



**RZEPAK TO
JEST FAJNE
ZMIANOWANIE**

s. 45-46



**CO JEST
NAJTRUDNIEJSZE
W PRODUKCJI
WINA?**

s. 14-15



WIEŚCI **ROLNICZE**

wiescirolnicze.pl

Nr 11 (143) listopad 2022

ISSN 2082-8381

ZIEMIA NAJDROŻSZA W WIELKOPOLSCE

s. 5

KUKURYDZA - WSTĘPNE SZACUNKI PLONÓW

s. 16-17

BYDŁO I MLEKO TRZYMAJĄ CENY

s. 4, 26-32



Na zdjęciu:
Hubert Bricout
- rolnik z zachodniopomorskiej
miejscowości Rzeczyn

REKLAMA

AgroTom
Modern Agriculture Technology

tel. 885 512 199
www.agro-tom.eu



NOWOŚĆ!

WNI





Instalacje dla hodowców w budynkach inwentarskich

- wydajne i czyste zaopatrzenie hodowli w wodę
- systemy pojenia i karmienia oraz dozowania leków
- kontrola klimatu - chłodzenie i ogrzewanie
- zrównoważona gospodarka ściekami i gnojowicą
- kompletna oferta produktów do hodowli ryb



Spis treści

Informacje

Podsumowanie cen bydła w październiku	4
Dopłaty 2022. Ilu rolników otrzymało zaliczki?	4
W Wielkopolsce ceny ziemi biją rekordy!	5
Nie będzie świadectw zdrowia dla świń?	5
Chce tego samorząd rolniczy	5
10 wykroczeń drogowych, które najczęściej popełniają rolnicy	6
Pomoc kłeskowa dla rodzin rolniczych	7
Jakie zmiany czekają nas w płatnościach bezpośrednich	8
Przed nami / Za nami	46-47
Finansowa gra w domino	50

Uprawy

Uprawa rzepaku od ponad 25 lat i nie zamierza z niego rezygnować	10-11
Online o rolnictwie ekologicznym	12
Pszczelarskie pasje rodziny Ciośmaków z Janowa Lubelskiego	14
Kukurydza - duże różnice w plonach	16-17
Ochrona kukurydzy „po nowemu”	18-19
Jak plonują ziemniaki? Czy nadają się do przechowywania	20-21
Ekologiczna winnica pod Szczecinem	22-23

Hodowla

Dobrostan kur, brojlerów i indyków. Pieniądze tylko dla nielicznych	24
Kobieta-rolnik, teraz postawiła na drób, owoce i warzywa	25
Podwoił wydajność mleczną stada	26-27
Wierzy, że z rolnictwa można się utrzymać	28
Rolnik z Francji od 25 lat prowadzi gospodarstwo w Polsce	29-30
Produkują mleko i oszczędzają na nawozach	31-32

Technika rolnicza

Ciągniki niezwykłej cz. II	33-35
Techniczne wizytówki	36

Więści Regionalne

Przy pomidorach pracownik najbardziej kosztotwórczy	37-39
Rodzinne królestwo ziemniaka u Wielkopolskiego Rolnika Roku	40-41
Poletka obsiane, orkiestra się szykuje	42-43
Deptali kapustę, gotowały zupę	44
Spotkanie przy jesiennym stole w Wysogotówku	44

Więści dla domu

Dynia - królowa jesieni	48-49
Krzyżówka	51

Polecamy



s. 20-21



s. 16-17



s. 26-27



Aleksandra Pilarczyk, redaktor naczelna

Od rozwoju, a nie od „wacików”

Gdy odwiedzamy z kamerą gospodarstwa osiągające wysokie plony w uprawie zbóż, rzepaku czy ziemniaków, ciągle słyszymy, jak ważny jest kwalifikowany materiał siewny. I to jeszcze ten z najnowszych list COBORU, bo on zapewnia pewien poziom odporności na choroby bądź suszę. Jeśli sami rolnicy to mówią - nie ma chyba powodu, żeby im nie wierzyć. Wszystko jednak tak pięknie wygląda, dopóki się nie spojrzy na dane dotyczące dopłat do materiału siewnego. Korzysta z nich niecałe 65 tys. plantatorów (str. 5). Jeśli się to porówna z ilością wniosków o dopłaty bezpośrednie - 1,265 mln (str. 4) lub choćby liczbą wniosków o dopłaty do nawozów - 426 tys., to widać jak niewielu rolników korzysta z postępu genetycznego. Jeśli kwalifikowany materiał siewny zdecydowanie zwiększa plony (a do tego zmniejsza stosowanie SOR), to trzeba zrobić wszystko, żeby go w rolnictwie upowszechnić. Najprostszą drogą jest zwiększenie dopłat, choćby na kilka lat, tak by przekonać plantatorów o skuteczności kwalifikatu.

Ministerstwo rolnictwa jest od rozwoju wsi. Tymczasem - ostatnio dość mocno skupia się na problemach społecznych (od czego jest całkiem inne ministerstwo). Takim działaniem jest pomoc dla poszkodowanych przez suszę, która nie będzie uzależniona od wartości strat (str. 7). Bo będzie to pomoc dla rodziny. Żeby była jasność - nie mam nic przeciwko finansowemu wsparciu biednych ludzi mieszkających na wsi, ale tu pieniądze będą premią za posiadanie gruntów uprawnych. Dla ilu posiadaczy dwóch hektarów ziemia jest głównym źródłem dochodu? Z reguły to dodatkowa działalność albo sposób na zapewnienie emerytury jednemu z członków rodziny. Jeśli żona ma dwa hektary dotknięte suszą, a mąż (czy jakkolwiek współmieszkaniec) zarabia 20 tysięcy, to jaka to pomoc społeczna? Jestem przeciwna dawaniu bogatym „na waciki”.



Obejrzyj nasze filmy na YOUTUBIE

www.youtube.com/wiescirolnicze

WIEŚCI ROLNICZE

ADRES REDAKCJI:
63-200 Jarocin, ul. Kasprzaka 1a
tel. 62 747-15-31
tel./fax 62 747-37-60

E-MAIL:
redakcja@wiescirolnicze.pl

STRONA INTERNETOWA:
www.wiescirolnicze.pl

Nakład: 40.000 egz.

ADRES WYDAWNICTWA:
Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o.
63-200 Jarocin ul. Kasprzaka 1a
tel. 62 747-15-31, tel./fax 62 747-37-60

SKŁAD GRAFICZNY:
Piotr Budnik, Barbara Dzierła



REDAGUJE ZESPÓŁ:

Redaktor naczelna - Aleksandra Pilarczyk

Piotr Piotrowicz, Dorota Andrzejewska, Marianna Kula, Łukasz Tyrakowski, Anetta Przespolewska, Honorata Dmyterko, Anna Malinowski, Romana Antczak, Mateusz Ermanowicz, Marcin Bartczak

Korekta: Jacek Kaliszczak

PROJEKTY REKLAM:

Błażej Ciesielski, Maciej Mostowy, Piotr Budnik, Materiały własne firm

DZIAŁ REKLAMY:

Paulina Zajac (Jarocin) - tel. 508-510-537
Beata Kruk (Gostyń) - tel. 511-830-995
Aneta Supeł - (Jarocin) - tel. 512-135-918
Anna Moczydłowska-Kaczmarek (Jarocin) - tel. 784-011-065
Artur Antczak (Jarocin) - tel. 508-318-922
Angelika Włodarczyk (Jarocin) - tel. 509-082-772
Kinga Pankowiak (Pleszew) - tel. 602-367-873
Agata Staśkiewicz (Rawicz) - tel. 510-264-027
Paulina Pawłowska (Gostyń) - tel. 512-135-914

Podsumowanie cen bydła w październiku

We wrześniu stawki za bydło zmieniały się średnio co 2 tygodnie. W połowie października natomiast notowania nieśmiało wzrosły, tylko niektóre skupy podniosły je o około 10 - 20 groszy na kilogramie. Przy średniej ze wszystkich współpracujących z WR skupów tej różnicy jednak nie było widać. - Ceny bydła „miałyby ochotę iść w górę”, ale są uwarunkowania zewnętrzne, które je trzymają. Mówimy o uwarunkowaniach zachodnich, bo większość towaru tam idzie, a oni cenę ograniczają po swojemu. Towaru na rynku jest niewiele. Ludzie też się ociągają, bo każdy liczy, żeby ceny były lepsze - mówi Andrzej Podgajny z firmy „Jędrak” zajmującej się skupem żywca wołowego i wieprzowego. Jak wynika z wykresu przedstawiającego średnie ceny w skupach, najwyższe ceny dotychczas odnotowaliśmy w sierpniu, a dokładnie pod jego koniec. Średnia stawka za byki mięsne wyniosła wówczas 13,06 zł/kg. W przypadku jałówek mięsnych najwięcej za nie rolnicy mogli otrzymać we wrześniu, osiągnęły wtedy pułap 12,36 zł/kg. Hodowcy

wstrzymują się ze sprzedażą w oczekiwaniu na wyższe stawki. - Ludzie już się nauczyli, że jeżeli nie ma ceny, która ich satysfakcjonuje, to nie śpieszą się ze sprzedażem, bo bydło, czy sprzedamy dzisiaj, czy za dwa, trzy tygodnie, czy nawet miesiąc, to aż tak mocno na nie to nie wpływa. Dlatego sprzedają wtedy, kiedy im to odpowiada, a nie wtedy, kiedy ktoś postraszy, że taniej - dodaje rozmówca. Ceny* za kilogram byka mięsnego (HF) wahają się między 10,70 a 12,00 zł. Za mieszańce (MCB) rolnicy mogą aktualnie otrzymać od 11,50 do 13,00 zł/kg. W przypadku byka mięsnego (MM) stawki oscylują w granicach 12,00 - 15,00 zł/kg. Ceny za jałówki z kolei przedstawiają się następująco: za kilogram mlecznej (HF) wynoszą aktualnie 10,00 - 12,00 zł/kg. Za mieszańce (MCB) stawki wahają się od 11,00 do 13,00 zł/kg. Za jałówkę mięsną natomiast skupy płacą od 11,00 do 14,00 zł/kg. Stawki za krowę obecnie wynoszą między 3,00 a 11,00 zł/kg.

Więcej cen rolniczych na www.wiescirolnicze.pl

*Ceny z dnia 24.10.2022
Romana Antczak

Średnie ceny **byków** mięsnych w 2020, 2021 i 2022 r.



Średnie ceny **jałówek** mięsnych w 2020, 2021 i 2022 r.



DOPŁATY 2022. ILU ROLNIKÓW OTRZYMAŁO ZALICZKI?

Od 17 października ARiMR przekazuje na konta rolników zaliczki z tytułu dopłat bezpośrednich i płatności obszarowych z PROW za ten rok. - Do 21 października wykonane zostały przelewy na kwotę blisko 4 mld zł. Realizacja zaliczek potrwa do końca listopada, natomiast 1 grudnia rozpocznie się przekazywanie pozostałych kwot płatności za 2022 r. - podaje w specjalnym komunikacie prasowym ARiMR.

Informuje jednocześnie, że w tegorocznej kampanii o dopłaty bezpośrednie ubiega się 1,265 mln rolników. Pula środków na ten cel to ok. 16,96 mld zł. Do 21 października z kolei, w ramach zaliczek, niemal 386 tys. beneficjentów otrzymało płatności bezpośrednie na 3,342 mld zł, a w ramach płatności obszarowych z PROW 2014-2020 na konta 314,5 tys. gospodarzy przelano przeszło 625 mln zł.

Polscy rolnicy od 2019 r., co podkreśla Agencja, otrzymują zaliczki na najwyższym dopuszczonym w Unii Europejskiej poziomie. W przypadku dopłat bezpośrednich wynoszą one 70 proc., natomiast w przypadku płatności obszarowych - 85 proc. należnych dopłat. - Zaliczki będą wypłacane na poczet wszystkich płatności bezpośrednich oraz przejściowego wsparcia krajowego, po kontrolach administracyjnych i kontrolach na miejscu (wymóg zakończenia kontroli wynika z przepisów UE) - zaznacza agencja.

Podkreśla również, że środki przekazywane będą wyłącznie na konta wskazane przez rolników we wnioskach o wpis do ewidencji producentów. - Bardzo ważne jest zatem, aby numery rachunków bankowych były aktualne. Jeżeli numer rachunku bankowego będzie nieaktualny, pieniądze zostaną zwrócone do Agencji - uczula ARiMR.

(red)

W Wielkopolsce ceny ziemi biją rekordy!

Tego można było się spodziewać. Skoro wszystko drożeje, to dlaczego ten trend nie miałby dotyczyć także wartości gruntów? Zobaczcie, o ile wzrosła średnia cena hektara!

TEKST  Dorota Andrzejewska

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa opublikowała dane GUS dotyczące średnich cen gruntów rolnych. Wycenienia te banki wykorzystują do udzielania kredytów. Informacje o średnich cenach gruntów przez Agencję są publikowane co jakiś czas. Dotychczas posługiwano się wartościami z IV kwartału 2021 roku. Od 10 października obowiązują natomiast nowe ceny, które można znaleźć na stronach Agencji, a dotyczą okresu od kwietnia do czerwca 2022 r., a więc II kwartału tego roku. Co zmieniło się w ciągu pół roku?

59 359 zł - tyle obecnie w Polsce średnio trzeba wydać na hektar gruntów ornych. W stosunku do danych opublikowanych wcześniej ta kwota wzrosła o ponad 6 tysięcy złotych! Za grunty dobre, a więc klasy I, II i IIIa średnio trzeba zapłacić 71 931 zł/ha. Cena za hektar gruntów określanych jako średnie (klasy IIIb, IV), wynosi natomiast 60 831 zł. Z kolei za grunty orne o najgorszej klasie bonitacji (V, VI klasa) trzeba zapłacić około 44 305 zł za hektar.

Gdzie grunty rolne są najdroższe? Wielkopolska zdecydowanie przoduje. W tym województwie rolnik, który chciałby powiększyć swoje gospodarstwo o kolejne hektary, na jeden z nich musi zabezpieczyć średnio w swoim budżecie ponad 77 000 zł! Co ciekawe, wartość gruntów klasy V i VI w Wielkopolsce przewyższa cenę najlepszej ziemi na Dolnym Śląsku! Za hektar gruntów o najniższej klasie bonitacji w woj. wielkopolskim trzeba bowiem wydać średnio ponad 56 000 zł, a w woj. dolnośląskim za najżyźniejszą ziemię - 55 000 zł. Jeszcze większe różnice zauważymy, jeśli porównamy Wielkopolskę z sąsiadującym woj. lubuskim, gdzie za grunty I - III klasy trzeba wydać niewiele ponad 36 000 zł. Natomiast wartość najlepszych gruntów w Wielkopolsce dochodzi coraz bardziej do 100 000 zł (dokładnie 98 062 zł/ha). Jeszcze w ubiegłym roku ich cena nie przekraczała 92 tys. zł/ha.

OBECNIE OBOWIĄZUJĄCE CENY UŻYTKÓW ROLNYCH

Województwa	ogółem	Grunt orny		
		dobry (klasy I, II, IIIa)	średni (klasy IIIb, IV)	stąpy (klasy V, VI)
Dolnośląskie	43 452	55 000	43 061	36 800
Kujawsko-Pomorskie	64 810	81 245	64 396	48 793
Lubelskie	47 037	69 556	47 500	30 817
Lubuskie	36 111	36 250*)	38 250	31 833
Łódzkie	51 390	77 349	52 278	37 920
Małopolskie	45 967	55 460	39 357	32 286
Mazowieckie	52 204	66 176	53 884	41 599
Opolskie	60 562	80 844	50 254	37 234
Podkarpackie	36 196	45 649	34 289	26 741
Podlaskie	64 533	79 000	70 007	51 653
Pomorskie	51 212	60 714	53 511	44 375
Śląskie	44 016	60 357	49 537	30 409
Świętokrzyskie	39 800	48 147	35 651	25 114
Warmińsko-Mazurskie	55 950	65 333	57 806	48 048
Wielkopolskie	77 384	98 062	80 849	56 390
Zachodniopomorskie	-----	38 760**)	34 546	32 000**)
POLSKA	59 358	71 931	60 831	44 305

*) zastosowanie ma średnia cena zakupu / sprzedaży użytków rolnych w IV kwartale 2021 r.

**) zastosowanie mają średnie ceny zakupu / sprzedaży użytków rolnych w I kwartale 2022 r.

Zmiany w dopłatach do materiału siewnego

Rolnicy, składając wnioski o dopłaty do kwalifikowanego materiału siewnego, będą znali wysokości stawek.

Do konsultacji publicznych trafił projekt rozporządzenia, który ma wprowadzić zmiany w zakresie ustalania wysokości dopłat do kwalifikowanego materiału siewnego. Dotychczas rolnicy, składając wnioski, nie wiedzieli, jakie kwoty otrzymają. Zabezpieczona była bowiem ogólna suma dofinansowania, którą dzielono przez wszystkie wnioskowane przez rolników do dofinansowania hektary. Oznaczało to, że im większą powierzchnię zgłosili gospodarze, tym, w rezultacie, otrzymywali mniej do jednego hektara. Ostateczną stawkę ARIMR podawała do 30 września. Ma się to zmienić. „W porównaniu do dotychczas obowiązującego rozwiązania planuje się, aby określone w rozporządzeniu stawki dopłat obowiązywały w dłuższym

okresie czasu i były z góry znane przez zainteresowanych dopłatami rolników” - czytamy w uzasadnieniu do projektu rozporządzenia. Kolejna zmiana zaproponowana w projekcie rozporządzenia dotyczy podwyższenia stawki do nasion wytworzonych metodami ekologicznymi. „Stawki dopłat z tytułu zużycia do siewu lub sadzenia materiału siewnego kategorii elitarny lub kwalifikowany w przypadku materiału siewnego wytworzonego metodami ekologicznymi będą o 20% wyższe niż w przypadku materiału „konwencjonalnego” - wyjaśnia twórca projektu rozporządzenia.

Jak wynika z dokumentu, 75 milionów złotych w tym roku zabezpieczono w budżecie państwa na dopłaty do materiału siewnego. Wnioski o te płatności złożyło prawie 65 tysięcy rolników. Rok 2022 ma być pierwszym, w którym rolnicy otrzymają z góry określone stawki dopłat do jednego hektara. Oszacowa-

no je na podstawie średniej z wielkości wnioskowanej powierzchni (w hektarach) dla poszczególnych grup roślin objętych dopłatami w poprzednich pięciu latach oraz kwoty 75 milionów złotych. I tak, w przypadku: zbóż i mieszanek zbożowych lub pastewnych będzie wynosić 65 zł/ha, roślin strączkowych - 115 zł/ha, a ziemniaków - 350 zł/ha.

Przy ustalaniu wysokości dopłat do ekologicznego materiału siewnego brano pod uwagę dane za ubiegły rok z Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych. Jak z nich wynika, w 2021 roku w systemie rolnictwa ekologicznego uprawiano 126 tys. hektarów zbóż, 30 tys. ha roślin strączkowych i 1,4 tys. ha ziemniaków. A stawki dopłat na obecny rok mają wynosić: 78 zł/ha - w przypadku zbóż i mieszanek zbożowych lub pastewnych; 138 zł/ha - w przypadku roślin strączkowych; 420 zł/ha - w przypadku ziemniaka. „Wpro-

wadzenie projektowanych przepisów może wpłynąć korzystnie na działalność mikroprzedsiębiorców oraz małych i średnich przedsiębiorców zajmujących się wytwarzaniem i obrotem materiałem siewnym gatunków roślin rolniczych, których dotyczy wsparcie” - podaje twórca projektu rozporządzenia. (doti)

STAWKI DOPŁAT DO KWALIFIKOWANEGO MATERIAŁU SIEWNEGO:

- 1) 65 zł/ha - w przypadku zbóż i mieszanek zbożowych lub pastewnych;
- 2) 115 zł/ha - w przypadku roślin strączkowych;
- 3) 350 zł/ha - w przypadku ziemniaka.

STAWKI DOPŁAT DO EKOLOGICZNEGO MATERIAŁU SIEWNEGO:

- 1) 78 zł/ha - w przypadku zbóż i mieszanek zbożowych lub pastewnych;
- 2) 138 zł/ha - w przypadku roślin strączkowych;
- 3) 420 zł/ha - w przypadku ziemniaka.

10 wykroczeń drogowych, które najczęściej popełniają rolnicy

Postanowiliśmy sprawdzić w statystykach policyjnych, za jakie wykroczenia rolnicy dostają najczęściej mandaty. Ku naszemu zdziwieniu takich danych nie ma. Ale skoro zainteresowaliśmy się tym tematem, to wypytaliśmy policjantów, prosząc, aby udzielili nam informacji, opierając się na własnym doświadczeniu. Wyniki tej dziennikarskiej analizy bardzo nas zaskoczyły. To nie alkohol - czego się obawialiśmy - jest na pierwszym miejscu, choć nie możemy umniejszać zagrożeń z nim związanych. Przeczytajcie, co ustaliliśmy.

Przygotowaliśmy zestawienie 10 najczęściej odnotowywanych przewinień rolników.

1. Niesprawny technicznie sprzęt rolniczy

- Rolnicy najczęściej popełniają wykroczenia drogowe polegające na kierowaniu niesprawnymi technicznie ciągnikami - informuje nas asp. szt. Remigiusz Rakowski, specjalista Zespołu ds. Profilaktyki Społecznej z Wydziału Ruchu Drogowego KWP w Bydgoszczy.

Zazwyczaj uszkodzenia związane są z brakiem oświetlenia, niedziałającymi hamulcami czy po prostu tysiącami oponami. Często ignorujemy brak oświetlenia, kierunkowskazów, a to w zdecydowanej mierze wpływa na bezpieczeństwo w ruchu drogowym. Do tego typu wykroczenia powinniśmy dodać jeszcze kierowanie pojazdem rolniczym niedopuszczonym do ruchu, co jest często konsekwencją złego stanu technicznego np. ciągników lub przyczep.

2. Blokowanie drogi

Wyjeżdżając w trasę, często obserwujemy sznur pojazdów ciągnący się za pojazdem rolniczym, którego nie sposób wyprzedzić. Niestety, niewielu rolników wie, że powolna jazda ciągnikiem czy kombajnem, w sposób uniemożliwiający co pewien czas rozładowanie długiej kolejki samochodów, jest wykroczeniem. Dlatego policjanci apelują, by co pewien czas zjechać ciągnikiem rolniczym jak najbardziej na prawo w celu ułatwienia wyprzedzania innym kierującym.

3. Kłopotliwy heder

Prawo zdecydowanie zabrania jazdy kombajnem z doczepionym hederem po drogach publicznych, jednak rosnące kary nie odstraszają rolników od popełnienia tego wykroczenia. Niestety przepisy, pomimo różnych prób wpływania na ich zmianę w tym zakresie, pozostają niezmiennie.

4. Brak oświetlenia

Ten punkt wbrew pozorom wcale nie jest powieleniem wykroczeń związanych z niesprawnym technicznie pojazdem. Policjanci, z którymi rozmawialiśmy, zwrócili nam uwagę, że bardzo często rolnicy zakrywają działające światła oraz urządzenia sygnalizacyjne np. przez doczepienie maszyny rolniczej. Zwróćmy na to uwagę, ponieważ pomimo prawidłowo działających świateł nie będziemy widoczni na drodze.



Najczęstsze wykroczenie to niesprawny technicznie sprzęt, np. uszkodzenie oświetlenia

5. Niewłaściwe przewożenie osób

Policjanci zwracają również uwagę na niezgodny z przepisami przewóz ludzi w przyczepach i kabinach pojazdów. W trakcie nagłego hamowania czy kolizji drogowej osoby, które siedzą w ciągniku, kombajnie lub w przyczepach, nie są w ogóle chronione przed skutkami takiego zdarzenia. Taki transport dodatkowych ludzi może zakończyć się tragicznie.

6. Brak oznakowania wystających elementów

Brak lub nieprawidłowe oznakowanie wystających elementów poza obrys pojazdów rolniczych to kolejne, częste wykroczenie drogowe wśród rolników. Umieszczenie zewnątrz lub nawet wewnątrz pojazdu wystających spiczastych albo ostrych części lub przedmiotów, które mogą spowodować uszkodzenie ciała osób jadących w pojeździe lub innych uczestników ruchu to nagminnie lekceważone zagrożenie.

7. Przeładowane przyczepy oraz nieprawidłowe zabezpieczenie ładunków

Przekroczenie dopuszczalnej ładowności podczas przewożenia np. ziemniaków czy buraków to nie tylko domena pojazdów ciężarowych, ale również i rolników transportujących swoje produkty. W tym miejscu policjanci zwracają również uwagę na fakt, że przewożone ładunki często nie są odpowiednio zabezpieczone i stwarzają zagrożenia dla innych użytkowników dróg.

8. Zabłocenie drogi

Podczas prac polowych i powrotu na swoją

posesję należy uważać na ewentualne zabrudzenie drogi. Po skończonej pracy na polu trzeba usunąć zanieczyszczenia z kół oraz maszyny, z których błoto może spaść na drogę.

- Złogi błota i innych substancji pozostawione na drodze są bardzo niebezpieczne dla użytkowników dróg i mogą w bardzo dużym stopniu przyczynić się do powstawania zdarzeń drogowych - zwraca nam uwagę mł. asp. Marcin Dębowski z Komendy Powiatowej Policji w Słupcy.

9. Kierowanie bez uprawnień

Uważamy również na to, kogo prosimy o pomoc w kierowaniu pojazdem rolniczym. Często przewożeniem wśród kierujących ciągnikiem jest prowadzenie bez posiadanych uprawnień. Wówczas kłopoty wynikające z takiego wykroczenia mogą znacząco pokrzyżować plany na zaplanowane prace polowe.

10. Kierowanie pod wpływem alkoholu

Nietrzeźwi uczestnicy ruchu drogowego zawsze są zagrożeniem dla siebie i otoczenia, w którym się znajdują. Oto kilka przykładów:

W Gołdapi kierujący ciągnikiem 32-latek miał 0,7 promila alkoholu w organizmie. Policjanci zatrzymali mężczyźnię prawo jazdy, a za popełnione przestępstwo odpowie przed sądem. Takich zdarzeń jest zdecydowanie więcej, a rezultat nie zawsze pozostaje bez wpływu na osoby trzecie, innych użytkowników dróg.

Przykłady można mnożyć - na terenie gminy Biała Piska policjanci piskiej drogówki zatrzymali do kontroli ciągnik rolniczy. Badanie rolnika alkomatem wykazało blisko 2 promile alkoholu w organizmie. Rolnik odpowie za kierowanie ciągnikiem rolniczym bez uprawnień oraz za prowadzenie pojazdu niedopuszczonego do ruchu. Są to wykroczenia zagrożone karą aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny nie niższej niż 1500 złotych. Do tego dochodzi jeszcze prowadzenie ciągnika w stanie nietrzeźwości, co jest przestępstwem, za które grozi kara pozbawienia wolności nawet do 2 lat.

Ostatnim przykładem, jaki przytoczymy, to sprawa 69-latka, który przeparkowywał swój ciągnik rolniczy. Podczas wykonywania tego manewru nie zauważył znajdującego się blisko mężczyzny, którego najechał. Rolnik kierujący pojazdem miał w swoim organizmie ponad 1,5 promila alkoholu. Nietrzeźwego kierującego policjanci zatrzymali i osadzili w policyjnej celi. Po wytrzeźwieniu mężczyzna usłyszał zarzut spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

Marcin Bartczak

Pomoc klęskowa dla rodzin rolniczych

Rolnicy, którzy ponieśli w tym roku straty, w wyniku klęski suszy, podobnie jak w latach ubiegłych, i w 2022 roku mogą liczyć na wsparcie z budżetu państwa. Zmieniają się jednak zasady udzielania pomocy. Środki finansowe nie będą przyznawane do hektara, jak do tej pory, a gospodarstwa, a ściślej mówiąc - rodziny, co podkreśla Dariusz Mamiński z biura prasowego MRiRW.

Nowość ta wynika z przyjętego w ekspresowym tempie rozporządzenia Rady Ministrów zmieniającego rozporządzenie w sprawie szczegółowego zakresu i sposobów realizacji niektórych zadań Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Zgodnie z nim wsparcie ma wynosić 10 000 zł lub 5 000 zł w zależności od wielkości poniesionych szkód. Wyższa kwota będzie przysługiwać gospodarstwu, które wykaże, że poniosło straty w wysokości powyżej 30% średniej rocznej produkcji rolnej w gospodarstwie rolnym. Natomiast 5 tys. zł - w przypadku, gdy szkody wynoszą nie więcej niż 30% i nie mniej niż 1% średniej rocznej produkcji rolnej. Oznacza to, że wysokość wsparcia będzie niezależna od wielkości gospodarstwa. I rolnik, który poniósł straty na 1 hektarze, otrzyma tyle samo, co ten, który gospodaruje na 100 hektarach! - *Zaznaczam, że to jest pomoc dla rodziny. 30%, strat w małym gospodarstwie to jest klęska. Dla rolnika, który ma 2 hektary i ponosi straty większe niż 30% to może być niemal problem z przeżyciem* - stwierdza Dariusz Mamiński z biura prasowego ministerstwa rolnictwa. Pytamy jednak: czy jest to sprawiedliwe względem rolników posiadających większe areale? Oni także musieli ponieść nakłady finansowe związane z uprawą roli, mają zobowiązania, być może pozycjali kredyty na nawozy, a w przypadku znacznego spadku plonów w wyniku suszy mogą borykać się z poważnymi problemami finansowymi. Według przedstawiciela

ministerstwa rolnictwa, te gospodarstwa, w przypadku wystąpienia klęski suszy, powinny otrzymać odszkodowania z ubezpieczalni. - *Rolnik posiadający większy areal, w przypadku strat w gospodarstwie, ma otrzymać odszkodowanie z ubezpieczalni. To jest natomiast pomoc socjalna dla poszkodowanej rodziny, nie dla gospodarstwa* - dodaje.

Wnioski do 15 listopada

O wsparcie mogą ubiegać się rolnicy, którzy ponieśli straty także w wyniku innych klęsk żywiołowych: gradu, deszczu nawalnego, ujemnych skutków przezimowania, przymrozków wiosennych, powodzi, huraganu, pioruna, obsunięcia się ziemi lub lawiny. Wnioski o pomoc finansową biura powiatowe ARiMR przyjmować będą do 15 listopada. Aby otrzymać wsparcie, do dokumentacji trzeba dołączyć także kopię protokołu oszacowania szkód, który zawiera informacje o powierzchni upraw rolnych, na jakiej powstały szkody, wygenerowanego z rządowej aplikacji suszowej, a także uwierzytelniony przez członka rodziny ubiegającego się o pomoc, wydruk protokołu oszacowania szkód, który zawiera informacje o powierzchni upraw rolnych, na której powstały szkody spowodowane wystąpieniem w 2022 r. suszy; uwierzytelniony przez członka rodziny ubiegającego się o pomoc wydruk kalkulacji oszacowania szkód, zawierającej informacje o powierzchni upraw rolnych, na której powstały szkody spowodowane wystąpieniem w 2022 r. suszy i zgodę współwłaścicieli gospodarstwa rolnego na ubieganie się o pomoc finansową, w przypadku gdy gospodarstwo rolne jest przedmiotem współwłasności.

Na pomoc suszową zabezpieczono 450 mln zł

Budżet programu wynosi 450

PROPONOWANYMI STAWKAMI POMOCY FINANSOWEJ SĄ:

- 1) **10.000 zł** - w przypadku gdy utrata płynności finansowej dotyczy rodziny, w której gospodarstwie rolnym powstały szkody:
 - a) spowodowane wystąpieniem gradu, deszczu nawalnego, ujemnych skutków przezimowania, przymrozków wiosennych, powodzi, huraganu, pioruna, obsunięcia się ziemi lub lawiny wynoszą powyżej 30% średniej rocznej produkcji rolnej w gospodarstwie rolnym w rozumieniu przepisów o podatku rolnym z trzech ostatnich lat poprzedzających rok, w którym wystąpiły szkody, albo z trzech lat w okresie pięcioletnim poprzedzającym rok, w którym wystąpiły szkody, z pominięciem roku o najwyższej i najniższej wielkości produkcji, lub
 - b) spowodowane wystąpieniem suszy wynoszą powyżej 30% średniej rocznej produkcji rolnej w gospodarstwie rolnym w rozumieniu przepisów o podatku rolnym z trzech ostatnich lat poprzedzających rok, w którym wystąpiły szkody, albo z trzech lat w okresie pięcioletnim poprzedzającym rok, w którym wystąpiły szkody, z pominięciem roku o najwyższej i najniższej wielkości produkcji, lub
- 2) **5.000 zł** - w przypadku gdy utrata płynności finansowej dotyczy rodziny, w której gospodarstwie rolnym powstały szkody:
 - a) spowodowane wystąpieniem gradu, deszczu nawalnego, ujemnych skutków przezimowania, przymrozków wiosennych, powodzi, huraganu, pioruna, obsunięcia się ziemi lub lawiny wynoszą nie więcej niż 30% i nie mniej niż 1% średniej rocznej produkcji rolnej w gospodarstwie rolnym w rozumieniu przepisów o podatku rolnym z trzech ostatnich lat poprzedzających rok, w którym wystąpiły szkody, albo z trzech lat w okresie pięcioletnim poprzedzającym rok, w którym wystąpiły szkody, z pominięciem roku o najwyższej i najniższej wielkości produkcji, lub
 - b) spowodowane wystąpieniem suszy wynoszą nie więcej niż 30% i nie mniej niż 1% średniej rocznej produkcji rolnej w gospodarstwie rolnym w rozumieniu przepisów o podatku rolnym z trzech ostatnich lat poprzedzających rok, w którym wystąpiły szkody.

mln zł. W przypadku, gdy ze złożonych wniosków będzie wynikało, że zapotrzebowanie na pomoc przekroczy tę kwotę, do obliczenia wysokości tej pomocy zostanie zastosowany współczynnik korygujący.

Pomoc klęskowa tylko dla tych, którzy są w związkach formalnych?

Po kilku dniach od rozpoczęcia przyjmowania wniosków, do Krajowej Rady Izb Rolniczych zadzwonili rolnicy z dość kontrowersyjnymi wiadomościami. Jak podali, niektóre biura powiatowe ARiMR informują, że pomoc suszowa w 2022 r. nie przysługuje rolnikom samotnym prowadzącym gospodarstwo rolne oraz tym żyjącym na tzw. kocią łapę. Wątpliwości budzi zapis w Instrukcji wypełniania wniosku o udzielenie pomocy finansowej w zakresie wsparcia finansowego rodziny, który mówi, że pomoc przysługuje

rodzinie: „w skład której wchodzi osoba by pozostająca w faktycznym związku, wspólnie zamieszkująca i gospodarująca.” Aby rozwiać wszelkie niejasności, samorząd rolniczy wystąpił do ministerstwa rolnictwa o wydanie interpretacji zapisów w rozporządzeniu dla biur Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz odpowiedniej doprecyzowanie Instrukcji wypełniania wniosku o udzielenie pomocy finansowej dla rodzin rolniczych. Jak poinformowała nas 21 października Katarzyna Kuznowicz z biura Izb Rolniczych, czeka na odpowiedź zwrotną w tej sprawie z ministerstwa rolnictwa. - *Telefonicznie resort rolnictwa poinformował mnie, że z pomocy tej nie będą wykluczani samotni rolnicy. Prawdopodobnie była to nadinterpretacja przepisów. Chodzi o to, by o środki wnioskował tylko jeden z członków rodziny. Pisma wyjaśniające w tej sprawie jeszcze jednak nie otrzymałam* - dodała Katarzyna Kuznowicz.

Dorota Andrzejewska

Wnioski o pomoc klęskową dla rodzin rolniczych mogą być składane:

- bezpośrednio w kancelarii biura powiatowego ARiMR;
- za pośrednictwem platformy ePUAP;
- wysłane za pośrednictwem wyznaczonego operatora pocztowego (Poczta Polska).

Wspólna Polityka Rolna 2023-2027

Jakie zmiany czekają nas w płatnościach bezpośrednich?

Nowe przepisy dotyczące zasad wypłacania środków unijnych mają wejść w życie z początkiem 2023 roku. Mimo to nadal nie ma odpowiednich rozporządzeń, które określałyby chociażby, jak ubiegać się o dopłaty. Co obecnie wiemy?

TEKST ■ Dorota Andrzejewska

Od przyszłego roku nie będzie już jednolitej płatności obszarowej. Pojawi się natomiast nowy termin: podstawowe wsparcie dochodów, często zamiennie używane z określeniem - płatność podstawowa. Co roku wsparciem tym ma być objęte 14 209 713 ha. Jak wynika z Krajowego Planu Strategicznego na lata 2023-2027 (dokument ten określa Wspólną Politykę Rolną w poszczególnych krajach), w ramach I filara rolnicy będą mogli ubiegać się o płatności bezpośrednie niezwiązane z wielkością produkcji oraz te - związane z produkcją.

Płatności bezpośrednie niezwiązane z produkcją

W ramach płatności bezpośrednich niezwiązanych z produkcją od 2023 roku obowiązywać będą: podstawowe wsparcie dochodów, uzupełniające redystrybucyjne wsparcie dochodów, uzupełniające wsparcie dochodów dla młodych rolników oraz ekoschematy. Wyjaśnimy, co kryje się pod poszczególnymi hasłami.

Podstawowe wsparcie dochodów

To płatność, którą bardzo dobrze znamy z lat ubiegłych pod postacią JPO. Jej celem jest zapewnienie rolników godziwych dochodów, a całej

Do płatności niezwiązanych z produkcją, które będą obowiązywać od 2023 roku, zaliczamy:

- podstawowe wsparcie dochodów,
- uzupełniające redystrybucyjne wsparcie dochodów,
- uzupełniające wsparcie dochodów dla młodych rolników,
- ekoschematy.



mu społeczeństwu w UE - bezpieczeństwa żywnościowego. Środki te przyznawane są rolnikom aktywnym zawodowo. W ramach podstawowego wsparcia dochodów wypłacane będą środki do kwalifikującego się hektara. Szacowana stawka ma się kształtować na poziomie ok. 118 euro/ha. Wysokość wsparcia dla beneficjenta będzie obliczana jako iloczyn stawki jednostkowej oraz liczby uprawionych hektarów. Co ważne, redukcja płatności (capping) oraz regresywność nie będą stosowane.

Uzupełniające redystrybucyjne wsparcie dochodów

Obowiązująca od tego roku Uzupełniająca Płatność Podstawowa ma zostać w przyszłym roku zmodyfikowana. Przypomnijmy, że obecnie z płatności dodatkowej korzystają rolnicy posiadający od 3 do 30 hektarów. Od przyszłego roku grono uprawionych ma zostać zwiększone. Dodatkowa płatność ma być przeznaczona, co prawda, do powierzchni od 1 ha do 30 ha, ale o środki te będą mogli ubiegać się gospodarstwa o maksymalnej wielkości 300 ha. Szacowana stawka płatności to ok. 40 euro/ha.

Uzupełniające wsparcie dochodów dla młodych rolników

Podobnego rodzaju wsparcie obowiązywało już dotychczas. Jest to dodatkowa płatność do wszystkich gruntów objętych podstawowym wsparciem dochodu dla rolników spełniających definicję młodego rolnika, wypłacana maksymalnie przez 5 lat i nie później niż dla kampanii 2027 r. włącznie. Warto pamiętać o tym, że osoba, która po raz pierwszy będzie zamierzała składać wniosek o te środki, nie może kierować gospodarstwem dłużej niż 5 lat. Wsparcie udzielane będzie również beneficjentom otrzymującym płatność dla młodych rolników w poprzedniej perspektywie finansowej przy założeniu, że spełniają warunki tej interwencji. Przewidywana wysokość stawki płatności dla młodych rolników wynosi około 61 EUR/ha.

Ekoschematy - płatności do produkcji roślinnej i zwierzęcej

Rolnicy będą mogli ubiegać się o środki także w ramach ekoschematów. Są to płatności bezpośrednie, służące wsparciu praktyk rolniczych

korzystnych dla klimatu, środowiska i dobrostanu zwierząt. A należą do nich: „obszary z roślinami miododajnymi”, „rolnictwo węglowe i zarządzanie składnikami odżywczymi”, „retencjonowanie wody na trwałych użytkach zielonych”, „dobrostan zwierząt” oraz „prowadzenie produkcji roślinnej w systemie Integrowanej Produkcji Roślin”, „biologiczna ochrona upraw”. Szczegóły dotyczące poszczególnych interwencji oraz stawki publikujemy na portalu: www.wiescirolnicze.pl

Płatności związane z wielkością produkcji

Dodatkowo w 2023 roku będzie kontynuowane wsparcie do konkretnych produkcji, w tym upraw oraz produkcji zwierzęcej. Oto płatności, które będą obowiązywały w 2023 roku i szacunkowe stawki:

- wsparcie dochodów związane z produkcją do krów - 96 euro/szt.
- wsparcie dochodów związane z produkcją do truskawek - 271 euro/ha
- wsparcie dochodów związane z produkcją do ziemniaków skrobiowych - 249 euro/ha
- wsparcie dochodów związane z produkcją do roślin pastewnych - 103 euro/ha
- wsparcie dochodów związane z produkcją do roślin strączkowych na ziarno - 204 euro/ha
- wsparcie dochodów związane z produkcją do młodego bydła - 75 euro/ szt.
- wsparcie dochodów związane z produkcją do owiec - 26 euro/szt.
- wsparcie dochodów związane z produkcją do kóz - 11 euro/szt.
- wsparcie dochodów związane z produkcją do buraków cukrowych - 301 euro/ha
- wsparcie dochodów związane z produkcją do chmielu - 435 euro/ha
- wsparcie dochodów związane z produkcją do lnu - 101 euro/ha
- wsparcie dochodów związane z produkcją do konopi włóknistych - 29 euro/ha
- wsparcie dochodów związane z produkcją do pomidorów - 550 euro/ha.

Rozchwiany rynek rzepaku, stabilny zbóż, a co ze słonecznikiem?

Największe wahania cen obserwujemy na rynku rzepaku. Po każdym otwarciu giełdy Matif ulegają one zmianie, niekiedy nawet w ciągu dnia: - Korekty są nawet o 4 - 5 € - mówi przedstawiciel firmy Agrito, skupujący rzepak. Z kolei sytuacja na rynku zbóż przedstawia się dość stabilnie. Nie tylko giełda jest wyznacznikiem cen dla wielu handlowców. Ceny w porcie odgrywają równie ważną rolę. - Teraz (26 października) ceny w porcie były na nie najgorszym poziomie i wytwórnice, chcąc kupić towar, muszą się pod te ceny dopasowywać. Jak cena w porcie czy na giełdzie idzie do góry, to na wytwórni też tendencja jest, choć minimalnie, ale wzrostowa - kontynuuje rozmówca. Zwraca uwagę również na to, że w dalszym ciągu napływa do nas znaczna ilość ziarna zza wschodniej granicy. Odbija się to nie tylko na handlu krajowym, ale również na eksporcie: - Bardzo trudno jest w tej chwili eksportować z uwagi na koszty transportu i umocnioną zło-tówkę. Poza tym ceny w Niemczech

są dość sztywne na kukurydzę, bo tam z dużym prawdopodobieństwem dopływa kukurydza ukraińska i ona powoduje, że cena do góry nie idzie - mówi Zbigniew Konarowski z firmy Transrol Sp. z o.o. S. k. Choć ceny zbóż z Ukrainy są przystępne, jednak ich jakość w porównaniu do towaru krajowego wiele pozostawia do życzenia: - Zboża są paszowe, tam najczęściej nie ma białka - dodaje przedstawiciel Agrito. Jego zdanie podziela Zbigniew Konarowski: - Towar krajowy jest zdecydowanie lepszy, jeśli chodzi o kukurydzę, pszenicę zwłaszcza konsumpcyjną. Obaj panowie przedstawiają także drugą stronę medalu, zgodnie sądząc, że polscy rolnicy nadal przetrzymują zboża, kontrolując rynek i chcieliby sprzedać je drożej: - Jak się pojawia jakaś furka, że jest podwyżka, to mówią „a jeszcze poczekam, bo jutro będzie drożej”. Nie decydują się na sprzedaż bieżącą, tylko czekają na lepsze ceny, a jak są wahania i cena znowu spadnie, to się znowu blokuja

„a bo musi cena wrócić do poziomu sprzed dwóch dni” - cytuje rolników rozmówca z Agrito. Trwają zbiory kukurydzy, a Zbigniew Konarowski odnosi wrażenie, że handel nią wynika tylko z kłopotów z powierzchnią magazynową, czy też z konieczności zaspokojenia krótkoterminowych potrzeb finansowych.

O rekordowych zasiewach słonecznika w tym roku informowaliśmy niejednokrotnie. Na jego wysiew zdecydowali się nie tylko Polacy, ale również Czesi i Niemcy: - Według naszych cenników tendencja jest spadkowa, bo towaru jest sporo, ale dużo jest go też w Czechach i Niemczech, więc nie tylko w Polsce rolnicy dużo słonecznika posiali. Stał się on popularny - mówi Konarowski. Jego zdaniem jednak, znaczna część gospodarzy, zwłaszcza mniejszych, którzy go zasiali, nie przemysleli tematu wysuszenia. Ceny za słonecznik w skupach na dzień 24.10.2022 wynosiły 2280 - 2350 zł/tonę. Pracownik Agrito natomiast otrzymał ofertę na



słonecznik z Ukrainy w cenie 2700 zł/tonę z dowozem do magazynu: - Nie wiem, skąd tę cenę wzięli, ale żadna z polskich firm nie kupi towaru w tej kwocie.

24 października stawki w skupach za pszenicę konsumpcyjną wynosiły 1420 - 1620 zł/t. Za pszenżyto z kolei 1250 - 1340 zł/t. Ceny żyta konsumpcyjnego oscylowały w granicach 1070 - 1210 zł/t. Za tonę jęczmienia natomiast pośrednicy płacili od 1000 do 1300 zł. Ceny kukurydzy suchej wahały się wówczas między 1300 a 1420 zł/t, a mokrzej od 910 do 980 zł/t. Za tonę rzepaku rolnicy mogli wtedy otrzymać od 2550 do 3030 zł.

Więcej cen rolniczych na www.wiescirolnicze.pl
Romana Antczak

— OGŁOSZENIE —

KORZYŚCI STOSOWANIA ZABIEGÓW DOLISTNYCH DR GREEN:

- ✓ OSIĄGNIĘCIE WIĘKSZEGO ZYSKU
- ✓ SILNIE ROZWINIĘTY SYSTEM KORZENIOWY
- ✓ PRAWIDŁOWE WYBARWNIENIE LIŚCI
- ✓ ZWIĘKSZONA ODPORNOŚĆ ROŚLIN NA NISKIE TEMPERATURY
- ✓ WIĘKSZA ILOŚĆ PĘDÓW BOCZNYCH RZEPAKU/ PĘDÓW KŁOSONOŚNYCH PSZENICY

CZAS NA PRZEMYŚLANE ZAKUPY!

Koszt trzech zabiegów dolistnych technologii DR GREEN w uprawie pszenicy:

168 zł/ha

Średni krajowy przyrost plonów pszenicy w sezonie 2022:

504 kg/ha

Średni zysk po zastosowaniu nawozów DR GREEN

= 582 zł/ha

* Za średnią cenę tony pszenicy przyjęto 1489 zł

Koszt trzech zabiegów dolistnych technologii DR GREEN w uprawie rzepaku:

220 zł/ha

Średni krajowy przyrost plonów rzepaku w sezonie 2022:

338 kg/ha

Średni zysk po zastosowaniu nawozów DR GREEN

= 747 zł/ha

* Za średnią cenę tony rzepaku przyjęto 2862 zł



Uprawia rzepak od ponad 25 lat i nie zamierza z niego rezygnować

Wojciech Oleś, rolnik z miejscowości Bielsk k. Torunia, prowadzi gospodarstwo rolne o powierzchni ok. 280 ha. Specjalizuje się w uprawie rzepaku ozimego i nie zamierza - absolutnie - z niej rezygnować. - To jest fajne zmianowanie, zwłaszcza dla nas, bo przeważnie na stanowiskach po rzepaku sieją pszenicę ozimą, która jest produkowana u nas na materiał siewny - mówi farmer.

TEKST ■ Marianna Kula

Gospodarstwo pana Wojciecha liczy ok. 280 ha. Obejmuje gleby od klasy III a do IV b. Ziemie leżą w dwóch województwach: kujawsko-pomorskim i pomorskim. Rosną na nich: rzepak ozimy, pszenica ozima, jęczmień jary, pszenżyto ozime i buraki cukrowe. Uprawy są prowadzone w systemie mieszanym. - Pod zboża - bezorkowy, natomiast pod rzepak i pod buraki jeszcze wykonuję orki. W bezorce uprawiam spulchniaczem Maschio Artiglio, natomiast orki wykonujemy pługami Kvernelanda. Poza tym gospodarstwo wyposażone jest w ciągniki marki John Deere i Fendt - opowiada rolnik. Mówi także o sprzęcie do ochrony: - Ja pracuję od dwudziestu lat opryskiwaczem marki Hardi z dodatkowym strumieniem powietrza.

Rzepak - plusy uprawy

Pan Wojciech sieje rzepak już od ponad 25 lat. - Dokładnie od 1995 r., gdy zacząłem prowadzić gospodarstwo - zaznacza nasz rozmówca. Uprawa ta zazwyczaj zajmuje powierzchnię ok. 60 ha. Rolnik - absolutnie - nie zamierza z niej rezygnować. - Myślę, że kalkuluje się uprawiać rzepak, wiadomo, raz jest troszeczkę lepiej, raz jest troszeczkę gorzej, ale średnio jakaś tam suma wychodzi - uważa nasz rozmówca. Zwraca też uwagę na aspekt środowiskowy. - To jest fajne zmianowanie, zwłaszcza dla nas, bo przeważnie na stanowiskach po rzepaku sieją pszenicę ozimą, która jest produkowana u nas na materiał siewny - mówi gospodarz. Przyznaje jednak, że ochrona rzepaku to nie przysłowiowa bułka z masłem. Dzieje się tak w dużej mierze w związku z wycofywaniem przez Komisję Europejską w ramach wdrażania Zielonego Ładu wielu substancji czynnych ŚOR, zwłaszcza jeśli chodzi o insektycydy (więcej na temat w ramce). - Jest to dla nas coraz większym problemem, szkodniki coraz bardziej atakują plantację, m.in. mszyce, chowacze i słodyszy również. Teraz jest trend, że idziemy coraz bardziej w taką ekologiczną ochronę



Lutsracja pantacji rzepaku 10 października. - Rośliny mają dobry wigor - podkreśla gospodarz

i no, niestety, chyba będziemy się musieli tego nauczyć, z tym pracować i korzystać z takiej ochrony, zaznacza nasz rozmówca.

Rzepak - ochrona i nawożenie według nowych zasad

W związku z powyższym rolnik testuje biologiczne ŚOR. Korzysta także - zarówno w nawożeniu, jak i w ochronie - z dobrodziejstw rolnictwa precyzyjnego. - Posiadam nawigację. Dzięki temu nie ma nakładów na polu, jest mniejsze ugniatanie gleby, a poza tym jeszcze mniej zużywamy oleju napędowego - zaznacza farmer. Na tym nie kończy. - Będę też myślał o zmiennym dawkowaniu nawożenia - podkreśla rolnik. Wspomina również o czynniku genetycznym, za sprawą którego też można w pewnym stopniu ograniczyć stosowanie pestycydów. - W tym roku zasiałem po raz pierwszy odmianę Angeliko z firmy Limagrain i na tę chwilę jestem bardzo zadowolony, ponieważ jest bardzo duży wigor w początkowej fazie rozwoju roślin - zaznacza gospodarz. Poleca jednocześnie innym rolnikom odmiany hybrydowe rzepaku. Głównie ze względu na wspomniany wigor i zdrowotność. ■

Europejski Zielony Ład przedstawia się

środków ochrony

RAFAŁ KOWALSKI
Corteva Agriscience



■ Insektycydy

Na chwilę obecną, jeżeli chodzi o ochronę jesienną, mamy dostępne dwie grupy chemiczne. Są to preparaty z grupy pyretroidów i z grupy neonikotynoidów. Jeżeli chodzi o ochronę wiosenną, sytuacja wygląda niestety podobnie jak teraz, a więc mamy tylko dwie grupy chemiczne. Jest to grupa pyretroidów i jest to grupa neonikotynoidów. Jeszcze wiosną 2022 roku mieliśmy cztery grupy. I z tym robi się coraz większy kłopot. Jednym z rozwiązań jest sięgnięcie po preparaty biologiczne. Natomiast one głównie stosuje się do zwalczania czy, powiedzmy, przeciwdziałania występowaniu takich szkodników jak śmietka kapuściana, czyli szkodników typowo jesiennych, natomiast wiosną jest duży kłopot.

■ Herbicydy

Jeżeli chodzi o herbicydy, mamy całkiem sporą jeszcze gamę preparatów posiewnych, choćby metazachlor czy chlomazon, ale od kilku lat coraz większym zainteresowaniem cieszą się rozwiązania powschodowe. Są to takie preparaty jak: Navigator, Belkar, Kliper czy wiosenny Korvette. Rozwiązania powschodowe mają tę przewagę nad rozwiązaniami posiewnymi, że nie wymagają wilgotności gleby, żeby dobrze działały. Przy rozwiązaniami powschodowych najpierw oceniamy, jak rzepak wschodził i dopiero wykonujemy zabieg herbicydowy, stosując preparaty posiewne. Wykonujemy ten zabieg niejako w ciemno, ponieważ w momencie stosowania preparatów posiewnych rzepaku na wierzchu jeszcze nie ma, bo najczęściej te zabiegi są wykonywane dwa, trzy dni po siewie, więc nie wiemy, jak się dalej sytuacja będzie przedstawiała. I jeżeli okazało by się, że rzepak wypadnie, plantacja nie będzie się nadawała dalej do rozwoju, no to mamy wówczas kłopot z doбором potencjalnych roślin następczych, więc rozwiązania powschodowe, z roku na rok cieszą się coraz większym zainteresowaniem ze strony rolników.

■ Fungicydy

Jeżeli chodzi o fungicydy, ochronę jesienną i ochronę wiosenną, rolnicy bazują praktycznie na trzech grupach. Są to triazole popularne. Niestety na liście do

herbicydowy, stosując preparaty posiewne. Wykonujemy ten zabieg niejako w ciemno, ponieważ w momencie stosowania preparatów posiewnych rzepaku na wierzchu jeszcze nie ma, bo najczęściej te zabiegi są wykonywane dwa, trzy dni po siewie, więc nie wiemy, jak się dalej sytuacja będzie przedstawiała. I jeżeli okazało by się, że rzepak wypadnie, plantacja nie będzie się nadawała dalej do rozwoju, no to mamy wówczas kłopot z doбором potencjalnych roślin następnych, więc rozwiązania powstają, z roku na rok cieszą się coraz większym zainteresowaniem ze strony rolników.

■ Fungicydy

Jeżeli chodzi o fungicydy, ochronę jesienną i ochronę wiosenną, rolnicy bazują praktycznie na trzech grupach. Są to triazole popularne. Niestety na liście do weryfikacji - czyli będą wypadły, są - strobiluryny, jak również preparaty z grupy SDHI i tu, żeby zapobiegać odporności, warto wykonywać mieszaniny zbiornikowe różnych grup chemicznych, czyli stosować różne mechanizmy działania na poszczególne patogeny.

Nawożenie zlokalizowane, nawożenie precyzyjne m.in. kukurydzy, rzepaku to coraz powszechniejsza technika - jakie są jej największe zalety?

DOROTA WALCZAK
Agrodoradca
Techniczny
VitaFer Sp. z o.o. sp.k.
Tarczyn



Nawożenie startowe ma na celu stymulację wzrostu rośliny - szczególnie systemu korzeniowego, który zapewni w dalszej wegetacji dostęp do wody i składników pokarmowych zawartych w glebie. W okresie startowym rośliny potrzebują przede wszystkim łatwo dostępnych źródeł fosforu, gdyż jest to składnik najsilniej ograniczający tempo wzrostu w początkowych fazach rozwoju. W warunkach Polski często start rośliny następuje w niekorzystnych warunkach temperatury: wiosną niskie temperatury gleby w okresie siewu kukurydzy czy jesienią sierpniowe ulewne deszcze. Nie bez znaczenia jest także czynnik ekonomiczny: w nawożeniu zlokalizowanym stosuje się niskie dawki nawozowe, np. w metodzie

ultranawożenia precyzyjnego, gdzie granula nawozu znajduje się bezpośrednio w strefie korzeniowej rośliny przeciętne dawki to 15 -20 kg/ha. Dzięki tej metodzie przyczyniamy się też do mniejszego zanieczyszczenia środowiska naturalnego. W swojej odpowiedzi odniosę się do nawożenia ultraprecyzyjnego - nasza firma posiada w swoim portfolio specjalistyczny nawóz do tego typu nawożenia. Mikrogranule nawozu z łatwo przyswajalnymi składnikami pokarmowymi są umieszczane dokładnie w tym samym miejscu co nasiona. Zapewnia to odpowiednio duże stężenie łatwo dostępnych składników bezpośrednio w miejscu tworzenia się systemu korzeniowego.

PIOTR KOTOWSKI
Country
Product
Manager Timac
Agro Polska



Nawozy granulowane aplikowane rzędowo poniżej nasion to standard stosowany w uprawie kukurydzy, ale też coraz częściej podczas siewu rzepaku, szczególnie w przypadku uprawy pasowej. Rozwiązaniem zapewniającym jeszcze szybszy dostęp do składników pokarmowych niezbędnych do intensywnego wzrostu początkowego jest aplikacja ultrazlokalizowana nawozów mikrogranulowanych. To rozwiązanie ma zasadniczą zaletę - podajemy roślinie składniki pokarmowe dostępne zaraz po jej skielkowaniu. Granulki nawozu znajdują się tuż przy nasionach, co daje roślinie dużo większą szansę na optymalny start, zapewniając dostęp do energii potrzebnej w tym momencie. Takie rozwiązanie daje bardzo wymierną korzyść w postaci intensywnego wzrostu początkowego, szczególnie wpływa na poprawę architektury korzeni i wigor początkowy. Mówimy o tym w kontekście rozwiązań proponowanych przez Timac Agro, ponieważ w naszych produktach znajduje się naturalna substancja silnie stymulująca wzrost korzeni i absorpcję wapnia. W połączeniu z fosforem i cynkiem obecnymi w składzie otrzymujemy idealną kompozycję startową. W naszej ofercie są 3 mikrogranulaty dostosowane do potrzeb poszczególnych gatunków roślin. Physiostart dla kukurydzy, ziemniaków i słonecznika. Greenstart dla traw i lucerników oraz PinkStart Boron dla rzepaku i buraków.

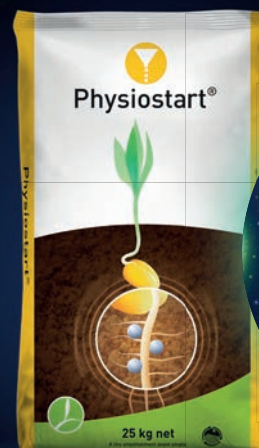
PHYSIOSTART

Kompleks PHYSIO+

CaCO₃ 25% | N 8% | P₂O₅ 28% | SO₃ 23% | Zn 2%

Mikrogranulowany nawóz startowy

- ✓ Natychmiastowa dostępność składników oraz ich błyskawiczne pobieranie poprzez umieszczenie nawozu w bezpośredniej bliskości nasion,
- ✓ Odżywianie dostosowane do wczesnego etapu rozwoju roślin,
- ✓ Intensywny rozwój systemu korzeniowego, zwłaszcza korzeni bocznych i włośnikowych dzięki kompleksowi Physio+.



Timac AGRO

NAWOŻENIE I BIOSTYMULACJA

pl.timacagro.com

Online o rolnictwie ekologicznym

Co jest najważniejsze w byciu rolnikiem ekologicznym? Jak nim zostać? Odpowiedzi na te i podobne pytania usłyszało 150 uczestników zorganizowanego w „Więściach Rolniczych” seminarium. Odbędzie się ono 4 października, trwało dwie godziny i miało formę online.

Zagadnienie rolnictwa ekologicznego jest częścią składową programu nauczania w szkołach rolniczych. Wiem coś na ten temat, ponieważ prawie trzy lata temu zostałam dyplomowaną rolniczką i pamiętam, jak wdzięczni byliśmy, jako słuchacze, za każdą innowacyjną formę nauczania. Wybraną przez nas formą szkolenia było seminarium online we wzbogaconej formie. Wzbogaconej, gdyż zaproszeni fachowcy: dr inż. Urszula Sołtysiak oraz Chris Schmitz łączyli się z uczestnikami online, siedząc obok siebie w studiu nagraniowym. Siedziałam z nimi również i ja, gdyż miałam przyjemność przejąć rolę moderatora seminarium, a wcześniej przygotować jego scenariusz pt: „ABC rolnika ekologicznego. Jak nim zostać”.

Zanim jednak spotkaliśmy się 4 października na seminarium, nawiązane zostały kontakty z nauczycielami zawodu poszczególnych grup. Rozmowy te już na etapie przygotowań okazały się owocne i potrzebne, gdyż oprócz ustaleń organizacyjnych dowiedziałam się, w jakim wieku będzie młodzież, jakie ma podejście do ekologii, jaki jest jej stan wiedzy. Każdy z nauczycieli podkreślał otwartość i ciekawość uczestników zaproponowanemu tematowi oraz własne zadowolenie z naszej oferty, gdyż zagadnienie ekologii jest wprawdzie w programie nauczania w szkołach o profilu rolniczym, lecz jest go mało.

Nasze seminarium nie dość, że przedstawiało teoretyczną stronę rolnictwa ekologicznego oraz warunków przystąpienia do niego jako rolnika ekologicznego, to jeszcze dawało możliwość posłuchania i wejścia w kontakt z doświadczonym w tej dziedzinie ekologiem.

Specjaliści rolnictwa ekologicznego

Na seminarium zaproszona

Młodzież z Zespołu Szkół Kształcenia Rolniczego w Potoczku



została wspomniana już dr inż. Urszula Sołtysiak - założycielka i wieloletnia dyrektorka pierwszej w Polsce jednostki certyfikującej rolnictwo ekologiczne, wieloletnia wykładowczyni na SGGW, rzeczniczka Polskiej Izby Żywności Ekologicznej (PIŻE), ekspert w dziedzinie rolnictwa ekologicznego oraz Chris Schmitz - rolnik-ekolog z 24-letnim stażem, prowadzący ekologiczne gospodarstwo z użytkami zielonymi, gruntami ornymi oraz hodowlą ok. 150 owiec. Fakt, że prelegenci byli w stanie pokazać zagadnienie zarówno od strony teoretycznej, jak i praktycznej, stanowił ciekawą korelację.

Rozpoczęliśmy o godz. 10.00. Żywa wymiana zdań na forum była mocną stroną spotkania. Spontaniczne komentarze, uzupełnienia, pytania zapobiegały monotonii i rutynie. W pierwszej części seminarium dr inż. Urszula Sołtysiak przedstawiła pojęcia, definicje, specyfikę, założenia, programy oraz stronę ekonomiczną rolnictwa ekologicznego, co stanowiło tak obszerny materiał, że przeznaczony na to czas okazał się niewystarczającym. Chris Schmitz opowiedział o swojej motywacji i historii zostania rolnikiem ekologicznym, przedstawił profil swojego gospodarstwa na Dolnym Śląsku oraz podzielił się spostrzeżeniami wynikającymi z praktyki bycia rolnikiem ekologicznym od

ok. ćwierć wieku.

W międzyczasie sływały pytania i komentarze z zewnątrz, do których wróciliśmy w drugiej części seminarium, a spotkanie zamknęło się w dwóch godzinach zegarowych.

Ewaluacja uczestników

Przed samym spotkaniem rozesłano opiekunom propozycję ewaluacji z prośbą napisania jej przez młodzież anonimowo i dobrowolnie, ale tuż po seminarium. Ewaluacja była krótka i zawierała oprócz danych dotyczących płci i wieku, 3 pytania:

1. Co zapamiętałaś/zapamiętałś najbardziej z seminarium online?
2. Czy było coś, co Cię zaskoczyło?
3. Czy poleciłabyś/poleciłbyś taką formę szkolenia dalej i dlaczego?

Młodzież, która udzieliła odpowiedzi, była częściowo w bardzo młodym wieku (najmłodszy uczestnik miał 13 lat) i przyzwyczajona jest bardziej do udzielania odpowiedzi np. na sprawdzianach, na pytania zamknięte niż otwarte. Z wypowiedzi wynika, że temat rolnictwa ekologicznego jest potrzebny, a do jego podjęcia dobrze nadaje się forma online. Daje ona swobodę komunikacji i możliwość zaproszenia fachowców z różnych dziedzin oraz zakątków kraju, bez konieczności przemieszczania się. W naszym

przypadku młodzież była głównie z czterech województw, ale nic nie stoi na przeszkodzie, aby zaproszone grupy pochodziły z większego obszaru Polski. Również zaproszeni specjaliści nie byłiby w stanie udać się do tak odległych od siebie szkół. Technika multimedialna umożliwiła nam dotarcie z wiedzą specjalistyczną do młodzieży z tematem, który wydaje się być dotychczas podejmowany w niedostatecznym stopniu. Zapotrzebowanie na wiedzę o rolnictwie ekologicznym jest duże, co pokazała nie tylko przeprowadzona ewaluacja, ale również obserwowane tendencje rozwoju gospodarowania w zgodzie z naturą, chociażby w ramach Unii Europejskiej.

Szkolenia z dziedziny rolnictwa ekologicznego, tak jak chociażby to przeprowadzone przez nas, jest godnym polecenia i to nie tylko ze względu na niszowy temat, lecz przede wszystkim ze względu na potrzebę kształtowania u młodych ludzi świadomości ochrony natury oraz wskazania im nowych możliwości gospodarowania w zgodzie z nią. Aby osiągnąć ten cel, potrzebnym byłoby nie jednorazowe spotkanie, lecz ich cykl. To właśnie ograniczony czas, który mieliśmy do dyspozycji, spowodował przekazanie dużej ilości informacji naraz. Może nawet za dużej.

Anna Malinowski
Odpowiedzi uczniów
na www.wiescirolnicze.pl

POLISA MOŻE URATOWAĆ FINANSE W GOSPODARSTWIE

Kampania jesienna 2022. Ubezpiecz uprawy z PZU



Ubezpieczamy nasze domy, samochody, wykupujemy polisy na życie. Dlaczego zatem mielibyśmy nie objąć ochroną naszych upraw? To fakt, w ten sposób nie przyczyniamy się do zmniejszenia prawdopodobieństwa wystąpienia wiosennych przymrozków czy gradobicia i w konsekwencji strat w plonach. Możemy jednak wpłynąć na nasze finanse i spać spokojnie, że jeśli dojdzie do najgorszego - ubezpieczenie uchroni nas od kłopotów finansowych.

Każda decyzja dotycząca ubezpieczenia, w tym i upraw, powinna być dobrze przemyślana. Wybierając polisę najbardziej odpowiednią dla nas, powinniśmy mieć na uwadze dwa czynniki: prawdopodobieństwo wystąpienia danego zdarzenia oraz jego ekonomiczne skutki. Doskonale wiemy, jak przymrozki lub ulewne deszcze mogą wpłynąć na stan zbóż czy rzepaku. W najbardziej ekstremalnych sytuacjach z takich upraw może nie pozostać nic. Rolnicy, pracując na co dzień pod gołym niebem, jak nikt inny, zdają sobie sprawę, że pogoda bywa nieprzewidywalna i niekorzystne zjawiska atmosferyczne mogą wystąpić w każdym regionie. Ale, czy próbują się przed tym uchronić? Dla producentów rolnych, którzy od wielu lat ubezpieczają swoje uprawy, ochrona ta jest nieodłącznym elementem modelu racjonalnego zarządzania gospodarstwem. Rolnicy decydują się na przejście na VAT czy korzystają z coraz bardziej innowacyjnych metod uprawy i hodowli. Nie wyobrażają sobie, że mogliby zaryzykować utratę płynności finansowej, ponosząc straty na polach. - Zawsze, gdy rozmawiam z innymi rolnikami, apeluję: wydajcie te kilkaset złotych na ubezpieczenie. Może w pierwszym roku, dwóch czy trzech latach nie będzie żadnego odszkodowania. Ale przyjdzie kiedyś rok, w którym spotka was nawałnica czy inna klęska żywiołowa i zawarta polisa uratuje finanse w gospodarstwie - przestrzega pan Łukasz, rolnik z Wielkopolski.

REKORDOWE ŚRODKI NA DOPLATY DO UBEZPIECZEŃ UPRAW

Właściciele gospodarstw rolnych mogą zawierać polisy z ubezpieczalnymi w dwóch kampaniach: wiosennej i jesiennej. Są one dotowane. Rolnik pokrywa tylko 35% składki, reszta środków pochodzi z budżetu państwa. W obecnym roku na ten cel zaplanowano ogromną kwotę



wynoszącą aż 1,245 mld zł i kolejne 3 mld zł w rezerwie. Takich pieniędzy na ubezpieczenia rolnicze jeszcze nigdy nie było. Warto więc z nich skorzystać. Obecnie dostępne są polisy na uprawy ozime.

- Prowadzenie gospodarstwa to ciężka, całoroczna praca i często jedyne źródło utrzymania dla całej rodziny. Dlatego warto pomyśleć o ochronie owoców tej pracy. Dzięki elastyczności naszej oferty, producenci rolni sami mogą zdecydować, przed czym chcą ubezpieczyć uprawy ozime, a rekordowe w tym roku środki przyznane przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi gwarantują możliwość skorzystania z dopłat wszystkim klientom - mówi Paweł Ochmański, dyrektor Biura Produktów Detalicznych i MSP w PZU.

„PAKIET JESIEŃ” I „PAKIET 5 RYZYK”: ROLNICY MAJĄ W CZYM WYBIERAĆ

Kampania jesienna w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń rozpoczęła się 26 września i potrwa do 30 listopada. Rolnicy mogą wybrać pojedyncze ryzyko, przed którymi chcą chronić uprawy lub całe pakiety. Dla upraw ozimych (zboża, rzepak) w PZU

rekomendowany jest „Pakiet jesień”. Obejmuje ryzyko gradu, przymrozków wiosennych oraz ujemnych skutków przezimowania. Ryzyko ujemnych skutków przezimowania można nabyć w trzech wariantach do wyboru - z limitem odpowiedzialności 10%, 17% lub 25%. Dotyczy to szkód całkowitych powstałych przed 15 kwietnia. Ponadto dla upraw ozimych PZU oferuje „Pakiet 5 ryzyk”, który obejmuje huragan, deszcz nawalny, piorun, obsunięcie się ziemi, lawinę oraz dodatkowo suszę i ogień. Aby zachęcić właścicieli gospodarstw rolnych do kompleksowego podejścia do ochrony ich majątków, PZU wyszło z ciekawą ofertą. - W tym roku dla klientów, którzy ubezpieczają u nas budynki gospodarcze, mamy specjalne promocyjne stawki na ochronę upraw zbóż ozimych. Oprócz tego, dla plantatorów rzepaku ozimego przygotowaliśmy atrakcyjne zniżki na ubezpieczenie odmiany zalecanej do uprawy w Polsce przez Centralny Ośrodek Badania Odmian Roślin Uprawnych - zaznacza Paweł Ochmański. Jesienna oferta PZU skierowana jest również do plantatorów owoców. Dla nich przygotowano propozycję ochrony owoców od ryzyka przymrozków wiosennych,

ubezpieczenie nasadzeń drzew i krzewów owocowych od ryzyka ujemnych skutków przezimowania oraz „Pakiet 5 ryzyk” i suszy.

SKŁADKĘ MOŻNA OPŁACIĆ DOPIERO PO ŻNIWACH

Powodem, dla którego niektórzy rolnicy rezygnują z zawierania polis, jest chwilowy brak wolnej gotówki na tego rodzaju wydatek w momencie podpisywania umowy. Dlatego PZU wprowadziło elastyczną formę płatności, bez żadnych dodatkowych kosztów. Rolnicy mogą bezpłatnie rozłożyć składkę na raty lub przesunąć termin płatności na czas po żniwach. Ponadto mają możliwość też wykupić udział własny oraz obniżyć franszyzę integralną (procent sumy ubezpieczenia, do którego zakład ubezpieczeń nie ponosi odpowiedzialności) - do 8%.

CO JESZCZE MOŻE I POWINIEN UBEZPIECZYĆ ROLNIK?

Nie tylko ubezpieczenie upraw w gospodarstwach jest konieczne. Rolnicy powinni mieć przede wszystkim na uwadze zabezpieczenie życia własnego i bliskich. Jeśli chcą ubezpieczyć siebie i członków swojej rodziny przed następstwami nieszczęśliwych wypadków, mogą wybrać pakiet: „PZU ochrona dla rolników”. Natomiast kompleksowe podejście do ochrony całego majątku rolnika zapewni oferta PZU Gospodarstwo Rolne. - Jest to m.in. ochrona budynków mieszkalnych i gospodarczych, zwierząt oraz sprzętu rolniczego czy materiałów siewnych, ziemiopłodów. W ramach tego produktu klienci mogą też nabyć m.in. obowiązkowe ubezpieczenie budynków rolnych. Dzięki niemu szybko zlikwidują szkody, np. po pożarze, powodzi czy innych zdarzeniach losowych - wyjaśnia Paweł Ochmański.

Pszczelarskie pasje rodziny Ciosmaków z Janowa Lubelskiego

Miody gryczane, wielokwiatowe, rzepakowe oraz lipowe z naturalnych, ekologicznych terenów okolic Janowa Lubelskiego to wielopokoleniowa specjalność państwa Ciosmaków. Dzisiaj w swojej nowoczesnej pasiece utrzymują oni około 240 pszczelich rodzin.

Janów Lubelski - to wyjątkowy zakątek, w którym czas jakby się zatrzymał. Czyste powietrze, spokój, lasy, zalew, bogactwo fauny i flory, lokalne tradycje i w końcu typowa lubelska gościnność sprawiają, że - przybывая tutaj choć raz - człowiek już wie, że nie będzie to jego jedyna wizyta w tej okolicy. Jest błogo, magicznie, wyjątkowo. Rezerwat przyrody obejmuje obszary zachowane w stanie naturalnym lub mało zmienionym, ekosystemy, ostoje i siedliska przyrodnicze, a także siedliska roślin, zwierząt i grzybów oraz twory i składniki przyrody nieożywionej, wyróżniające się szczególnymi wartościami przyrodniczymi, kulturowymi oraz walorami krajobrazowymi. Stąd też są tu idealne warunki do prowadzenia pasiek.

Kazimierz Ciosmak urodził się w Biłgoraju, do 1978 roku pracował z rodzicami w 8-hektarowym gospodarstwie rolnym we wsi Obsza. Utrzymywano tu świnie, bydło, kury, była też pasieka licząca w tamtych czasach 120 uli. Ojciec Kazimierza - Jan poszukiwał terenów, w których byłoby dużo pożytków dla pszczół. W 1978 roku przyjechał z rodziną pszczelimi do Godziszowa koło Janowa Lubelskiego. Okolice Godziszowa to nieskażone środowisko i zagłębie uprawy gryki, dlatego od dawna miód z tych terenów ma niezwykłą jakość. Pan Kazimierz w 1982 roku przejął pasiekę, rok później już z żoną Teresą mógł jeszcze bardziej zająć się pszczelarstwem. Cała rodzina państwa Ciosmaków wtedy sprowadziła się do Janowa. Od tamtej pory pasieka sukcesywnie była powiększana, obecnie jest to około 240 pni.

- W okresie zimowym sam dorabiam sobie 10-20 uli, są to ule warszawskie poszerzane. Teraz łatwo można też kupić ule na rynku. Jest bardzo dużo nowoczesnego sprzętu i akcesoriów pszczelarskich. Kiedyś mocno trzeba było się napracować, kręcąc ręczną korbą miodarki. Dzisiaj miodarka jest elektryczna. Wszystko staje się nowoczesne - mówi Kazimierz Ciosmak.

Pszczelarz wywozi ule w teren. Zaczyna się od wiosny, najpierw są uprawy kwitnącego rzepaku, potem



Teresa i Kazimierz Ciosmakowie z synem Damianem w swojej pasiece położonej w Łążku, koło Janowa Lubelskiego



gryki, lipy, a pod koniec lata idealnym pożytkiem jest nawłóć. Jest jej bardzo dużo w Łążku, Białej, Rataju, Andrzejowie - w tych czterech miejscach okolic Janowa zlokalizowane są ule. Nawłóć jest rośliną pospolicie występującą w całym kraju. Kwitnie od lipca do końca września, tworząc charakterystyczne żółte kwiatostany. Jest znanym i cenionym surowcem medycyny ludowej. Ule zimują w tych miejscach. Tej jesieni pszczoły w porę zostały przygotowane do zimowania.

- Kiedyś w Łążku było dużo gospodarstw rolnych. Rolnicy uprawiali grunty, hodowali zwierzęta. Były to gospodarstwa bardzo rozdrobnione, 2-4 ha lichej, piaszczystej ziemi. Od kilkunastu lat pola i łąki nie są uprawiane. Nikt nie stosuje tu środków ochrony roślin. Wyrastają drobne drzewa samosiejki i różne kwitnące od wiosny do jesieni chwasty. W pobliżu przepływa rzeka Bukowa. To naturalna, dzika, nieuregulowana rzeka będąca

dopływem Sanu. Płyńcie południowym obrzeżem Lasów Janowskich na styku Lubelszczyzny i Podkarpacia. Rzeka wypływa z łąk i nieużytków pomiędzy miejscowościami Bukowa, Andrzejówka, Korytków oraz leśnych torowisk wschodniej części Lasów Janowskich. Na tych odcinkach brzegi rzeki porastają lasy sosnowe z domieszką brzozy, czerechmy, dębu, jałowca, kaliny, kruszyny, lipy, świerka, trzmieliny. W miejscach zalewowych, starorzeczach w większych ilościach pojawia się olcha i wierzba. Te okolice to idealne miejsca dla lokalizacji pasieki - dodaje Teresa Ciosmak. Istotne jest to, że na polach, gdzie uprawiane są rzepaki czy gryki, rolnicy umiejętnie i w ograniczonym zakresie wykonują zabiegi chemiczne, co nie zagraża pszczołom. Istnieje pewny pogląd, że janowscy rolnicy są sprzymierzeńcami pszczół. Są bardzo świadomi znaczenia tych owadów dla rolnictwa.

Teresa i Kazimierz Ciosmakowie

zafascynowani pszczołami są od ponad czterdziestu lat. Tym zajmuje się teraz także ich syn Damian. Ukończył studia na Politechnice Lubelskiej, pracował w swoim zawodzie poza rolnictwem. Pomagał od dziecka przy obsłudze pszczół swoim rodzicom, nie bał się ich użądleń. Każde wakacje szkolne lubił spędzać w pasiece. To go wciągnęło i teraz jest mocno zaangażowany w rozwój pszczelarstwa.

Rodzina państwa Ciosmaków ciągle pogłębia swoją fachową wiedzę z zakresu pszczelarstwa. Pan Kazimierz od wielu lat jest członkiem Rejonowego Koła Pszczelarzy w Godziszowie. To bardzo aktywne koło działa od 55 lat, zrzeszając w swoich szeregach około 130 pszczelarzy. Za swoją działalność został uhonorowany Złotą Odznaką Polskiego Związku Pszczelarskiego. Wiele cennych szkoleń organizuje Wojewódzki Związek Pszczelarzy w Lublinie wspólnie z Technikum Pszczelarskim w Pszczelej Woli. Pszczela Wola jest na pszczelarskiej mapie Polski miejscem wyjątkowym i niepowtarzalnym. W uroczym zakątku Lubelszczyzny, urzekającym malowniczą doliną Bystrzycy, w zabytkowym parku mieści się szkoła o 75 - letniej tradycji.

Pani Teresa mocno wyróżnia się działalnością społeczną w Janowie Lubelskim. Od ponad 20 lat jest członkinią Zespołu Śpiewaczego „Janowianki”. Działa w Stowarzyszeniu Kobiet Powiatu Janowskiego, które zostało założone w 2004 roku. Bierze udział w wielu imprezach, konkursach wyrobu produktów regionalnych, w tym najbardziej prestiżowym ogólnopolskim Festiwalu Kaszy „Gryczaki”, który to festiwal w roku przyszłym będzie organizowany już po raz dwudziesty. Teresa Ciosmak wypieka najsmaczniejsze gryczaki z miodem i za to zdobywa nagrody oraz uznanie publiczności. Ich miody znane są w całym kraju. Latem na tych terenach jest mnóstwo turystów. Kto raz zakupi miód, zawsze stara się, by go nabywać w przyszłości, przez to turyści przybywają tu częściej i odwiedzają atrakcyjne miejsca regionu Janowa Lubelskiego, a miasto z każdym rokiem się rozwija i pięknieje.

Andrzej Wojtan

Projekt: Wsparcie dla projektów demonstracyjnych i działań promocyjnych - **AKWAKULTURA**

Demonstracje, czyli praktyczne szkolenia w zakresie rolnictwa ekologicznego, obejmujące całość zagadnień na zasadzie „od pola do talerza”, czyli od upraw, poprzez zbiór, aż do przetwórstwa włącznie, prowadzone są w ramach operacji „Wsparcie dla projektów demonstracyjnych i działań informacyjnych” realizowanej przez konsorcjum, którego liderem jest Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie Oddział w Radomiu.

„Określenie możliwości chowu karpia w warunkach równoczesnego chowu ekologicznego i konwencjonalnego w jednym obiekcie stawowym, zgodnie z wymogami dla ekologicznej akwakultury” to temat demonstracji z akwakultury zrealizowany w Gospodarstwie Rybackim „Rytwiany” w Rytwianach należącym do p. Wacława Szczoczarza. Całe gospodarstwo stawowe ma powierzchnię 176 ha i składa się z 21 stawów wszystkich kategorii trzy-letniego cyklu produkcyjnego karpia. Ze względu na unikatowe walory przyrodnicze stawy Gospodarstwa „Rytwiany” włączone są do sieci NATURA 2000 „Kras Staszowski”.

Wizyty w gospodarstwie odbyły się w dwóch terminach (19-20.09.2022 r. oraz 4-5.10.2022 r.). We wrześniu uczestnicy zapoznali się z gospodarstwem stawowym, szczegółowo omawiany był temat demonstracji i jej nowatorski charakter, mieli też okazję obejrzeć obiekt demonstracyjny. Podczas drugiej wizyty, w październiku, poznali organizację pracy w gospodarstwie prowadzącym ekologiczny chów karpia, praktyczną stronę działań produkcyjnych i certyfikacyjnych w zakresie ekologicznej akwakultury oraz wstępne wyniki z prowadzonego obiektu demonstracyjnego. Ponadto zapoznano ich z walorami przyrodniczymi samych stawów karpowych, walorami prozdrowot-



Uczestnicy demonstracji podczas zajęć terenowych na stawach Gospodarstwa Rybackiego „Rytwiany”

Tablica informacyjna przy stawie „Berta”, w którym prowadzony jest ekologiczny chów karpia w Gospodarstwie Rybackim „Rytwiany”



nymi mięsa karpia ekologicznych oraz domowymi sposobami sprawiania tych ryb, aby były „bezostne”.

Chów konsumpcyjnych karpia ekologicznych prowadzony jest w obiekcie Rytwiany równolegle z chowem konwencjonalnym, w dwuletnim niepełnym cyklu z obsad bardzo ciężkim narybkiem, hodowanym specjalnie dla potrzeb tego gospodarstwa w innym ekologicznym obiekcie. I na tym właśnie polega nowatorskość

rozwiązania zastosowanego w Rytwianach - chów ekologiczny karpia prowadzony równolegle z chowem konwencjonalnym, co, pod pewnymi obostrzeniami i rygorami, dopuszcza ustawodawstwo w zakresie ekologicznej akwakultury.

Skala ekologicznej produkcji karpia w naszym kraju jest stosunkowo niewielka, można przyjąć, że wynosi ona obecnie 200 ton rocznie wobec 20.000 ton produkcji konwencjonalnej. Przyczyną małej po-

pularności ekologicznej produkcji karpia upatrywać należy w obawach hodowców co do ryzyka jej podjęcia i opłacalności. Dlatego też w gospodarstwie Wacława Szczoczarza chów ekologiczny prowadzony jest jedynie w jednym stawie o powierzchni 25 ha (obiekt demonstracyjny), celem sprawdzenia w praktyce, jak taka produkcja przełoży się na ogólny wynik ekonomiczny całego gospodarstwa. Hodowca podzielił się z uczestnikami wizyty swoim doświadczeniem w ekologicznym chowie karpia. Szczególny nacisk położony został na koszty produkcji (choćby dwukrotnie droższa pasza ekologiczna) oraz fakt, że ekologiczna akwakultura nie ma obecnie żadnej formy wsparcia ze środków budżetowych czy ośrodków budżetowych, jak ma to miejsce w przypadku innych działalności rolnictwa ekologicznego czy też przetwórstwa produktów ekologicznych.

Przyszłość pokaże, czy i na ile wyniki z prowadzonego obiektu demonstracyjnego przełożą się zarówno na wzrost produkcji, jak i konsumpcji ekologicznych karpia w naszym kraju.

dr inż. Mirosław Cieśla
Instytut Rybactwa Śródlądowego
im. Stanisława Sakowicza,
Rybacki Zakład Doświadczalny
w Żabieńcu



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie”

Operacja współfinansowana przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich (EFRROW) w ramach poddziałania 1.2. „Wsparcie dla projektów demonstracyjnych i działań informacyjnych”, w ramach działania „Transfer wiedzy i działalność informacyjna” objętego

Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014 - 2020.

Instytucja Zarządzająca PROW 2014-2020 – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi.



Operacja realizowana w ramach Konsorcjum, którego liderem jest Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie Oddział w Radomiu

Kukurydza - duże różnice w plonach

Plony kukurydzy - zarówno na ziarno, jak i na kiszonkę - są w tym roku bardzo zróżnicowane. Z czego to wynika? Sprawdziliśmy to w ostatnim tygodniu października, poprzedzającym zamknięcie listopadowego numeru „Więści Rolniczych”.

Kukurydza na kiszonkę

Stanisław Wójtowicz, produkt menadżer w firmie RAGT Semences, zwraca uwagę na duże rozpiętości w plonowaniu kukurydzy na kiszonkę. - *Są gospodarstwa, w których zebrano jedynie 150 dt zielonej masy z ha. Najgorzej sytuacja przedstawia się w woj. wielkopolskim. Tam były nawet takie pola, że rolnikom nie opłacało się na nie wjeżdżać i zbierać. Niewesoło jest także w woj. lubuskim, gdzie jednak arealty uprawy na kiszonkę nie są duże oraz w niektórych częściach woj. kujawsko-pomorskiego, zachodniopomorskiego i dolnośląskiego - chodzi przede wszystkim o miejsca, gdzie opadów było zbyt mało. Natomiast w regionach, które ominęła susza, gospodarstwa osiągają plon w granicach 450 dt zielonej masy z ha, choć - oczywiście - zdarzają się też plony rzędu 600 dt zielonej masy z ha - relacjonuje ekspert. Zaznacza jednocześnie, że wpływ na plony kukurydzy mają także inne czynniki. Nie bez znaczenia, zdaniem naszego rozmówcy, jest m.in. termin siewu. - *Gęstość siewu też odegrała ważną rolę. Jeżeli zasialiśmy kukurydzę zbyt gęsto, to w niesprzyjających warunkach suszy konkurencja roślin jest zbyt duża, łodygi są cieńsze, co obniża automatycznie plon - wspomina nasz rozmówca. Mówi również o czynniku genetycznym. - *Odmiana też ma znaczenie, zwłaszcza w korelacji ze wspomnianą już pogodą. Dobre odmiany trochę lepiej poradziły sobie bowiem z okresowymi niedoborami wody, za wyjątkiem momentu kwitnienia - jeśli w tym czasie jej brakowało, to wszędzie jest źle, niezależnie od czynnika genetycznego - podkreśla Stanisław Wójtowicz.***

Mimo wszystko areal kukurydzy, jak wynika z obserwacji eksperta z firmy RAGT, wzrasta w ostatnich latach. - *I wzrosnie, szczególnie w tych rejonach, gdzie tej paszy brakowało. Poza tym chcę zwrócić uwagę na to, że w tym roku część rolników w rejonach naznaczonych suszą, którzy mają oba kierunki uprawy: na ziarno i na kiszonkę, kukurydzę na ziarno kosiła na kiszonkę, żeby w ogóle cokolwiek zebrać - wspomina Stanisław Wójtowicz.*

Dawid Grześkowiak, doradca terenowy z hodowli IGP Polska (Wielkopolska - część



centralna i północna) także przyznaje, że tegoroczne plony kukurydzy na kiszonkę nie zachwyciły. - *Średnio były mniejsze o około 30% niż w sezonie poprzednim - zaznacza. Mimo to uprawa ta nadal będzie wiodła prym.*

Kukurydza na ziarno

Plony kukurydzy na ziarno, jak wynika z obserwacji Stanisława Wójtowicza, także są bardzo zróżnicowane, a zaawansowanie zbioru w skali kraju na poziomie ok. 30%. Wpływ na tę sytuację ma również - oczywiście - przebieg pogody w całym okresie wegetacyjnym, zwłaszcza rozkład opadów, a tych, jak wcześniej wspominał ekspert z firmy RAGT, szczególnie brakowało: w woj. lubuskim, w znacznej części Wielkopolski, w południowych regionach woj. zachodnio-

pomorskiego i części kujawsko-pomorskiego oraz dolnośląskiego. I właśnie tam ten plon jest niższy. - *Tutaj nie spodziewamy się cudów - przyznaje Stanisław Wójtowicz. - Nieźle powinno być natomiast w całej Polsce wschodniej. Szacujemy, że tu plony będą w granicach 10 t z ha i wyżej, w zależności od rejonu i wczesności danej odmiany kukurydzy - mówi specjalista z firmy RAGT. - Czyli podobnie jak w roku ubiegłym - dodaje. Zaznacza przy tym, że w wielu miejscach mimo dobrego zapylenia kolb - przez późniejsze wysokie temperatury i suszę był problem z nalewaniem (wypełnianiem) ziarna, co skutkuje gorszym zaziarnieniem kolb i mniejszym plonem. Według naszego rozmówcy, areal kukurydzy na ziarno ulegnie zmniejszeniu szczególnie tam, gdzie plony były lub będą bardzo niskie, a przebieg pogo-*

dy pozwalał na zasiew żyta czy w obecnym okresie jeszcze pszenicy. W wielu szczególnie większych gospodarstwach alternatywą staje się też uprawa słonecznika

O ocenę sezonu 2022 dla kukurydzy na ziarno poprosiliśmy również Dawida Grześkowiaka. - Na dzień 24 października zbiory kukurydzy na ziarno w moim regionie znajdują się już za półmetkiem. Obecny sezon w północno-zachodniej Polsce dla żniw kukurydzy ziarnowej na wielu plantacjach był trudny. Miejscowe, wiosenne przymrozki istotnie spowolniły rozwój niektórych plantacji, ale dzięki sprzyjającym warunkom pogodowym plantacje szybko nadrobiły zaległości i wówczas można było patrzeć z optymizmem na dalszy przebieg wegetacji. Niestety, skrajnie wysoka temperatura występująca w połowie lipca znacznie wpłynęła na rośliny w najbardziej krytycznym z okresów ich rozwoju - chodzi konkretnie o wiechowanie oraz kwitnienie kukurydzy - opisuje specjalista z firmy IGP Polska. Zaznacza jednocześnie, że deficyt wody, który postępował od jakiegoś czasu, tylko pogłębił problemy i istotnie wpłynął na wielkość wykształcenia kolb oraz ich uziarnienie. Skutkiem tego są plony znacznie poniżej oczekiwań. - W pasie od Krosna Odrzańskiego w woj. lubuskim przez powiaty: nowotomyski, szamotulski, obornic-

ki, wągrowiecki w Wielkopolsce, aż do powiatu żnińskiego w woj. kujawsko-pomorskim - średni plon waha się między 4 a 7 t ziarna o wilgotności 30% z małymi wyjątkami wynikającymi z wystąpienia dodatkowych opadów burzowych o charakterze losowym dochodzącymi do 10-11 t mokrego ziarna z hektara - relacjonuje Dawid Grześkowiak. Zwraca przy tym uwagę na to, że najsłabsze plantacje „odmłodziły” się po wrześniowych deszczach i przestały oddawać wodę z ziarniaków. Warto jednak zauważyć, że cena ziarna kukurydzy o wilgotności 30% obecnie dochodzi nawet do 1000 zł netto za tonę i dalej rośnie, co spowodowane jest niższymi zbiorami. - Pomimo to - z głównych upraw jarych - kukurydza na ziarno pozostaje jednym z atrakcyjniejszych finansowo gatunków dla polskich rolników w roku pozbawionym kataklizmów pogodowych - mówi specjalista z firmy IGP Polska.

W centrum Polski żniwa kukurydziane nie nabrały jeszcze rozmachu. - Na naszych polach doświadczalnych nie przystąpiliśmy jeszcze do zbioru. Szacujemy jednak, że plony mogą dojść do nawet 12 t z ha. W środkowej Polsce, jeśli chodzi o kukurydzę, jest naprawdę dobrze - komentuje Katarzyna Bryk z Łódzkiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego.

(mp)

WIZYTÓWKI HODOWLANE

Linia LAKTO firmy Piast Pasze

Oferta PIAST PASZE została w ostatnim czasie wzbogacona o nową linię LAKTO. Jest to grupa produktów o starannie dobranej kompozycji surowców, przy jednoczesnym zachowaniu korzyści ekonomicznych. Pasze KROWA LAKTO to mieszanki treściwe o zawartości białka ogólnego odpowiednio: 18%, 21%, 23% oraz 26%. Ich skład został opracowany na bazie surowców zapewniających wysoki poziom łatwo dostępnej energii dla baterii żywca oraz właściwy bilans białkowy, który umożliwia maksymalizację produkcji białka mikrobiologicznego. Koncentrat LAKTO MILK 45 to produkt o wysokim poziomie białka rozkładanego w żwacu, którego część pochodzi z azotu niebiałkowego. Idealnie komponuje się w dawkach z dużym udziałem skrobi. W stadach krów charakteryzujących się niskim poziomem mocznika w mleku zastosowanie Koncentratu LAKTO MILK pozwala na optymalizację jego zawartości. **Produkty dostępne w wytwórniach Piast Pasze sp. z o.o.**



o największym zasięgu na rynku. Prawdziwy dój ćwiartkowy kontrolowany jest przez 4 mierniki mleka dostarczające danych o mleczności i kontrolujące zdrowie strzyków. Trzecia, InControl™, pozwala na kontrolę pracy robota z poziomu telefonu i tabletu, bez potrzeby podchodzenia do urządzenia. Czwarta, to DeLaval RePro™, która dzięki analizie progesteronu w mleku pozwala na wykrywanie każdej rui, w tym cichej, potwierdzanie cielenności oraz na wykrywanie wczesnych poronień. **Produkt dostępny jest w firmie DeLaval**

Robot udojowy DeLaval z unikalnymi technologiami

VMS V310 to najnowszy robot firmy DeLaval, który posiada 4 unikalne technologie. Pierwsza, PureFlow™, przygotowuje strzyki do doju oddzielnym kubkiem, w którym następuje mycie, stymulacja, przedzadanie i osuszanie. Druga, InSight™, która pozwala na uzyskanie 99,8% skuteczności zakładania kubków, bez potrzeby nauki robota położenia strzyków. Gwarantuje ona szybkość i precyzję ruchów energooszczędnego ramienia hydraulicznego

CODIGIP

**KRÓL
SŁABSZYCH GLEB**

**NAWET TONA WIĘCEJ Z HEKTARA
W WARUNKACH SUSZY!**

IGP Polska sp. z o.o. sp. k.
 tel. +48 52 333 8 007
 e-mail: info@igp-polska.pl
 www.igp-polska.pl

Europejski Zielony Ład, zdaniem dr Joanny Gałązki z Polskiego Stowarzyszenia Ochrony Roślin, to bardzo kompleksowo przygotowana strategia, która ma na celu doprowadzić do tego, że Europa będzie kontynentem neutralnym klimatycznie. - *Natomiast z punktu widzenia rolników najistotniejsze są dwie strategie, które zostały w obrębie tego Ładu zaplanowane. Jedną to jest strategia "od pola do stołu", a drugą strategią jest strategia na rzecz różnorodności biologicznej - i tutaj takim najczęściej wspominanym celem jest ograniczenie stosowania środków ochrony roślin o 50% oraz ograniczenie ryzyka związanego ze stosowaniem środków ochrony roślin, również o 50%. I takim rozwiązaniem, które mogłoby sprawić, że dojdziemy do takiej dużej liczby, do takiej dużej redukcji, jest między innymi wprowadzenie rolnictwa zrównoważonego - wyjaśnia ekspertka.*

Ochrona kukurydzy przed chwastami, szkodnikami i chorobami

Co to wszystko oznacza dla producentów kukurydzy? - *Na dzień dzisiejszy mamy tych substancji jeszcze do wykorzystania całkiem dużo - zwraca uwagę Michał Filipowski z firmy ADAMA Polska. Co będzie dalej? Na razie trudno powiedzieć. Jeśli chodzi o odchwaszczanie roślin, na ten moment przeważa system powschodowy. Głównie z tego względu, że przez ostatnie lata jesteśmy nękani przez suszę. Preparaty dogłębowe tymczasem, żeby ich działanie było skuteczne, potrzebują wilgoci. W przypadku fungicydów, jak zaznacza ekspert, „pole manewru nie jest zbyt duże”. - Ponieważ praktyka ochrony fungicydowej też nie jest jakaś jeszcze szeroko stosowana w Polsce. (...) W przeszłości było kilka preparatów zarejestrowanych do ochrony fungicydowej. Z tego, co pamiętam, to były proste substancje oparte na grupach triazoli czy chociażby strobiluryn. Na dzień dzisiejszy są to dwa preparaty, które są stosowane w kukurydzy, natomiast tak jak wspomniałem, nie jest to jeszcze jakieś szerokie zastosowanie - tłumaczy nasz rozmówca. Znacznie większy kłopot w kukurydzy, jeśli chodzi o ochronę, stanowią insekty, zwłaszcza omacnica prosowianka czy stonka kukurydziana. - Gospodarstwa specjalizujące się w uprawie*

Ochrona kukurydzy „po nowemu”

Jak chronić kukurydzę przed szkodnikami, chwastami i chorobami w dobie zmieniającego się klimatu i założeń Europejskiego Zielonego Ładu?



kukurydzy na pewno dostrzegają ten problem i coraz powszechniej będą stosowały środki zapobiegające tym szkodnikom - zaznacza specjalista. Wspomina jednocześnie o niechemicznych metodach ochrony przeciwko wymienionym agrofagom. - Są to preparaty na dzień dzisiejszy używane jako preparaty uzupełniające. Nie można jednak całej ochrony na razie powierzyć preparatom biologicznym - zaznacza specjalista.

Precyzyjne rolnictwo w kukurydzy

W związku z powyższym, zdaniem Michała Filipowskiego, powinniśmy coraz bardziej stawiać na nowoczesne technologie. - *Rolnictwo precyzyjne zarówno w nawożeniu, jak i w ochronie substancjami aktywnymi, ma swoją przyszłość - podkreśla ekspert. Na tym nie kończy. - Musimy się nauczyć lepiej wykorzystywać substancje aktywne. Substancje typowo działające dogłębowo będą ograniczane lub będą wycofywane całkowicie, dlatego że w myśl integrowanej ochrony roślin ten chwast musi wejść, musimy go rozpoznać i dopiero zwalczyć. Natomiast system taki zapobiegawczy i utrzymujący się w glebie, może później powodować nam pewnego rodzaju skażenia środowiska: mniejsze lub większe - w zależności od substancji - tłumaczy nasz rozmówca. Właśnie dlatego specjalista jest przekonany o tym, że Unia Europejska i komisje zajmujące się wycofaniem substancji czynnych ŚOR będą z tych substancji rezygnowały w przyszłości. - Przykładem jest właśnie terbutylazyna, która ma działanie w większości dogłębowe, ale również i nalistne. Na dzień dzisiejszy Komisja Europejska przygląda się tej substancji i wprowadziła od zeszłego roku ograniczenie gramatury, jeżeli chodzi o jej stosowanie na hektar. Wydaje mi się, że jest to pewien początek wycofywania całkowitego tej substancji - przypuszcza Michał Filipowski. Zwraca też uwagę na mechaniczne sposoby odchwaszczania plantacji. - Myślę, że nowoczesne maszyny są w stanie spełnić takie zadanie - twierdzi nasz rozmówca. Do tematu powinniśmy jednak podchodzić kompleksowo. - Te systemy, o których mówiliśmy - czyli połączenie systemu mechanicznego, biologicznego i wykorzystywania jak najbardziej tych substancji aktywnych, które nam zostały, pozwolą nam troszeczkę jeszcze bardziej zadbać o środowisko i zwalczyć rośliny niechciane na polu - tak że myślę, że to jest w jakimś stopniu przyszłość tego wszystkiego*

- *sądzi ekspert. Tak bowiem do tematu zaczynają coraz bardziej podchodzić wiodący producenci kukurydzy, z którymi współpracuje ekspert. - Duże gospodarstwa faktycznie testują te systemy. Wiedzą, że za jakiś czas mogą być postawieni przed faktem dokonanym - zaznacza specjalista.*

Stawianie na dobre odmiany kukurydzy

Pewnym rozwiązaniem, służącym temu, aby ograniczać stosowanie ŚOR, jest sianie właściwych odmian kukurydzy. - *Różne odmiany różnie reagują na różne agrofagi, natomiast oczywiście są genetycznie wzmacniane w kierunku odporności na szkodniki czy choroby. Jest to kolejna odnoga, która powinna się jeszcze bardziej rozwijać - tak, abyśmy mogli efektywnie chronić te rośliny - mówi specjalista.*

O tym, że ważnym komponentem w uprawie kukurydzy jest czynnik genetyczny, przekonuje także Katarzyna Gallewicz z firmy Bayer. Kluczowym elementem przy wyborze odmiany, zdaniem naszej rozmówczyni, jest też tolerancja na różnego rodzaju choroby czy też na różnego rodzaju agrofagi, które występują na danym polu. - *I tutaj, w momencie, kiedy rolnik wybiera odmianę, która jest bardziej tolerancyjna, chociażby na fuzariozy łodyg czy kolb, może zaoszczędzić dzięki temu na stosowaniu środków ochrony roślin i to też wpływa na rolnictwo zrównoważone - zaznacza ekspertka z firmy Bayer.*

(mp)

Artykuł powstał na podstawie naszych tegorocznych realizacji filmowych na YT: „Gospodaruje z rodziną na 100 ha. Stawia na rolnictwo precyzyjne” oraz „2600 ha. Kukurydza na 700 ha - ochrona, nawożenie, sprzęt”

WIZYTÓWKI UPRAWOWE

FERTIACTYL - fundament pewnego plonu oziminy budują już na jesieni

Niewątpliwie o fundament plonu należy zadbać prawidłowym jesiennym nawożeniem. W obecnym czasie możemy na przygotowanie roślin do zimy wpływać nowoczesnymi rozwiązaniami biostymulującymi. Do takich rozwiązań zalicza się gama produktów FERTIACTYL, które idealnie sprawdzają się w uprawie rzepaku i zbóż ozimych - wpływają na zwiększenie masy korzeniowej, prawidłowy pokrój rośliny przed spoczynkiem zimowym, wyrównanie plantacji i prawidłowe odżywienie. W skład całej gamy wchodzi preparaty STARTER, RADICAL i RECORD. W zależności, jakie potrzeby pokarmowe ma nasza plantacja, wybieramy jeden z preparatów. Zawierają one mikro- i makroelementy potrzebne jesienią, a najważniejszym składnikiem jest właśnie kompleks stymulujący rośliny do prawidłowych przemian komórkowych - kluczowych dla właściwego przetrzymywania. Dla zbóż natomiast idealnym rozwiązaniem będzie SEACTIV Tonic, który zawiera kompleks zwiększający zimotrwałość plantacji oraz kluczowe na jesieni miedź i mangan dla budowania silnych i kłosośnych pędów. Zastosowanie preparatu Tonic na jesieni wpływa na większą liczbę ziarniaków w kłosach - jest to widoczne już na wiosnę. To rozwiązania, które także wpływają na lepsze wykorzystanie azotu z początkiem wiosennej wegetacji - a ten aspekt wydaje się być w obecnych czasach na wagę złota

Produkt dostępny w firmie TIMAC AGRO POLSKA

**VULPIX - STRONGMAIZE**

Dwukierunkowa odmiana kukurydzy o FAO 240, mieszańiec pojedynczy (SC) z grupy średnio wczesnej. W badaniach COBORU/PZPK 2020 VULPIX uzyskał 103% wzorca w plonie ziarna (plon do 15,94 t/ha suchego ziarna), przy jednoczesnym rezultacie 104,1% wzorca w plonie ogólnym suchej masy. Poza imponującymi wynikami w plonie na obu kierunkach użytkowania odmiana wyróżnia się też bardzo dobrymi cechami agrotechnicznymi: wysoką odpornością na wyłeganie korzeniowe i łodygowe, zdrowotnością oraz silnym efektem stay-green. Dzięki mocnemu systemowi korzeniowemu cechuje się wysoką tolerancją na stres suszy. Posiada ziarno typu pośredniego z przewagą DENT o wysokim udziale skrobi by-pass, czyli lepiej trawionej w jelicie cienkim, a przez to stanowiące znakomitą bazę dla wysokoenergetycznej paszy dla zwierząt. Ambasadorem odmiany VULPIX w Polsce jest strongman Krzysztof Radzikowski (na zdjęciu).

Produkt poleca hodowla roślin IGP Polska



— OGŁOSZENIA —

**SKORZYSTAJ Z
ATRAKCYJNEJ OFERTY
PRZEDSEZONOWEJ**

PRODUKTY KUPISZ:

**U NASZYCH
AMBASADORÓW**

**W PUNKTACH
DYSTRYBUCJI**

**TELEFONICZNIE
POD NUMEREM
32 712 11 02**

**NA STRONIE
INTERNETOWEJ
www.dr-green.pl**



Jak plonują ziemniaki?

Czy nadają się do przechowania?

Tegoroczne plony ziemniaków zapowiadają się nie najgorzej, choć na ostateczne podsumowanie przyjdzie jeszcze czas. Na ten moment nie powinno być większych problemów z przechowaniem bulw.

TEKST  Marianna Kula

Tomasz Kolankowski, główny specjalista - koordynator Zespołu Technologii Produkcji Rolniczej, Rolnictwa Ekologicznego i Ochrony Środowiska Łódzkiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Bratoszewicach -

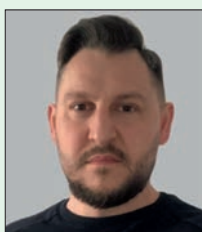
regionu słynącego z produkcji ziemniaków na wczesny zbiór - przypuszcza, że tegoroczne plony ziemniaków w woj. łódzkiej powinny być zbliżone do średniej krajowej, a więc oscylować w granicach 320-330 dt z ha. - *Wszystko - oczywiście - zależy od tego, na jakich stanowiskach te ziemniaki są uprawiane, tego, czy plantacje są nawadniane czy nie.*

Nie bez znaczenia jest również to, jaką odmianę uprawiamy - zaznacza ekspert. Zwraca jednocześnie uwagę na to, że w ostatnich latach, także w roku bieżącym, dobrze wypadają polskie odmiany. - Wśród nich jest odmiana Tajfun, którą uprawiam na swoim polu. Bez nawadniania dała naprawdę dobry plon - zaznacza nasz rozmówca.

Trudny start, ale dobra jakość

Ten sezon wegetacyjny, zdaniem specjalisty z ŁODR-u, nie należał do najgorszych, choć nie obyło się bez pewnych anomalii. - *Wiosną było bardzo zimno. Start ziemniaków był więc utrudniony, co może mieć przełożenie na plon. Później borykaliśmy się z deficytem*

JAK PRZECHOWAĆ ZIEMNIAKI, BY OGRANICZYĆ STRATY DO MINIMUM?



KRYSTIAN SKRZYPALIK
Technical Advisor
Potato, Andermatt Polska



KRYSTIAN RĘBISZ
Managing Director,
Andermatt Polska

Jakość ziemniaków opiera się na wielu czynnikach, które miały miejsce już w trakcie produkcji polowej, ale na pewno kluczowy jest sposób ich przygotowania do kilku miesięcy w przechowalni, czyli właściwe osuszenie plonu wentylacją zewnętrzną. Dobrze przygotowany i dojrzały ziemniak po pierwszych 2-3 tygodniach jest gotowy do procesu zamgławiania.

Biox-M (produkt do zamgławiania ziemniaków podnoszący ich wartość przechowalniczą) potwierdził założenie poparte doświadczeniami, że wykorzystanie naturalnej substancji aktywnej może być bardzo skuteczne w ochronie ziemniaka i dzięki zwalczaniu kielków utrzymał wysoką jakość bulw do końca sezonu. Najskuteczniejszą metodą jest zarządzanie dawką w systemie: RAZ DWA TRZY Biox-M - czyli 3x60ml/t. Dzięki niemu wiele zyskujemy: wydłużenie interwału pomiędzy zabiegami; podnosimy i tak wysoką skuteczność preparatu; jeden zabieg mniej, zyskując ciągle ponad 4-miesięczną ochronę świeżości ziemniaka; oszczędzamy również czas i pieniądze potrzebne na kolejne zamgławiania.

Problemy, na jakie natrafimy podczas przechowywania, które to przechowywanie często w przypadku sadzeniaków trwa dłużej, aniżeli ich wegetacja na polu, są ściśle związane z jakością towaru, który wprowadzamy do przechowalni. Jakość tę determinują: zastosowana agrotechnika, ochrona oraz w dużej mierze rozkład pogody podczas wegetacji, decyduje również zbiór. Powinien być jak najdelikatniejszy, aby zminimalizować uszkodzenia bulw. Zanim bulwy trafią do przechowalni, trzeba je starannie przygotować, wyeliminować kamienie, bryły, bulwy uszkodzone i mączne. Podczas zasypywania, nad taśmociągami zastosować można specjalistyczne urządzenie do zaprawiania drobnokroplistego sadzeniaków przeciw chorobom przechowalniczym.

Pierwszy etap przechowywania to suszenie - celem usunięcia wilgoci z powierzchni bulw oraz CO₂ z oddychania. Trwać może dzień albo i tydzień w zależności od ilości wilgoci do usunięcia. Stosuje się powietrze suche o temperaturze o 2 stopnie niższej od temperatury bulw. Kolejny etap to gojenie się i zabiżnianie uszkodzeń powstałych podczas zbioru i transportu. Zwykle trwa od około 2 do 3 tygodni. To czas, w którym skórka ulega skorkowaceniu, wzmacnia się. Organoleptycznie sprawdza się postępy procesu gojenia i zabiżniania. Następnie schładzanie do temperatury wymaganej do ich długiego przechowywania, dla sadzeniaków to 2-4°C. Temperaturę należy obniżać stopniowo. Po ustabilizowaniu należy zadbać o utrzymanie warunków, aby ograniczyć ubytki masy i zmiany parametrów jakościowych przechowywanych bulw. Należy systematycznie kontrolować parametry przechowywania i jakość bulw.



ANNA PIOTRKOWSKA,
główny specjalista
Hodowli Ziemniaka
Zamarte

wody, choć ten problem akurat nie dotyczy tylko tego roku - mówi Tomasz Kolanowski. W tym sezonie jednak - w przeciwieństwie do poprzedniego - rolnicy nie mieli problemów z zaopatrzeniem się w agrowłókninę (w 2021 r. - w dobie pandemii - przemysł skupił się na produkcji масечек i odzieży ochronnej). Dzięki temu plantacje zostały przykre "na czas".

Jakość ziemniaków z różnych grup wczesności, jak mówi ekspert, jest dobra. Wynika to w głównej mierze z tego względu, że w rejonie, który reprezentuje, jest dużo profesjonalnych producentów ziemniaków, przywiązujących coraz większą wagę do pielęgnacji bulw na każdym etapie produkcji. Niewiele jest natomiast gospodarstw, stosujących niskonakładową technologię uprawy i tym samym uzyskujących niższe plony. - U nas są większe gospodarstwa specjalizujące się w uprawie ziemniaków. One dysponują nowoczesnym sprzętem, m.in. kombajnami do zbioru, które mniej uszkadzają bulwy, co

znacząco wpływa też na ich jakość przechowalniczą. Kluczową rolę w tym względzie odgrywają też systemy wentylacyjne, pozwalające kontrolować temperaturę i wilgotność w pomieszczeniach, w których magazynowane są ziemniaki - mówi Tomasz Kolankowski.

Na temat tegorocznych plonów i ich jakości przechowalniczej mówi także Aureliusz Studzińska - rolnik z miejscowości Borzyszkowo k. Bydgoszczy, który wspólnie z bratem uprawia ziemniaki na sadzeniaki na powierzchni ok. 40 ha. - W tym roku, jeżeli chodzi o ziemniaki jadalne, mieliśmy takie odmiany jak Denar czy Lord. Plon jest w miarę przeciętny, ok. 27 t z ha. Wszystko z tymi ziemniakami jest jednak w porządku. Nie ma co narzekać. Jedynie uwagę można mieć do plonu, jakość jest natomiast dobra. Nie spodziewamy się, żeby w związku z tym jakiś większy problem w przechowalności wystąpił, ale niczego wykluczyć nie możemy, różnie to bywa - mówi producent ziemniaków. Co z ceną za sadzeniaki? - Zapo-



wiadana jest podwyżka. Jakiego rzędu? Na razie nie umiem powiedzieć - przyznaje Aureliusz Studzińska.

Opłacalność produkcji

Czy produkcja ziemniaków jest rentowna? Średnia cena za nie na rynku hurtowym w Łodzi waha się aktualnie za 15-kilogramowy worek od 15,00 do 20,00 zł. W połowie września z kolei pałacono za niego od 12,00 do 16 zł (więcej danych na portalu wiescirolnicze.pl w zakładce „CENY”). Na to pytanie specjalista odpowiada następująco: - Opłaca się uprawiać. Nie

bez znaczenia jest tu - oczywiście - skala produkcji. W małych gospodarstwach może być z tym trudno - z zamknięciem całej uprawy "na plus", ale w tych większych myślę, że jeszcze w tym roku będzie z tego zysk. Zobaczmy jednak, co przyniesie kolejny sezon. Część producentów ziemniaka miała bowiem w tym roku zapasy nawozów z poprzedniego sezonu. W nadchodzącym trzeba będzie się jednak w zdecydowanej większości przypadków w nie zaopatrywać po nowych, znacznie, znacznie wyższych cenach - komentuje specjalista.

— OGŁOSZENIA —

bioX·m®

**Naturalna
świeżość**

dla Twojego ziemniaka

SPRAWDŹ



Ekologiczna winnica pod Szczecinem

Założenie 1 hektara winnicy kosztuje między 150 a 180 tys. zł. Rodzinna winnica Kojder położona jest pod Szczecinem i ma takich hektarów 8. Rosną na nich wyłącznie ekologiczne winogrona, które tuż obok przerabiane są na ekologiczne wina. Dotychczas produkowano ich 30 000 litrów rocznie, ale już od obecnego sezonu, po certyfikacji ostatnich 3 hektarów, będzie to 45 000 litrów.



Marek Kojder, jego syn Artur i córka Anna

TEKST  Anna Malinowski

Założyciel winnicy Marek Kojder miał marzenie: chciał kupić we Włoszech 2 hektary ziemi, nasadzić na nich krzewy winogron, leżeć w hamaku, pić wino i patrzeć, jak dojrzewają owoce. Pomysł winnicy pozostał, ale zrealizował go nie na południu Europy, a na północy Polski.

Był rok 2015. Dla rodziny Kojder optymalny czas, aby nabyć 8 hektarów w małej miejscowości Babinek w gminie Bielice pod Szczecinem. Niedaleko Puszczy Bukowej, gdzie panuje specyficzny, przyjazny winnicom mikroklimat, ziemia jest piaszczysto-gliniasta dzięki polodowcowym zwałom, a obecność w niej kredy nadaje winom niepowtarzalny smak. Dwa lata później podjęto decyzję o ekologicznym prowadzeniu winnicy na pierwszych 4 hektarach i mniej więcej w tym samym czasie wybudowano tuż obok ekologiczną winiarnię.

Na dzień dzisiejszy wszystkie 8 hektarów zakończyło 2-letnie okresy przestawiania na ekologię, czyli przeszło przez tzw. okres konwersji, a w winiarni produkowanych jest 30 000 litrów ekologicznego wina rocznie. Z takich szczepów jak: Solaris, Souvignier gris, Muscaris, Johaniter Cabernet blanc produkowane jest wino białe, a z Carbernet cortis, Ron-

do i Pinot noir - wino czerwone. Tego pierwszego produkuje się najwięcej.

Zmiana klimatu

Do winnicy prowadzi krętą, polną drogą. Pod koniec sierpnia, gdy jedziemy do Babinka, powietrze pachnie dojrzałym latem, a pagórkowaty teren wita nas równymi rzędami winorośli, na których dojrzewają ciemne i jasne kiście winogron. Gdyby nie świadomość bycia w Polsce, można by ulec złudzeniu, że to Włochy. Na miejscu wita nas wspomniany już Marek Kojder oraz jego syn Artur, a po chwili dochodzą żona Mariola i córka Anna. W pobliżu krząta się ojciec pani Kasi i kilku pracowników. Jesteśmy w komplecie. Ach nie! Jest jeszcze Pinot - staroniemiecki 2-letni owczarek Anny, który natychmiast zaprzyjaźnia się z moją labradorką i oprowadza po swoim terenie. Gościnność na każdym poziomie.

Od pana Marka chcę się dowiedzieć, jak to jest możliwe, że pod Szczecinem zakładane są winnice. Gdzie jak gdzie, ale winnica na północy Polski budzi zdziwienie i to nie tylko moje. - *Analizując nasze temperatury i temperatury w Niemczech, jakie były nad Renem, no to okazuje się, że jesteśmy w fazie lat siedemdziesiątych z Niemiec. A więc jest to idealna temperatura i warunki pogodowe na uprawę białej winorośli* - informuje mnie

pan Marek i uzmysławia tym samym, że jest to jeden z bardzo niewielu pozytywnych aspektów zmiany klimatu w naszej szerokości geograficznej.

Nauczyciele Kojderów

Naukę obchodzenia się z winogronem rodzina Kojderów pobierała w Państwowym Instytucie Uprawy Winorośli we Freiburgu na południu Niemiec. Zgłosili się u fachowców i opowiedzieli im o swoim zamiarze nasadzenia winorośli pod Szczecinem, co dla niemieckich ekspertów było absolutną egzotyką, wyzwaniem i przygodą. Anna i Artur wyjeżdżali rokrocznie na dwa tygodnie właśnie do tego instytutu, gdzie dostali możliwość uczenia się swojego obecnego fachu od najlepszych winiarzy. Artur uczył się produkcji wina, a Anna pobierała nauki w laboratorium Badeńskiej Winiarni, gdzie 8 godzin dziennie robiła analizy winogron i wina.

Rok w winnicy

Praca w winnicy rozpoczyna się, w zależności od pogody, pod koniec lutego lub na początku marca. Najpierw wycinane są stare łoży, z których pozostawiane są dwie. Gdy miną mrozy, robiony jest pierwszy kosmetyczny oprysk, czyli mycie łoży. Po ich wzroście przypinane są do drutu, aby rosły prosto, nie w poziomie.

Ważne jest, aby owoce miały przewiew, jeżeli jest za dużo cienia, szybko może powstać pleśń lub grzyb. Potem jest tzw. odliścianie i cięcie u góry tzw. topów. Jeśli chodzi o chwasty, to jest ich na pewno więcej u rodziny Kojder niż w konwencjonalnej winnicy, ale tak ma być i takie jest założenie. Jak mówi pan Marek: - *Nie przetwarzamy ziemi też z tytułu ekologii, bo ekologia to życie!*

W drugiej dekadzie września zaczyna się codzienne robienie prób. Zajmuje się tym Anna, która bada poziom cukru w poszczególnych odmianach. - *Cukier to alkohol* - mówi pan Marek i dodaje: - *W białym winie wysoki poziom alkoholu jest niepożądany. Ważna jest również kwasowość i pH, dlatego próby muszą być wykonywane bardzo często.*

Pierwszą odmianą, którą się zbiera, jest Solaris, a całe zbiory trwają do końca listopada. Gdy kończy się praca w winnicy, zaczyna praca w winiarni. Zajmują się nią ojciec z synem. Szypułkowanie, wyciskanie winogron i maceracja trwa do późnych wieczorów, a nieraz i nawet całe noce.

Tak zwane terroir

Anna wyjaśnia mi, że terroir jest najważniejsze dla winnicy. Co to jest terroir?: - *To nic innego jak splot uwarunkowań klimatycznych i glebowych, które w przypadku ich winnicy są optymalne. Nie*



bez znaczenia jest nasłonecznienie, nachylenie zbocza, tak aby krzewy miały odpowiednią ilość słońca - wyjaśnia mi Anna i dodaje, że w winnicy ważny jest również dobór odpowiednich odmian odpornych na choroby grzybowe i pleśń. Wszystko to ma ogromne znaczenie, a zwłaszcza że tegoroczna produkcja zwiększy się o owocowanie na najmłodszych parcelach i wyniesie nie jak dotychczas 30 000 lecz 45 000 litrów wina. W Winiarniach Kojder powstaje wino wytrawne, półwytrawne, półsłodkie, słodkie oraz wina musujące, a odbiorcą jest przede wszystkim sieć KoReCa, czyli restauracje i hotele, ale również klient indywidualny może

zaopatrzyć się w mniejsze ilości.

Z racji produkcji ekologicznej mają kontrole jednostki certyfikującej. Pytam Annę, czy jest to szczególnie uciążliwy obowiązek. - Raz w roku jest to kontrola zapowiedziana, ale kontrolerzy mogą też przyjechać bez zapowiedzi. Jeśli chodzi o dokumentację, to uważam, że nie jest to jakoś więcej dokumentów, niż mamy ich na przykład w przypadku dokumentacji celnej - odpowiada młoda kobieta z uśmiechem.

Ekologiczne opryski i nawozy

Czy w ekologicznej winnicy mogą być stosowane opryski i nawozy? Z odpowiedzią spieszy mi

Artur Kojder - brat Anny, a zarazem syn Marka: - Tak, w rolnictwie ekologicznym, a więc również w winnicy, dopuszczalne jest stosowanie odpowiednich oprysków, jak i nawozów. Wszystkie opryski działają na zasadzie kontaktowej i bazują na minerałach oraz substancjach występujących naturalnie w środowisku, jak np. algi morskie czy siarka. Siarka służy najpierw jako oprysk, a potem przedostaje się z deszczem do gleby i wzbogaca ją jako mikroelement - wyjaśnia mi młody winiarz. Jeśli chodzi o nawozy, chętnie stosują humus pogorzelniany lub kurzy obornik z małych ferm. Azot od następnego sezonu dostarczany będzie z wsiewek na bazie roślin motylkowych.

Ekologiczna kontrola i dopłaty

Dr inż. Urszula Sołtysiak zna winnicę Kojderów od pierwszej kontroli, czyli od roku 2017. Każdemu wejściu w ekologię towarzyszą na początku 2 lata okresu przedstawiania, który nazywa się konwersją. W przypadku winnicy Kojder cała powierzchnia zakończyła konwersję i od tego roku jest w całości ekologiczna. - Ekologiczna uprawa winorośli oraz ekologiczne winiarstwo mają swój odrębny rozdział w regulacji unijnej. Jest to dział specjalny, bardzo trudny, bardzo wymagający i podlegający szczegółowej kontroli - wyjaśnia dr Sołtysiak, która zna nie tylko winnicę i winiarnię Kojder, ale również produkowane w nich wina. Czego powinniśmy szukać na etykiecie wina ekologicznego, aby być pewnym, że jest ono certyfikowane? - Przede wszystkim powinniśmy szukać charakterystycznego, zielonego „euroliścia”, który stanowi logo Unii Europejskiej dla produktów ekologicznych i informuje o kraju pochodzenia i jednostce certyfikującej danego kraju, która certyfikowała dane wino - wyjaśnia Urszula Sołtysiak i na moje pytanie o wysokość dopłat dodaje, że są one na takim samym poziomie jak inne rośliny sadownicze i wynoszą 1800 zł za hektar, ale przewidywany jest ich wzrost.

Na koniec wizyty w Babinku pytam Artura Kojdera o to, co jest najtrudniejsze w produkcji wina, na co on odpowiada z szerokim uśmiechem: - To, aby nie wypić wszystkiego!

— OGŁOSZENIA —



HUPRO PRODUCENT HAL STALOWYCH

- Magazyny sprzętu rolniczego
- Obory i fermy chowu zwierząt gospodarskich
- Składy siana i słomy
- Magazyny zbożowe

www.hupro.pl

HUPRO SYSTEMS SE
Robert Grzegorzczak, 0048 885 228 338, grzegorzczak@hupro.pl





Dobrostan kur, brojlerów i indyków. Pieniądze tylko dla nielicznych?

Zdaniem przedstawicieli sektora drobiarskiego ze środków dobrostanowych skorzysta tylko wąska grupa uprawnionych.

TEKST  Dorota Andrzejewska

W nowej Wspólnej Polityce Rolnej na lata 2023 - 2027 znaleźć się ma nowy program finansowania o nazwie ekoschematy. Pieniądze z tego tytułu mają trafić zarówno do gospodarstw specjalizujących się w produkcji roślinnej, zwierzęcej, jak i mieszanych. W ramach ekoschematów spora pula pieniędzy zaplanowana jest na dobrostan zwierząt, a więc działania mające na celu zapewnienie im jeszcze lepszych warunków bytowych, niż wymaga tego obecne prawo. Do grona uprawnionych należeć mają właściciele świń, bydła mlecznego, bydła opasowego, drobiu, kóz, owiec i koni. Jak wynika z Krajowego Planu Strategicznego (KPS) WPR na lata 2023 - 2027 o środki w ramach dobrostanu będą mogli ubiegać się zarówno producenci kur niosek, jak i brojlerów oraz indyków rzeźnych. Aby otrzymać środki, trzeba będzie spełnić określone wymagania.

Kury nioski

Oдноśnie kur nie można przycinać dziobów oraz utrzymywać ich w klatkach. Poza tym należy zapewnić im zwiększoną powierzchnię bytową w kurniku (obsada nie większa niż 7 szt./m² powierzchni użytkowej podłogi) oraz zwiększoną dostępność gniazd (w przypadku stosowania gniazd pojedynczych - nie więcej niż 5 kur niosek/gniazdo, a w przypadku gniazd grupowych - nie więcej niż 96 kur niosek/m² powierzchni gniazda), grzędy o długości min. 0,2 m/kurę nioską i stały dostęp do materiałów lub przedmiotów absorbujących uwagę o jakości niewywierającej szkodliwego wpływu na zdrowie. Szacowana stawka roczna to oko-

ło 14,15 zł na kurę nioskę (227,13 euro/DJP).

Brojlery

A jak jest w przypadku brojlerów? Tutaj maksymalne zagęszczenie obsady nie może być większe niż 30 kg/m² i jednocześnie nie większe niż 20 szt./m². Dodatkowo należy zapewnić zwierzętom 6 godzin fazy ciemnej na dobę. Podobnie, jak w przypadku kur niosek, brojlery powinny mieć dostęp do materiałów absorbujących uwagę. Stawka dopłaty to około 0,20 zł na sztukę (6,42 euro/DJP).

Indyki rzeźne

O środki na podwyższony dobrostan będą mogli ubiegać się także producenci indyków rzeźnych. W kurniku, gdzie przebywają indyki, maksymalne zagęszczenie obsady nie może być większe niż 50 kg/m², a faza ciemna na dobę powinna wynosić co najmniej 8 godzin. Tym ptakom rolnik także musi zapewnić stały dostęp do materiałów lub przedmiotów absorbujących uwagę o jakości niewywierającej szkodliwego wpływu na zdrowie. Szacowana wysokość dopłaty wynosi około 3 zł na sztukę (22,47 euro/DJP).

Drobiarze muszą radzić sobie sami

Ilu producentów drobiu w rze-

czywistości skorzysta z tej dodatkowej płatności? Według Piotra Lisieckiego, prezesa zarządu Krajowej Izby Producentów Drobiu i Pasz - niewielu. - W dotychczasowej WPR instrumenty wsparcia finansowego skierowane były wyłącznie do niszowych segmentów produkcji drobiarskiej, jak na przykład produkcja ekologiczna. Pomijano konieczność wspierania modernizacji istniejących, profesjonalnych gospodarstw czy dotowania nowych inwestycji funkcjonujących w oparciu o i tak już bardzo wysokie standardy dobrostanowe obowiązujące w Unii Europejskiej - tłumaczy Piotr Lisiecki i dodaje, że komercyjne fermy drobiu były skazane na finansowanie własne oraz - na warunkach rynkowych - przy zaangażowaniu kapitału zewnętrznego. Ekoschematy, do tej sytuacji, nie wprowadzą nic nowego. - Wydawać by się mogło, że optymistycznie ogłoszona nowa polityka dobrostanowa wspierana w ramach ekoschematu dobrostan zwierząt będzie bardzo dużym ukłonem w stronę polskich producentów jaj konsumpcyjnych, którzy stoją przed ogromnym, obciążonym dużym ryzykiem, wyzwaniami zmian systemowych, czyli odchodzenia od produkcji jaj klatkowych na rzecz produkcji w tak zwanych systemach alternatywnych (chów ściółkowy, wolny wybieg, produkcja ekologiczna). Okazuje się jednak, że producenci jaj, którzy faktycznie pomocy finansowej potrzebują, zostali

całkowicie pominięci w KPS dla WPR na lata 2023-2027 - mówi prezes zarządu Krajowej Izby Producentów Drobiu i Pasz. Ze środków w ramach dobrostanu zwierząt skorzysta zatem tylko mała grupa drobiarzy o niskim potencjale produkcyjnym. - Pominięci zostaną ci, którzy faktycznie odpowiadają za zapewnienie samowystarczalności krajowej i generują przychody dla polskiej gospodarki ze sprzedaży zagranicznej - stwierdza Piotr Lisiecki. Co martwi branżę drobiarską, w założeniach ekoschematów nie ma dotacji do sfinansowania inwestycji w budowę nowych obiektów w chowie ściółkowym czy kurników z dostępem do przestrzeni na wolnym wybiegu. - Co gorsza, nie zauważyliśmy, aby był to instrument pozwalający na dotowanie inwestycji związanych z modernizacją już istniejących obiektów - mówi prezes.

Ekoschematy a widmo zakazu chowu klatkowego

Według Krajowej Izby Producentów Drobiu i Pasz, chwytliwe hasło „Ekoschemat - dobrostan zwierząt” jest używane nieco na wyrost, przynajmniej w odniesieniu do branży drobiarskiej. Co więcej, ekoschematy są błędnie wskazywane przez pozarządowe organizacje prozwierzęce jako narzędzie wspierające zmiany systemowe w chowie kur niosek, które pozwala finansować zmiany. - Tymczasem taki odbiór ekoschematów jest niezgodny ze stanem faktycznym. Gdyby hipotetycznie założyć, że dalsze losy producentów jaj - w sytuacji wprowadzenia zakazu chowu klatkowego w UE - zależałyby od ekoschematów, to okazałoby się, że Polska z kluczowego producenta jaj w Europie i drugiego największego eksportera jaj na rynku wewnętrznym UE, stałaby się niszowym dostawcą jaj na swój własny rynek - komentuje Piotr Lisiecki.



Kobieta-rolnik, teraz postawiła na drób, owoce i warzywa

Doświadczyła już pracy na etacie, ale jak mówi - to nie dla niej. Choć w rolnictwie bywa różnie, czasem ciężko, a zyski są niewspółmierne do włożonego wysiłku, to praca w gospodarstwie daje źródło utrzymania i satysfakcję. Katarzyna Wojton, 35-letnia rolniczka z gm. Pawłów szuka różnych sposobów gospodarowania, by ojcowizna nie leżała odłogiem...

TEKST ■ Ewelina Jamka

Katarzyna Wojton przejęła 5,5-hektarowe gospodarstwo po rodzicach. Kiedyś dominowała tu głównie hodowla zwierząt: krowy dawały mleko, które oddawane było do miejscowej zlewni w Tarczku (gm. Pawłów). Zmiana przepisów, konieczność modernizacji pomieszczeń dla zwierząt, wyższe nakłady w stosunku do zysków spowodowały, że gospodarze odeszli od krów na rzecz opasów.

- Już sześć lat, jak nie mamy krów. W międzyczasie były opasy, które wymagały mniej pracy, bo nie trzeba ich było dwa razy dziennie doić, ale z kolei większy zastrzyk gotówki był raz na dwa lata i nie dawało to stałego źródła utrzymania - mówi Katarzyna Wojton. Na potrzeby zwierząt uprawiano w gospodarstwie zboża. Opasy jadły głównie kiszonki przyzłomowe z żyta lub żyta i kukurydzy. Zdaniem pani Katarzyny to bardzo dobry rodzaj paszy, dzięki której zwierzęta lepiej się chowają. Ale z opasów też zrezygnowano...

- Tam, gdzie kiedyś były łąki na siano dla zwierząt, posialiśmy pszenicę (sprzedajemy głównie na targu w Bodzentynie), jest trochę ziemniaków, truskawek, malin i ogródek warzywny - bez chemii - dodaje pani Katarzyna.

- Tu się urodziłam i wychowałam, to praca w rolnictwie nie jest mi dziwna ani straszna. Teraz praca w rolnictwie jest o wiele lżejsza niż kiedyś, kiedy od rana do wieczora

grabiło się przez cały dzień siano. Są maszyny, gospodarstwo jest zmechanizowane, to jest o wiele łatwiej. Inwestuje się w sprzęt, żeby było lżej. Chyba tylko kombajnu nam brakuje. Łatwiej też się gospodarzy, bo są dopłaty, można coś zaplanować. Problemem jest jednak brak stabilnych cen, nie wiadomo, co, kiedy i za ile się sprzeda. Paliwo poszło w górę, rachunki też są wysokie. Pytanie, co wsiać, żeby co miesiąc były z tego pieniądze? Przy małym gospodarstwie nie da rady się utrzymać tylko z uprawy albo tylko z hodowli. To nie zapewnia stałego dochodu.

Oprócz czynnika ludzkiego dochodzi pogoda - wiele szkody może wyrządzić aura. Przyjdzie susza albo grad, który powali zboże i nie ma czego zbierać. Na to rolnicy nie mają wpływu.

W razie suszy można nawadniać, w gospodarstwie pani Katarzyny jest studnia głębinowa i deszczownia, ale rozkłada się ją w naprawę ekstremalnych sytuacjach.

- Woda ze studni okazuje się wtedy zbawienina - mówi nasza gospodyni, która od jakiegoś czasu „poszła w drób”. Ma ok. 60 kur, 20 gęsi i 30 kaczek. - Kury nioski są głównie na jajka, gęsi najlepiej się sprzedają na święto marcińskie w listopadzie. A kaczki, jak ktoś potrzebuje. Generalnie nie ma u mnie jakiejś jednej rasy, jednego gatunku. Lubię eksperymentować. Kupuję różne odmiany drobiu, patrzę, jak rośnie, jakie jest mięso, czy smakuje. Najpierw testuję na sobie, a potem polecam klientom. Chętnych nie brakuje - dodaje. ■



— OGŁOSZENIA —

TAD-LEN

Świtata Tadeusz P.P.H.U. „TAD-LEN”
Wydawy 81, 63-900 Rawicz

tel: 065/ 545 12 21
065/ 546 95 66

e-mail: info@tad-len.pl
www.tad-len.pl



Oferujemy:

- Opryskiwacze polowe i sadownicze od 200l do 5000l,
- Pompy przeponowe do opryskiwaczy: 60l, 100l, 140l, 200l,
- Części zamienne do pomp i opryskiwaczy,
- Maszyny rolnicze: świdry, kosiarki rotacyjne i kosiarki sadownicze.

Podwoił wydajność mleczną stada

Łukasz Łagódka z rodziną prowadzi gospodarstwo rolne w miejscowości Wojciechowo, w woj. wielkopolskim. Uprawia 40 ha i utrzymuje około 50 sztuk bydła, w tym 20 krów mlecznych.

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Zaczynałem swoją przygodę z prowadzeniem gospodarstwa przed 17-laty. Mieliliśmy wtedy średnią wydajność stada krów na poziomie 5.900 litrów. Pierwsze lata utrzymywaliśmy poziom około 6 tys., aż do momentu, w którym przyjechał do nas żywieniowiec i ustawił pierwszą dawkę pokarmową. Wskoczyliśmy na poziom 8 tys. i potem już poleciało - mówi z uśmiechem Łukasz Łagódka. Hodowca dzisiaj może poszczycić się średnią wydajnością krów na poziomie 11.700 kg w laktacji. Zwierzęta są średnio utrzymywane w stadzie przez 5 laktacji. - Nasza rekordzistka osiągnęła prawie 17 tys. kg mleka w 305-dniowej laktacji. Ciągłe jest w naszym stadzie - mówi hodowca. - Mleko zawiera 3,6-3,7% tłuszczu i 3,2% białka - dodaje. Takie wyniki są możliwe dzięki ciężkiej pracy i dużej dbałości o bydło już od pierwszych dni życia. - Najważniejsze, żeby po porodzie cielak był suchy. Musi być wytarty i odpojeny siarą dobrej jakości - podkreśla Łagódka. - Stosujemy zimny wychów. Zauważyliśmy, że dzięki temu mamy mniej chorób związanych z płucami. Stosujemy także indywidualny program żywienia. Pilnujemy terminów przejścia na stałą paszę. To jest ważne, żeby nie było biegunek - dodaje. Cielęta są utrzymywane w osobnych budkach do mniej więcej półtora



Łukasz Łagódka prowadzi gospodarstwo od 17 lat. Przez ten czas podwoił wydajność stada

- dwóch miesięcy życia. Potem przechodzą do kójców grupowych. - Trzeba dbać o zwierzęta od samego porodu, żeby wychodować zdrową krowę, a zdrowa krowa nie wymaga użycia antybiotyków, nie choruje. Nie można na tym oszczędzać - tłumaczy Łagódka.

Krowy na uwięzi, ale narzekać nie mogą

Krowy Łukasza Łagódki są w oborze na uwięzi. Zwierzęta nie mogą jednak narzekać na warunki swojego bytowania. - Utrzymywane są na płytkiej ściółce.

Legowiska ścielimy słomą najlepszej jakości. Dbamy o to, żeby nie była mokra, zanieczyszczona czy, co gorsze, spleśniała. To jest bardzo ważne, żeby krowy były zdrowe - podkreśla rolnik. Jak zaznacza, jeszcze większą wagę przywiązuje do dawki pokarmowej, która przygotowywana jest w wozie paszowym. - Pasza składa się z kiszzonek: z traw i kukurydzy, wysłodków buraczanych i zbóż z własnych pól. Do tego jest jeszcze śruta sojowa, rzepakowa i witaminy - tłumaczy Łagódka. - TMR jest podawany raz dziennie. W południe go podgrzamy. Dodatkowo najlepsze sztuki dostają porcję paszy treściwej, aby uzupełnić niedobory energetyczne. To nam się świetnie sprawdza - dodaje. Skład dawki paszowej jest zmieniany w zależności od jakości poszczególnych komponentów. Rolnik korzysta ze wsparcia doradcy żywieniowego Bydła i Producentów Mleka, który regularnie wykonuje badanie pasz objętościowych i na podstawie wyników ustala wspólnie z hodowcą skład TMR-u. - Nie

mamy dużego stada i dzięki temu każda krowa jest u nas traktowana indywidualnie - wyjaśnia hodowca. Według niego kolejnym kluczowym elementem sukcesu w hodowli jest odpowiedni mikroklimat w obiekcie. - Mamy maksymalną ilość okien, jaką da się zastosować. Ponadto otwieramy świetliki kalenicowe. Zamontowaliśmy też mieszacze powietrza. Dbamy o to, żeby w oborze było świeże powietrze - mówi Łagódka.

Strategia zasuszania i główna przyczyna brakowania

Jak podkreśla hodowca, najczęstszą przyczyną brakowania zwierząt w stadzie są problemy z rozrodem. - Staram się dobierać odpowiednie witaminy i dobrze współpracować z lekarzem weterynarii. Trzeba dochowywać terminów. Weterynarz musi przyjechać w odpowiedni dzień. Krowy zanim zostaną zaciążone, mają robione USG - tłumaczy Łukasz Łagódka. - Jeśli chodzi o dobór nasienia, to najbardziej pożądanymi cechami są dla nas mocne racice i poprawa zawieszenia wymienia - podkreśla.

Hodowca zasusza część stada krów bez użycia antybiotyków. Chodzi przede wszystkim o zwierzęta, które nie mają w swojej historii chorób wymienia i produkują mleko o niskiej zawartości komórek somatycznych. - Tutaj także korzystamy z pomocy federacji. Dzięki raportom, które mamy co miesiąc, wiemy, jaka jest zawartość mleka, które krowy są zdrowe, a które mają jakieś problemy - wyjaśnia Łagódka. Zwierzęta przygotowywane do zasuszenia przechodzą na żywienie paszą o mniejszej zawartości energii. Dzięki temu produkują mniej mleka i są lepiej przygotowane do zasuszenia. - Ważne jest, żeby krowa w okresie, w którym przestajemy doić, nie produkowała mleka, tak,



Cielęta najpierw utrzymywane są w osobnych budkach, a następnie trafiają do kójców grupowych



Zetor Forterra - najmocniejszy ciągnik w gospodarstwie

żeby nie występował tzw. mlekotok - zaznacza hodowca. - W przeciągu tygodnia po zasuszeniu dodatkowo zaklejamy strzyki specjalnym preparatem, tak, żeby nie wyciekło mleko, dopóki kanał nie zaklei się naturalną keratyną - podkreśla, zaznaczając, że bardzo ważne jest również dotrzymywanie terminów, zasuszanie przynajmniej 6 tygodni przed wycieleniem.

Wszystko robi z żoną i synem

Najbardziej wymagające w codziennej pracy z bydłem są według Łukasza Łagódki godziny pracy. - O piątej rano trzeba wstać i do dziewiętnastej jesteśmy w oborze. Doimy rano o szóstej i po południu o osiemnastej - tłumaczy hodowca. - Wszystko robimy rodzinnie, ja,



W uzyskiwaniu dobrych wyników produkcji mleka rolnikowi pomagają przedstawiciele Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka

żona i syn. Dzięki temu mamy zarobek. Ratuje nas też wydajność - dodaje. Oprócz codziennej pracy z bydłem mlecznym dużą część czasu rolnika zajmuje produkcja roślinna. Na 40 ha arealu Łagódka uprawia buraki cukrowe i zboża na paszę: jęczmień, pszenicę oraz kukurydzę. Poza tym ma także użytki zielone. - Posia-

damy ziemie należące do III i IV klasy bonitacyjnej. Jeśli chodzi o pszenicę, uzyskujemy plony około 8 t/ha, w burakach 60 t/ha, a w kukurydzy na ziarno 10-15 t/ha - zaznacza Łukasz Łagódka. - Jeśli chodzi o zbiór, opieramy się na usługach. W innych pracach radzimy sobie sami. Mamy Zetora Forterrę i dwa pocztowe Ursusy - kończy.

— OGŁOSZENIA —

Doposaż swoją dojarnię w system Inteligentnej Stymulacji dzięki nowemu blokowi regulatora.

Firma DeLaval przygotowała odpowiednie zestawy pasujące do różnych dojarni



Dojarnie typu Rybia ość 30 i 50 stopni



Dojarnie typu „Bok w bok” - P2100, P100, Champion



Dojarnie karuzelowe PR2100 i PR2250



Nowe dojarnie karuzelowe typu E100 i E300



Dojarnie MidiLine

**DÓJ SZYBCIEJ
WYKORZYSTAJ
NATURALNY
PRZEPŁYW**

Inteligentna Stymulacja jest idealnym wyborem dla każdego nowego lub istniejącego systemu, zarówno do dojarni karuzelowych jak i hal udojowych. Stymulacja odbywa się z założonymi kubkami udojowymi, pozwala na szybszy dój i uproszczone rutyny, które są mniejszym obciążeniem dla dojarza.

24%
mniej czasu na przygotowanie

66%
mniej chodzenia w hali

+5%
średni przepływ mleka

Mniej skopnięć aparatów

40%
mniej przepływów bimodalnych

Pozytywny wpływ na strzyki

Ostatnia krowa w hali wydolona z Inteligentną pulsacją

>10% szybciej -50 sek

www.delaval.com

DeLaval

Wierzy, że z rolnictwa można się utrzymać

Piotr Wiatr, 36-letni rolnik z Gadki w gm. Mirzec z optymizmem patrzy w przyszłość i wiąże ją z rolnictwem. - To na pewno ciężka praca, ale daje mnóstwo satysfakcji - podkreśla.

TEKST  Ewelina Jamka

Piotr Wiatr, mąż i ojciec dwójki dzieci, prowadzi ponad 20-hektarowe (razem z dzierżawą) gospodarstwo w gm. Mirzec. Pasę i zamięłowanie do ziemi odziedziczył po ojcu, który od zawsze uprawiał pole i hodował zwierzęta, podobnie jak jego rodzice. - *Kiedyś wyglądało to zupełnie inaczej, ale żeby praca na roli dawała dochód i satysfakcję, rolnictwo musi iść z duchem czasu - nie ma wątpliwości młody rolnik, który dwa lata temu przejął gospodarstwo po rodzicach.*

- Mammy ok. 5 ha ziemi, reszta to dzierżawa. Uprawiamy głównie zboże na paszę dla zwierząt, mamy łąki - z myślą o hodowli byków. Jęczmień jary, pszenżyto ozime, pszenica i owies jary idą głównie na potrzeby zwierząt. Resztę, co zostaje, sprzedajemy - mówi pan Piotr, dodając, że w okolicy dominuje IV - VI klasa ziemi, więc na obfite zbiory nie ma co specjalnie liczyć, nawet jeśli rok urodzajny i pogoda sprzyja. - 3-4 tony z hektara - to wszystko, co można uzyskać. Choć staram się eksperymentować. Mammy sporo swojego obornika, co też robi swoje, bo bez tego nawet tych trzech ton by nie było. Nawozy też są niezbędne. Ale tego cały czas się uczę.

Pan Piotr marzy, by kiedyś gospodarstwo było dla niego i rodziny jedynym źródłem utrzymania, bo aktualnie musi dzielić pracę na roli z pracą w hurtowni budowlanej, gdzie jest zatrudniony jako magazynier/kierowca. Jak mówi - z pomocą ojca i wyrozumiałego szefa wszystko da się pogodzić. Najgorzej jest w sezonie letnim, kiedy przyjdą żniwa, ale czas na wakacje z rodziną da się wygospodarować.

- Rolnictwo to moja pasja, pracowałam przy tym od dziecka, bo ojciec od małego gonił do roboty, ale ja to lubię - dodaje.

W gospodarstwie oprócz uprawy ziemi jest też hodowla



Ok. 200 belek sianokiszonki na rok wystarcza do wyżywienia 10-12 byków - mówi Piotr Wiatr



W gospodarstwie panu Piotrowi pomaga Ojciec

byków, ok. 10-12 sztuk. - Kupujemy takie byczki ok. 1-3 miesiące. Za takiego malucha tygodniowego trzeba dać ok. 1400-1600 zł. Ceny bardzo ostatnio poszły w górę, bo jeszcze rok temu cielak kosztował połowę mniej. Wcześniej braliśmy byki z targu w Bodzentynie, ale ostatnio od prywatnych osób kupujemy. Przez dwa lata trzymamy w oborze, a potem sprzedajemy na mięso. Dziś płacą 14 zł za kg żywca. A taki byczek do handlu ma ok. 700-

800 kg. Ta hodowla jest na pewno mniej wymagająca niż krowy, które trzeba doić dwa razy dziennie. Trzeba je tylko nakarmić, napoić i pościelić w oborze. Jedzą trzy razy dziennie. Do roku te porcje są znacznie mniejsze. Po roku, żeby nabrały wagi, jedzą już sporo (nawet pół wiaderka na raz). Robimy śrutę z tych zbóż, które uprawiamy. Do tego dostaję sianokiszonkę. Ok. 200 belek wystarcza na ten nasz inwentarz na cały rok. Wymiana obornika (jest

obora ściółkowa i bezściółkowa) jest raz na dwa tygodnie. Przejedzie się traktorem i zbiera wszystko na płytę gnojownika za oborą, gdzie obornik jest składowany. Większego wysiłku przy tym nie ma.

Zdaniem wielu dzisiejsze rolnictwo się nie opłaca albo jest nisko opłacalne, biorąc pod uwagę ceny i ich niestabilność. Pan Piotr ma nieco inne spojrzenie na to... - Nic się nie będzie opłacało, jak nie będziemy się rozwijać i inwestować. Rolnictwo musi iść z duchem czasu. Potrzeba innego spojrzenia na cały system. Jak ktoś nie chce modernizować, tylko liczyć zyski, to nie ma czego oczekiwać. Musi być oszczędność czasu i paliwa - to podstawa. Po co robić coś dwa razy, jak można raz. Po to zmieniłem ciągnik, który zamiał 55 koni ma 110. Wymieniłem talerzówkę z 1,6 m do trzech metrów oraz kupiłem nową kosiarkę. Dzięki temu oszczędzam czas, bo robię to co wcześniej cztery razy szybciej. Większa moc, szybsza prędkość i większy zakres - to się sprawdza - mówi pan Piotr i dodaje, że jak się ma swoje maszyny, to zupełnie inaczej to wygląda niż 30 lat temu. 

Rolnik z Francji od 25 lat prowadzi gospodarstwo w Polsce

Hubert Bricout trafił do Polski w latach 90-tych ubiegłego wieku. W 1997 roku wraz ze swoim wspólnikiem zaczął prowadzić gospodarstwo rolne położone w miejscowości Rzeczyn (woj. zachodniopomorskie), na skraju wyspy Wolin.

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Gospodarujemy na areale ponad 1000 ha. Wspólnie z dzierzawami jest to około 1500 ha. Utrzymujemy także około 1600 szt. bydła, w tym prawie 800 krów mlecznych - mówi Hubert Bricout. Z pochodzenia jest Francuzem. Rolnikami byli jego ojciec i dziadek. Sam jednak znalazł swoje miejsce w Polsce. Przed 25 laty wraz ze swoim polskim wspólnikiem założył spółkę K&B&A i tak zaczęła się jego przygoda z gospodarstwem położonym w miejscowości Rzeczyn, które wcześniej było Państwowym Gospodarstwem Rolnym.

Mozaika i problem z deszczowaniem

- Mamy mozaikowatą glebę. Są to klasy bonitacyjne od III do VI, przeważa jednak IV. Dlatego mamy dużą hodowlę bydła. Dzięki obornikowi i gnojowicy wszystko lepiej rośnie - mówi Hubert Bricout. - Uprawiamy m.in. rzepak, buraki i kukurydzę. Sporą część stanowią także użytki zielone - dodaje, zaznaczając, że jednym z największych problemów, z jakimi zmagają się gospodarstwo w ostatnich latach, jest susza. Rolnik chciałby inwestować w deszczownię, ale utrudniają mu to procedury. - Od trzech lat walczymy o pozwolenia



Hubert Bricout utrzymuje w sumie prawie 1600 sztuk bydła, w tym 800 krów mlecznych

i wydaje się, że nic nie posuwa się do przodu. Jeden krok do przodu, dwa do tyłu - zaznacza rozczerwony. - Chcemy postawić dużą deszczownię obrotową, żeby walczyć ze zmieniającym się klimatem, a nie prosić na kolanach o pomoc. Nie lubimy tego robić. Wolelibyśmy poradzić sobie z tym sami, tym bardziej, że obok gospodarstwa mamy rzekę, wody nie brakuje - tłumaczy rolnik. Według niego trudności w zdobyciu pozwolenia spowodowane są brakiem wiedzy urzędników. - Mam wrażenie, że boją się deszczowni, bo nigdy nie widzieli ich na własne oczy. Dlatego wolą nie pozwolić... Musimy zacząć od jednej deszczowni, później ludzie będą obserwować. Sami przekonają

się, że to nie zagraża środowisku, że jest pomocne w walce z suszą, a przecież klimat będzie nadal się zmieniał - podkreśla Bricout. Już od lat w Rzeczynie stosowana jest uprawa bezorkowa. - To także jest konieczne. Zmiany systemu dopłat będą zmuszać rolników do przejścia na uprawę bezorkową, a nawet bezuprawową, żeby związać węgiel do gleby - zaznacza rolnik. - W moim gospodarstwie jest jeszcze pług, ale stoi praktycznie nieużywany. Chyba że chce go pożyczyć któryś z okolicznych rolników - uzupełnia.

Wykorzystanie gnojowicy

Rolnik z Rzeczyna dużą uwa-

gę przykładą do wykorzystania gnojowicy, której w gospodarstwie dzięki dużej hodowli nie brakuje. Jest to tym bardziej ważne przy dzisiejszych cenach nawozów. Między innymi dlatego jednym z najnowszych nabytków Huberta Bricout jest wóz asenizacyjny Pichon z aplikatorem doglebowym. Dzięki takiemu osprzętowi, gnojowica jest optymalnie wykorzystywana - zawarty w niej azot nie ulatnia się do atmosfery. - Trzeba zwrócić uwagę na dwie sprawy. Po pierwsze - nawozy bardzo drogie, więc nie wolno ich marnować. Po drugie - rozlewanie gnojowicy bez aplikatorów w wielu krajach jest już zabronione, prędzej czy póź-



Krowy są wypasane na pastwiskach

niej dojdzie do tego także w Polsce. Rozlewanie rozbrzygowe generuje potężne straty nawozu, który ulatnia się w powietrze i uciążliwy smród - tłumaczy Bricout. W jego gospodarstwie pracuje w sumie kilka wozów asenizacyjnych. - Pierwsza beczka pojawiła się mniej więcej 20 lat temu. Ma pojemność 10 tys. litrów i służy do drobnego „szambowania”, tam gdzie ciężko jest wejść większym sprzętem. Jest jeszcze beczka o pojemności 7 tys. litrów z osprzętem do czyszczenia drenów. Mamy także tzw. „odkurzacze”, wóz asenizacyjny z osprzętem do czyszczenia ganków gnojowych - wylicza rolnik. Ostatnio w gospodarstwie powstał potężny zbiornik na gnojowicę o pojemność 4 tys. kubików. Stąd też decyzja o zakupie nowego wozu asenizacyjnego. - Musieliśmy zainwestować, a jak już inwestować, to lepiej mieć full opcję. W jedym zabiegu mamy rozlaną gnojowicę i uprawioną glebę. Beczka ma pojemność 31 tys. litrów i pracuje z ciągnikiem o mocy 350 KM. Mamy cztery traktory o podobnych

mocach, więc każdy z nich da sobie radę z tym sprzętem - opowiada Bricout.

Krowy na pastwiskach

Stado bydła utrzymywane w gospodarstwie w Rzecznym cały czas się powiększa. - W tej chwili, dzięki dużemu udziałowi pierwiastek, średnia wydajność mleczna krowy wynosi około 12,5 tys. kg. Doimy dwa razy dziennie na hali udojowej 2x18. Planujemy ją jednak przedłużyć o kolejnych 16 stanowisk, bo dój trwa łącznie w ciągu dnia około 10 godzin. Dzięki rozbudowie skrócimy ten czas o 3-4 godziny - tłumaczy Hubert Bricout. Od początku jego przygody z gospodarstwem, bydło jest wypasane na pastwiskach. - Mamy program dofinansowywania wypasu, ale to nie jest główny argument. Od kiedy tutaj jestem, to wypasamy krowy. Pochodzę z Francji, a Francuzi lubią wypaszać bydło. Ja też lubię. Dzięki temu zwierzęta mają zdrowe racice, lepszą kondycję. Działa to na nie bardzo pozytywnie - podkreśla rolnik. Tylko za hodowlę bydła



John Deere z wozem asenizacyjnym Pichon wyposażonym w tzw. odkurzacze do porządkowania rusztów i ganków gnojowych

na co dzień w gospodarstwie odpowiada około 15 osób. W sumie, wraz ze stróżem, księgową i pracownikami biura, na farmie pracuje 30 osób.

Plany na przyszłość

- Albo będziemy się nadal rozwijać, albo zlikwidujemy gospodarstwo - mówi poważnie Hubert Bricout. - Pensje rosną, muszą rosnąć, więc żeby była ekonomia, to trzeba zwiększyć produkcję, modernizować gospodarstwo, mieć jeszcze lepszą oborę, lepszą wydajność. Gdzie jest

wydajność, jest też rentowność. Dla pracowników jest dobrze i dla właścicieli także - tłumaczy rolnik. Czy w ostatnim czasie rentowność całego gospodarstwa zmalała? - Nie patrzymy na ostatni czas. Obecnie wszystko jest nienormalne. Cena mleka poszła do góry, ale zdrożały też prąd, paliwo i inne środki do produkcji. Staramy się oceniać sytuację, patrząc długoterminowo. Mamy umiejętności i wiedzę. Trzeba to ciągnąć dalej, rozwijać się i powiększać - podsumowuje Hubert Bricout.

— OGŁOSZENIA —

PIAST

Rośnij razem z nami

Feed Safety

GMP+

Assurance






BEZ GMO

PRODUKT NATURALNY








PIAST PASZE Sp. z o.o.
Lewkowice 50A
63-400 Ostrów Wlkp.
☎ 62 736 02 34

PIAST PASZE I Sp. z o.o.
ul. Smolary 40
62-130 Gołańcz
☎ 67 261 51 16

PIAST PASZE II Sp. z o.o.
ul. Mazowiecka 4
09-100 Płońsk
☎ 23 661 34 80

www.piaspasze.pl

Produkują mleko i oszczędzają na nawozach

Andrzej Baczyński wraz z żoną Beatą prowadzi gospodarstwo rolne skupione na produkcji mleka. Rolnik od kilkunastu lat utrzymuje bydło w oborze wolnostanowiskowej i inwestuje w precyzyjną aplikację gnojowicy, dzięki której oszczędza na nawozach.

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

W 2007 roku podjęliśmy decyzję o budowie obory, a rok później wprowadziliśmy bydło do nowego obiektu. To znacznie usprawniło naszą codzienną pracę - mówi Andrzej Baczyński, który prowadzi gospodarstwo w miejscowości Podolin położonej na styku województw wielkopolskiego i kujawsko-pomorskiego. - Nie ma co porównywać pracy na starej, ciasnej oborze do tego, co mamy teraz. Zachęcam innych hodowców do pójścia w tym kierunku. Nie ma co się bać podejmowania takich decyzji, bo to naprawdę oszczędność czasu i siły - zaznacza Baczyński. Według niego produkcja mleka jest obecnie opłacalna, ale wynika to też z tego, że do tej pory udawało mu się korzystać z wcześniej zakupionych - tańszych materiałów. - Zobaczmy, jak to będzie dalej, ale też muszę powiedzieć, że cena mleka poszła mocno do góry, więc na chwilę obecną idzie coś zarobić - tłumaczy. Hodowca utrzymuje w obiekcie 100 krów dojnych. Ich średnia wydajność kształtuje się na poziomie około 10 tys. kg. - Mamy halę udojową 2x5 stanowisk. Doimy rano o godzinie 7 i wieczorem o 19. Dój zajmuje nam jednorazowo około 2,5 godziny, dlatego myślimy już o kolejnej inwestycji - chcemy pójść w robota udojowego. To znacznie zmniejszyłoby nasz czas pracy na oborze - tłumaczy Andrzej Baczyński. - Nie można powiedzieć, że całkowicie nie będziemy musieli obsługiwać tych krów, ale na pewno byłoby łatwiej - uzupełnia, zaznaczając, że takie rozwiązanie pozwoliłoby mu też mieć więcej czasu na oddanie się drugiej pasji, jaką w ostatnim czasie stało się bieganie. Trzy dni przed naszą wizytą w gospodarstwie, rolnik przebiegł maraton organizowany w Poznaniu. To pierwszy taki dystans pokonany przez niego w życiu, ale najprawdopodobniej nie ostatni.

Nowa obora... lepiej wykorzystany nawóz

Przejsięcie ze starej obory, w której zwię-



Andrzej Baczyński

rzęta utrzymywane były w systemie uwięziowym, na nowy obiekt wolnostanowiskowy to nie jedyna duża zmiana w hodowli prowadzonej przez Beatę i Andrzeja Baczyńskich. Krowy zmieniły także system utrzymywania z płytkiej ściółki na ruszta. Taka zmiana sprawiła, że rolnik zaczął mieć do dyspozycji dużą ilość gnojowicy. Przez lata rozlewał ją rozbryzgowo, ale żeby lepiej wykorzystać wartość tego cennego nawozu, zainwestował w aplikator łąkowy, pozwalający notować wyższe zbiory zielonek. - Nawet w tak suchym roku jak ten, udało nam się zebrać cztery pokosy traw. Widzimy ogromną różnicę między rozlewaniem płaszczyznowym a precyzyjną aplikacją gnojowicy - zaznacza rolnik. - Jest jeszcze druga ważna sprawa - dzięki dokładnej aplikacji gnojowicy znacznie ograniczamy rozprzestrzenianie się nieprzyjemnego zapachu, który jest nieodłącznym efektem rozlewania rozbryzgowego i niejednokrotnie może być powodem problemów - dodaje. Hodowca, zarówno jeśli chodzi o wóz asenizacyjny, jak i aplikator, postawił na firmę JOSKIN. - Jest to sprawdzona przeze mnie firma. Wóz asenizacyjny kupiłem dwa lata temu, a aplikator zamontowałem do niego przed rokiem. Do tej pory wszystko działa sprawnie, nie sprawiając żadnych problemów - tłumaczy, zaznaczając, że to już druga „beczka” tego producenta w jego gospodarstwie. - Już od kilkunastu lat pracuję u mnie wóz o pojemności 8.400 litrów. Teraz, kiedy jest więcej gnojowicy, rozlewanie tak małym sprzętem było jednak dosyć problematyczne, więc zdecydowałem się na większą maszynę o pojemności 14,5 tys. litrów. Do niej zamontowałem aplikator łąkowy o szerokości 4,3 m. Całość kosztowała mnie około 450 tys. zł - wyjaśnia Baczyński. Jak zaznacza, efekty pracy wozu asenizacyjnego z aplikatorem na użytkach zielonych są dla niego tak zadowalające, że zamówił już drugi aplikator doglebowy - z przeznaczeniem na grunty orne, tak aby również na nich stosować precyzyjne nawożenie. - Do tej pory wywoziłem gnojowicę z aplikatorem tylko na łąki. Używam tego sprzętu na 30 ha, stosując około 30 tys. litrów na hektar. Wywo-

ząc gnojowicę na grunty orne, odkładałem aplikator i rozlewałem ją rozbrzygowo. Niebawem się to zmieni - mówi zadowolony rolnik. Jak dodaje, w związku z tą inwestycją będzie musiał jednak pomyśleć o większym ciągniku. - Obecnie z wozem asenizacyjnym współpracuje John Deere o mocy 150 KM i daje sobie z takim zestawem bardzo dobrą radę, ale jednak trzeba mieć na uwadze to, że aplikator doglebowy znacznie zwiększa zapotrzebowanie na moc, więc muszę się rozprzeżyć za mocniejszym traktorem - zaznacza.

Czasami lepiej postawić na usługę

- Jeśli chodzi o produkcję roślinną w naszym gospodarstwie, to jest ona w całości podporządkowana hodowli. Największy obszar upraw zajmuje kukurydza na kiszonkę - około 30-35 ha. Siejemy także pszenicę, lucernę, mieszanki traw i pięć hektarów buraków cukrowych. Pozostałe arealy to trwałe użytki zielone - tłumaczy

rolnik, podkreślając, że jego park maszyn przede wszystkim składa się z maszyn zielonkowych. - Ostatnimi laty coraz częściej korzystamy jednak z usług. Przede wszystkim ze względu na koszty maszyn. Nie opłaca się nam kupować sprzętu za 500-600 tys. zł - tłumaczy Baczyński. Jak zaznacza, większość traw zbierana jest w jego gospodarstwie przyczepami samozaładowczymi, których w swoim parku maszyn nie posiada i wtedy regularnie posiłkuje się wsparciem wyspecjalizowanych w takich działaniach firm. - Część traw, z tych gorszych użytków, zbieramy jeszcze w bele. Wtedy robimy to we własnym zakresie. Mamy prasę i owijkarkę, tak że z tym dajemy sobie sami radę - dodaje, zaznaczając jednak, że bardziej jest zadowolony ze zbiorów sianokiszonki w przemę. - Masa jest wtedy lepiej ugniecioną i jednolicie wymieszana - uzupełnia.

KAROL GWIAZDOWICZ Przedstawiciel techniczno-handlowy JOSKIN Polska

W ostatnim czasie notujemy coraz więcej zapytań o rampy rozlewające i aplikatory doglebowe. Związane jest to m.in. z programami agencyjnymi, ale przede wszystkim chodzi o optymalne wykorzystanie gnojowicy. Rolnicy sami widzą, że przy obecnych cenach nawozów nie warto tracić tak ważnych składników, jakie mają w gnojowicy - przede wszystkim azotu, który w dużym stopniu warunkuje wysokość plonów. Pan Andrzej najpierw nabył sam wóz asenizacyjny Volumetra 14500 D, ale już po roku zdecydował się na doposażenie go w aplikator łąkowy Solodisc 4300/20SDH. Efekty pracy tego zestawu były na tyle zadowalające, że po roku zamówił także aplikator doglebowy Terraflex AD5HK5200/1-22 na grunty orne. Jeśli chodzi o koszty takich rozwiązań, to wahają się one bardzo mocno w zależności od szerokości i rodzaju elementów roboczych. W przypadku aplikatora łąkowego pana Andrzeja koszt nieco przekroczył 100 tys. zł netto.



MODULO2

MODUŁOWY WÓZ ASENIZACYJNY W ATRAKCYJNEJ CENIE!
Gama maszyn dostępna od ręki w sieci dilerkiej JOSKIN

**Dostosowanie
do osprzętu tylnego**

**Przykręcany,
przełączany układ jezdny**

Wytrzymała i lekka konstrukcja

**Dyszel typu „V” z
systemem pompowania**



Ciągniki niezwyčajne

cz. II

Od momentu powstania pierwszego ciągnika rolniczego o napędzie spalinowym w 1892 roku trwa nieustanny wyścig o miano najlepszej, najmocniejszej maszyny. Wiele konstruktorów chciało nieco odejść od utartej ścieżki, szukając innych - według nich przełomowych rozwiązań.

W większości przypadków nie kończyło się to jednak sukcesem. Ale... właśnie jesteśmy świadkami przełomu? Przedstawiamy drugą część zestawienia najdziwniejszych ciągników w historii mechanizacji rolnictwa.

Deutz-Fahr Agro XXL 1630 - 600 KM i 8 kół

Wystawa Agritechnica w 2009 roku przyniosła fanom mechanizacji rolnictwa kolejną „bombę”. Tym razem marka Deutz-Fahr zaprezentowała światu ciągnik Deutz-Fahr Agro XXL 1630. Musiał on przyciągnąć oko każdego uczestnika imprezy.

Coś, co nie udało się marce Versatile w przypadku modelu 1080 „Big Roy”, a więc wprowadzenie do seryjnej sprzedaży ciągnika czteroosiowego z napędem na wszystkie 8 kół, chciał zrobić Deutz-Fahr. Ale po kolei...

Pomysł zapoczątkowany przez firmę Versatile pod koniec lat 70-tych ubiegłego wieku podchwyciła na początku XXI wieku firma Deutsche Traktoren Union (DTU), będąca obecnie dystrybutorem ciągników marki Kirovets. Małe przedsiębiorstwo podeszło do tematu nieco inaczej niż przed laty Versatile. Stworzony przez DTU model ciągnika T680, tak jak w konwencjonalnych traktorach, silnik miał umieszczony przed

kabiną, a wszystkie najważniejsze podzespoły umieszczone były na dwóch przednich osiach. Dzięki temu dwie tylne osie miały zyskać nowe przeznaczenie np. jako podwozie do zbiorników na ziarno lub środki ochrony roślin. DTU T860 miał podobne gabaryty jak Big Roy - około 9 metrów długości, ponad 3,5 m wysokości i mógł ważyć maksymalnie 32 tony. Wyposażony był w silnik Deutz TCD 2015 V8 o pojemności 15,8 litra i automatyczną przekładnię Powershift z 18 przełożeniami do przodu i 6 do tyłu, która pozwalała mu poruszać się z maksymalną prędkością 40 km/h.

Prototypowa maszyna DTU była przez lata testowana, aż w końcu niespodziewanie pojawiła się... w zielonych barwach na targach Agritechnica. Deutz-Fahr w 2008 roku wykupił prototyp i wprowadził małe zmiany w wyglądzie, a następnie zaprezentował maszynę na wystawie jako Deutz-Fahr Agro XXL 1630. Niemiecki potentat ciągnikowy był na poważnie zainteresowany wprowadzeniem traktora na rynek. Rozpoczęły się

Deutz-Fahr Agro XXL 1630



Więcej informacji
u Twojego lokalnego
przedstawiciela
POLSAD
JACEK KORCZAK

Włocławek, Radziejów,
Aleksandrów Kuj.

■ 607 197 237

Toruń, Lipno

■ 502 061 353

Kutno, Płock, Łęczyca

■ 607 190 848

Konin, Turek, Mogilno

■ 607 190 354

Skierniewice, Rawa Maz.

■ 503 173 285

Kalisz, Sieradz, Pleszew, Jarocin

■ 607 190 479

Grójec, Warka, Białobrzegi, Piaseczno

■ 607 997 663

Łódź, Poddębice, Brzeziny

■ 607 198 412

Piotrków Tryb., Radomsko

■ 502 060 372

Kępno, Ostrzeszów, Wieluń, Wieruszów

■ 502 059 761

Tomaszów, Bełchatów, Opoczno

■ 605 297 239

www.polsad.net

testy, ale te ostatecznie nie przyniosły zainteresowania ze strony europejskich rolników i Deutz-Fahr nie kontynuował przygody z czteroosiowym prototypem. Marketingowy efekt wow został jednak osiągnięty.

Największy traktor świata. Big Bud 16V-747

Wyjątkowy ciągnik, który może pochwalić się ciekawą historią i do dzisiaj wyjeżdża na pole. Gigantyczna maszyna została wyprodukowana w 1977 roku. Najpierw traktor był używany w Kalifornii, a później na farmach bawełny na Florydzie. Obecnie jest własnością braci Williams, którzy swoje gospodarstwo rodzinne prowadzą w stanie Montana.

Ciągnik pracował dla nich od 1997 roku aż do 2009 roku, kiedy to ze względu na zużycie ogumienia musiał zostać wycofany z użytku, ponieważ pierwotny producent opon już nie istniał, a dla ogumienia fabrycznego nie dało się znaleźć żadnego zamiennika. Maszyna w 2013 roku została przeniesiona do muzeum w stanie Iowa, w którym powstała dla niej specjalna oddzielna hala pozwalająca pomieścić jej potężne gabaryty (ciągnik jest wysoki na 4,3 m). W ostatnim czasie doszło do przełomu pozwalającego na ponowne wykorzystanie ciągnika w polu. Traktor został wyposażony w nowe felgi i opony Titan Goodyear LSW 1400-30R46. Big Bud po ich zamontowaniu jest szeroki na ponad 9 metrów, a jego waga oscyluje w grani-



Big Bud 16V-747

cach 50 ton.

Dzięki temu po jedenastu latach przymusowej przerwy Big Bud 16V-747 mógł wrócić do akcji. Ciągnik wrócił na gospodarstwo braci Williams w stanie Montana i tam został wykorzystany do przeprowadzenia uprawy późniejszej. Big Bud został sprzężony z agregatem ścierniskowym o szerokości 80 stóp (24,4 m).

Traktor swoją moc ponad 1000 KM czerpie z 16-cylindrowego dwusuwowego silnika Detroit Diesel 16V92T. Pierwotnie jednostka miała mieć moc 760 KM, ale przez lata została ona zwiększona i obecnie jest szacowana na 1114 KM. Big Bud 16V-747 do dzisiaj uznawany jest za największy traktor na świecie. Model ten nigdy nie wszedł do produkcji seryjnej. Inne traktory Big Bud były produkowane przez firmę Nothern Manufacturing Co., która później zmieniła nazwę na Big Bud Tractory. Przedsiębiorstwo ucier-

piało w wyniku kryzysu w latach 80-tych. Ostatni ciągnik tej marki zjechał z linii montażowej w 1992 roku.

Będzie przełom? Nośnik narzędzi Nexat

Myśleliście, że konstruktorzy ciągników rolniczych niczym was już nie zaskoczą? A jednak, znów im się udało. Ciągnik, a właściwie nośnik narzędzi, za pomocą którego można wykonać praktycznie wszystkie prace związane z produkcją roślinną - od uprawy gleby aż po zbiór, został uhonorowany złotym medalem targów Agritechnica 2022.

NEXAT-Systemtraktor to pojazd o szerokości 14 metrów, która na drodze zmienia się w... długość. Nośnik narzędzi zaprojektowany został jako autonomiczna maszyna. Wyposażono go jednak w kabinę, która obraca się o 270°. Dzięki temu możliwe jest zarówno ręczne prowadzenie podczas pracy i w transporcie, jak i doglądanie paramet-

trów roboczych.

Maszyna może być wykorzystywana w praktycznie wszystkich pracach przy produkcji roślinnej: od uprawy gleby, przez siew, ochronę roślin, aż po zbiór. Nexat to pojazd nośny, zwiększa to wydajność w porównaniu do konwencjonalnych ciągników, które przy większych szerokościach opierają się na maszynach zaczepianych. Nexat jest napędzany dwoma niezależnymi silnikami wysokoprężnymi, każdy o mocy 400 kW/545 KM wraz z generatorami, które przenoszą moc na cztery napędy gąsienicowe. Te mogą być obracane pod kątem 90 stopni do jazdy po drogach publicznych. Maszyna według zapewnień producenta jest przystosowana również do stosowania alternatywnych źródeł napędzania, takich jak np. ogniwa paliwowe. Urządzenie zaprojektowane zostało w taki sposób, aby jak najmniejsza część gleby podczas przejazdu była ugniatana. W efekcie, w wersji

— OGŁOSZENIE —

ŁADOWARKI KOŁOWE

SCHMIDT
 Lubiatów 60R, 59-500 Złotoryja
 tel. 881 206 316
www.schmidtmachinery.pl

szerokości od 90 cm
 Prowadzimy sprzedaż części i serwis

14-metrowej, podczas jednego przejazdu gąsienice zajmują jedynie 5% szerokości, czyli około 70 cm.

Jednym z urządzeń zbudowanych specjalnie na potrzeby nośnika Nexat jest moduł kombajnu NexCo. Według producenta rozwiązanie osiąga niespotykaną dotychczas przepustowość ziarna od 130 do 200 t/h. W nowej koncepcji zastosowano rotor o długości 5,8 m, który jest ustawiony poprzecznie do kierunku jazdy. Rozdziela on pobierany materiał na dwa strumienie i dzięki temu osiąga około dwukrotnie wyższą wydajność omlotu w porównaniu do konwencjonalnych maszyn. Moduł jest wyposażony również w dwa rozdrabniacze, które równomiernie rozpraszają słomę i plewy nawet przy tak imponującej szerokości koszenia - 14 m. Ziarno podczas zbioru gromadzone jest w zbiorniku o pojemności 36 m³. Kombajn według producenta nie potrzebuje dzięki temu pojazdu przeładunkowego, a wysypywanie ziarna może odbywać się na uwrociach, przy prędkości rozładunku na poziomie 600 l/s. Cały zbiornik może być dzięki temu opróżniony w ciągu zaledwie minuty. - *W ten sposób kombinacja NEXAT-NexCo wkracza w zupełnie nowy wymiar wydajności omlotu z całorocznym użytkowaniem pojazdu nośnego. Koncepcja wprowadza zmianę paradygmatu w rolnictwie i należy ją ocenić pozytywnie pod względem gospodarowania zasobami i ekologii* - tłumaczyła przyznanie złotego medalu targów Agritechnica komisja konkursowa. Urządzenie nadal jest w fazie testów. Sprawdzane są rozwiązania z napędem gąsienicowym i kołowym. Nie ma na razie oficjalnych informacji na temat tego, które z nich sprawdza się lepiej, w ostatnim czasie Internet obiegiło jednak zdjęcie przedstawiające wywrócony na bok nośnik Nexat w wersji kołowej. Może się więc okazać, że maszyna przejdzie jeszcze zmiany konstrukcyjne, które poprawią jej stabilność. Oczywiście, jeśli kiedykolwiek trafi do seryjnej produkcji, a do tego jeszcze bardzo daleka droga...



NEXAT-Systemtraktor

— OGŁOSZENIE —

HARVEST STARS

SERIA S
KOMBAJN O WYDAJNOŚCI
75 T/H



SERIA T
KOMBAJN O WYDAJNOŚCI
50 T/H



SERIA X
KOMBAJN O WYDAJNOŚCI
100 T/H



**OBLICZ
SWOJĄ
RATE**



JOHN DEERE

NAWET 1 ROK 0% Z GWARANCJĄ NIEZMIENNOŚCI RATY!
SPRAWDŹ SZCZEGÓŁY NA [DEERE.PL](https://www.deere.pl)

NOTHING RUNS LIKE A DEERE

Techniczne wizytówki

Brona talerzowa - ATH XL 12.0 firmy Agro-Tom

Maszyna półzawieszana o największej szerokości w ofercie firmy Agro-Tom. Idealnie nadaje się do mieszania resztek poźniwnych i innych upraw z glebą. Rama agregatu została tak skonstruowana, aby po złożeniu jej szerokość nie przekraczała trzech metrów. Elementy robocze mocowane są do ramy na zabezpieczeniu gumowym, które wykazuje się większą trwałością i mniejszą podatnością na uszkodzenia podczas pracy, zwłaszcza na glebach zakamienionych. Maszyna występuje w dwóch szerokościach: 10 oraz 12 m

Więcej informacji na stronie www.agro-tom.eu lub w mediach społecznościowych firmy Agro-Tom



Schmidt 4350A

Ładowarka wyróżnia się zwartą konstrukcją i małym promieniem skrętu. Wyposażona jest w trzycylindrowy koreański silnik o mocy 50 KM, który spełnia normę emisji spalin Euro Stage V. Maszyna waży 3.300 kg, a jej maksymalna siła udźwigu wynosi 2.480 kg. Przy obciążeniu wywracającym z łyżką, z uniesionym ramieniem na wprost może udźwignąć 2.000 kg, a przy skręcie - 1.630 kg. Ładowarka może się poruszać w dwóch zakresach prędkości - od 0 do 10 km/h i od 0 do 24 km/h. Wydajność roboczego układu hydraulicznego wynosi 84 l/min, a układu hydraulicznego jazdy 48-52 l/min. Maksymalny poziom hałasu w kabinie może osiągać 101 dB. Maszyna jest łączona na przegubach i posiada wahliwy przód, co zapewnia jej świetne kopiowanie terenu.

Ładowarki dostępne są w firmie Schmidt z Lubiatowa

— OGŁOSZENIE —

gamatechnik
maszyny rolnicze

jakość na każdym polu



U nas w standardzie:

- ✓ stal o podwyższonej wytrzymałości
- ✓ zabezpieczenie antykorozyjne cynkowe
- ✓ malowanie proszkowe

Gamatechnik, ul. Beutlera 16, 62-330 Nekla

☎ 61 66 99 044, 725 00 00 10

✉ biuro@gamatechnik.pl

🌐 gamatechnik.pl

wieści regionalne

Przy pomidorach pracownik najbardziej kosztotwórczy



Na dzień dzisiejszy 50 t z hektara to granica opłacalności - mówi Leszek Chudziak z Pawłowa, który wraz z żoną Elwirą uprawia pomidory gruntowe. - Plantatorzy, licząc opłacalność, nie mają już z czego ciąć kosztów. Redukowaliśmy kadrę wielokrotnie, uciekając do coraz nowszych maszyn. Największym czynnikiem kosztotwórczym jest pracownik.

TEKST ■ Łucja Ofierzyńska

Elwira i Leszek Chudziakowie prowadzą gospodarstwo od 22 lat. Produkują pomidory gruntowe, cherry, a ponadto ich rozsądę. Prowadzą też poletka doświadczalne, co sprawia, że dysponują wiedzą o najnowszych odmianach. - Przygodę z doświadczeniem zaczął śp. Jan Adamczak - mój teść, a schedę po nim przejął ja z małżonką, zięciem i córką - wspomina pan Leszek. I rozwija wątek: - Ja pochodzę z gospodarstwa,

od kiedy pamiętam, pomidor był w nim produkowany, natomiast dzięki teściowi zacząłem produkować go na większą skalę. Swego czasu doszedł zięć, który w swoim gospodarstwie również produkuje pomidora. Przez to, iż równolegle prowadzi gospodarstwo, możemy na bieżąco wymieniać się doświadczeniami.

Pomidor lubi słabe ziemie

Praca przy pomidorze trwa od lutego do końca października, nieustannie trzeba inwestować, mimo

iż na rezultaty czeka się mnóstwo czasu, nie wiedząc, w jakim stopniu środki zostaną odzyskane. 20% sukcesu to wybór odmiany do stanowiska, 20% możliwość nawadniania lub nie, 10% ochrona rośliny, 10% nawożenie, a reszta to jest pogoda - ocenia pan Leszek. - Jeżeli zabraknie wody, to efekt końcowy jest mierny - to jest warsztat pod chmurą. Możemy zrobić wszystko najlepiej, a przychodzi gradobicie, deszcz w nieodpowiednim czasie, wysoka temperatura w dzień i w nocy. W tym roku ten argument

zaważył na plonie, ponieważ roślina nie miała czasu na odpoczynek - tłumaczy plantator. Zaznacza, że mimo konieczności stosowania sztucznych nawozów istotne są również te naturalne, a ponadto rodzaj odpowiednio dobranego stanowiska do odmiany. - Pomidor lubi ziemię słabych klas bonitacyjnych. Uprawa jest orkowa z racji wprowadzania obornika, dzięki temu jest zauważalna różnica w plonowaniu roślin. Nawóz dogłębowy dozowany jest pasowo, precyzyjnie pod roślinę,

co pozwoliło na minimalizację ilości nawozu z tony do 300 kg. Natomiast reszta preparatów przekazywana jest dolistnie. Jeśli chodzi o ochronę przed zagrożeniami typu zaraza ziemniaczana, alternarioza, mamy zatrudnionego agronoma, który kontroluje plantację. Do jego zadań należy monitorowanie chorób - opowiada Leszek Chudziak. Dzięki agronomowi, który działa w całej Polsce, plantator posiada szeroki ogłód sytuacji, co prowadzi do zastosowania odpowiedniego programu ochrony i nawożenia roślin.

Stawiają na mechanizację i inwestycje

Państwo Chudziakowie do produkcji sadzonek oraz wyrobu finalnego, czyli pomidorów, z początku zatrudniali 40-50 osób, to pozwalało dopilnować wszystkich spraw. Natomiast teraz jest na stałe 8 osób, które pracują cały rok. - Uprawiamy aktualnie dwa razy więcej arealu niż na początku mojej przygody. Mechanizacja temu sprzyja. Bardzo cenię swoich wieloletnich pracowników za ich nieocenioną pra-

cę. Ubolewam, że nie ma chętnych z młodszych pokoleń - wyjaśnia Chudziak. Brak pracowników i ograniczanie kosztów produkcji wymuszają mechanizację. - Plantatorzy, licząc opłacalność, nie mają już z czego ciąć kosztów, redukowaliśmy kadrę wielokrotnie, uciekając do coraz nowszych maszyn. Największym czynnikiem kosztotwórczym jest pracownik. Gdybym miał prowadzić zbiór ręcznie, nie prowadziłbym tej produkcji - dodaje plantator. Pan Leszek posiada w swoim parku maszynowym czteroletni kombajn Gueresi DS. 40. - Nowa maszyna to zupełnie inny świat. Wydajność idzie w parze z rocznikiem produkcji. Porównując do poprzedniego kombajnu, jest zdecydowanie sprawniej. W ciągu całego sezonu zbieramy około 5.000 ton plonu - podkreśla.

Dzięki stałym inwestycjom w działalność państwo Chudziakowie poszerzyli swoje usługi na znaczną część kraju. Przeszli z konwencjonalnej produkcji w gruncie do multiplatów, od 5 lat posiadają linię do wysiewu ziarna. - Potem się podkietkowu-



je, podlewa, dba się o temperaturę i zdrowotność roślin w tunelach. Bez problemu robimy 3,5 mln sadzonek, również ludziom z zewnątrz wysiewamy usługowo. Zamawiają u nas również z dalszych obszarów Polski. W obliczu ogromnych firm, jesteśmy manufakturą, to nie są żadne ilości - śmieje się pan Leszek.

Żeby była opłacalność

- Na dzień dzisiejszy 50 t/ha to granica opłacalności - twierdzi plantator. Poza kosztami pracowników

musi jeszcze uwzględnić wydatki na ziarno, proces produkcji, amortyzację sprzętu, dzierżawę gruntu, koszty nawożenia oraz środki ochrony roślin. Niebezpieczne dla upraw wydają się też stałe podwyżki cen energii. - Linie do wysiewu rozsady działają na prąd, koszt energii elektrycznej wzbił się do góry. Ogrzewanie obiektów, olej opałowy, węgiel - wszystkie te elementy są potrzebne do ciągłości upraw. Nie wiem, ile obiektów szklarniowych będzie w stanie wystartować w cyklu zimowym - zastanawia się pan Leszek. Co więcej, podkreśla, że



auto karambol
AGRO

turbosprężarki

www.autokarambol.pl





















**SKUP BYDŁA
SPRZEDAŻ CIELĄT**

SZYBKI ODBIÓR BYDŁA
MOŻLIWOŚĆ KREDYTOWANIA ZAKUPU

Zadzwoń!
508 223 035 lub 601 450 997



CIEŁĘTA TYLKO
Z POLSKICH HODOWLI

**MASZYNY ROLNICZE /
KOMUNALNE / BUDOWLANE**

agrofunka



- Ładowacze czołowe TUR
- Agregaty uprawowo-siewne
- Rozsiewacze dwutarczowe
- Brony talerzowe

Zielona wieś 27, 63-900 Rawicz

Raty 

tel: 606 379 919

www.agrofunka.pl
agrofunka@wp.pl



Brak innowacji ze strony przetwórstwa

Państwo Chudziakowie oddają pomidory gruntowe do pobliskich zakładów przetwórczych, m.in. Heinz Pudliszki. Plantator zauważa, że pierwszy raz od wielu lat w zakładzie podniesiono cenę surowca, choć w stosunku do kosztów produkcji - ocenia ją jako "kosmetyczną". To, co jeszcze martwi pana Leszka, to zapóźnienie inwestycyjne: - Są obietnice, że w zakładzie ma nastąpić 3-krotne zwiększenie przerobu, lecz dopóki inwestycja nie zostanie zrealizowana, nie chce mi się wierzyć w obietnice. Zakład nie podjął się innowacji przez kilka lat, mimo, iż plantatorzy się rozwijają. To jest jedyna alternatywa, by utrzymać produkcję i jakość pomidora - podkreśla.

Poletka doświadczalne dają wiedzę

Na poletkach doświadczalnych testowanych jest kilkadziesiąt odmian. - Wszystkie firmy, które posiadają w swoich zasobach

pomidora gruntowego, znajdują się u nas - podkreśla plantator. Co roku u państwa Chudziaków odbywają się spotkania, na których rolnicy dzielą się wiedzą i doświadczeniami z aktualnego sezonu. Przy okazji mają możliwość oglądzin najnowszych odmian, które być może zostaną wprowadzone na rynek przetwórczy. - Testowanie odmian to trzyletni okres. Na naszych plantacjach przeprowadzane są doświadczenia, dzięki którym opracowywane są całe programy ochrony i nawożenia roślin. Wieleletnie testy różnych substancji, by wspomagać roślinę w trudnych momentach, doprowadziły do tego, że część z nich weszło do ogólnego stosowania przez plantatorów. Nowinki do sprawdzenia przechodzą przez naszą plantację. Potem wystawiamy adekwatne rekomendacje, odnoszące się do rezultatów, nie zapominając o kalkulacji opłacalności. Lokalizacja jest na tyle dogodna, że możemy porównać różne firmy pod względem jakości i ilości pomidora danej odmiany - kontynuuje pan Leszek.

Ciężki rok

Jak plantator ocenia tegoroczne zbiory? - W tak specyficznym roku, jak ten, fakt, że nie dokładamy do plantacji, jest dobry. Porównując do zeszłego sezonu, aktualny jest dużo trudniejszy. Mimo potencjału plonotwórczego z racji braku wody rośliny poredykowały ilość owoców. W tym roku pojawiły się trzy krytyczne dni, które przez swoją temperaturę spustoszyły plantacje. Z powodu bardzo wysokich temperatur, około 55 stopni w lanie, kwiatostany głównych gron zostały spalane. Potem opady sierpniowo-wrześniowe spowodowały, że rośliny chciały żyć na nowo i odmłodziły się - mówi plantator. - Ciężki rok, pomidory w nieodpowiedniej kolejności zawiązywały owoce. Mamy początkowe grona w pełni gotowe do zbioru, środkowych nie ma oraz końcowe, które są zielone. Problemem jest wybrać moment zbioru, selektory na maszynie odrzucają zielony pomidor, który zostaje niedojrzały za maszyną. Efekt? Tracimy 10-30% plonu na rzecz tegorocznej pogody - kończy Leszek Chudziak.

ludzie nie dostrzegają ataków na rolnictwo, które trwają od kilku lat.

Plantator zauważa też, że dla producentów wprowadza się coraz większe obostrzenia. - Jesteśmy pod kontrolą Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa oraz zakładów przetwórczych. Nie ma miękkiej gry. Jeżeli coś wyniknie, jest dyskwalifikacja całej partii towaru, w poszczególnych przypadkach następuje wycofanie produktów z półek sklepowych. Pociąga to za sobą niewyobrażalne koszty, często prowadząc do upadku rodzinnych biznesów.

— OGŁOSZENIE —

MATERIAŁY BUDOWLANE „WESOŁEK”

Numer 1 w Wielkopolsce

Chocicza Sklep, ul. Składowa 14, tel. 606 235 136 | Chocicza waga, tel. 608 017 659 | Piła, Al. Poznańska 208, tel. 606 913 691 | Śrem, ul. Rolna 1a, tel. 602 639 800
 Środa Wlkp., ul. Brodowska 27, tel. 602 661 515 | Poznań, ul. Gdynska 39, tel. 608 074 391 | Gądk, ul. Dworcowa 2, tel. 696 014 934 | Konin, ul. Poznańska (trasa 92), tel. 600 038 874
 Kalisz, ul. J. Piłsudskiego 17, tel. 660 625 321 | Września, ul. Sikorskiego 40, tel. 602 630 034 | Myjnia Nowe Miasto, ul. Poznańska, tel. 660 416 080

PROFESJONALNY TRANSPORT SAMOWYŁADOWCZY | Czynne pn. - pt. 7.00 - 18.00, sobota 7.00 - 13.00
 Piła, Konin, Kalisz czynne pn. - pt. 7.00 - 17.00

Rodzinne królestwo ziemniaków u Wielkopolskiego Rolnika Roku

Na rozległych polach królują ziemniaki i cebula, a za płotem stoi nowoczesny kompleks odnowy biologicznej. Tomasz Jazdon, rolnik z Chobienic w powiecie wolsztyńskim, prowadzi gospodarstwo rodzinne, a jego działania zostały docenione w konkursie „Wielkopolski Rolnik Roku”. Co więcej, rolnik od lat współpracuje z Wielkopolskim Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego w Poznaniu.

Gospodarstwo w kilkutysięcznych Chobienicach w gminie Siedlec ma wielowiekową tradycję. Było własnością rodziny Mielżyńskich, później PGR-u, spółki pracowniczej i ostatecznie trafiło do rąk rodzeństwa.

- Zaczęliśmy od gospodarstwa 24-hektarowego. Było nas trzech braci i dwie siostry, ale wszyscy bracia chcieli zostać na tym gospodarstwie. I wszyscy zostaliśmy. Ja zajmowałem się gospodarstwem, mój młodszy brat Andrzej założył hodowlę pieczarek, a kolejny brat, Jakub, otworzył sklep ze środkami ochrony roślin, ale to wszystko było w ramach tego jednego gospodarstwa. To były lata 1986-1990 - wspomina Tomasz Jazdon.

Dążenie do mechanizacji i nowoczesności

Praca na roli nie była lekka, zwłaszcza w młodym wieku. Rodzeństwo szukało rozwiązań, aby usprawnić produkcję i dzielić obowiązki. - Zawsze chcieliśmy usprawnić pracę, by była lżejsza i można ją było zmechanizować. Zyski przeznaczaliśmy na wydajniejszy sprzęt. Szukaliśmy nowych rozwiązań w Holandii. Nowe odmiany, nowoczesne technologie i współpraca przyniosły efekty - opowiada Tomasz Jazdon.

Dziś gospodarstwo specjalizuje się w produkcji roślinnej. Wiodącymi warzywami są ziemniaki i cebula, których zasiewy łącznie stanowią prawie 280 hektarów. - Wcześniej uprawialiśmy też inne warzywa, ale cebula była warzywem, którego uprawę można było zmechanizować, a na naszych



polach osiągałoby bardzo dobre plony i dobrą jakość. Uprawiamy też zboża, kukurydzę i trochę buraka czerwonego - wylicza Tomasz Jazdon.

Uprawa cebuli i ziemniaków poprzedzona jest skrupulatnymi przygotowaniami. Odmiany najpierw są testowane, a dopiero później włączane do produkcji towarowej. - Sprawdzamy odmiany, które pojawiają się na rynku i propagujemy te najlepsze. Mamy specyficzne warunki klimatyczno-glebowe i nie wszystko jest do nich dostosowane. Zależy nam na dużych

partiach jednolitego towaru, ale musimy mieć pewność, że te odmiany u nas urosną, że mają wysoką tolerancję na parcha ziemniaka, na choroby fuzaryjne i inne parametry oraz osiągniemy zamierzony efekt, czyli wysoki plon - opisuje Tomasz Jazdon.

Najważniejsza jest sprawdzona jakość oraz bezpieczeństwo konsumenta

- Testowaliśmy na przestrzeni lat

wiele odmian cebuli i ziemniaków. Ostatecznie wybraliśmy kilka, dopasowanych do naszej gleby o wysokim pH i klimatu. Propagujemy również polskie odmiany. Są wyhodowane dla naszych warunków, mają wiele dobrych cech, na przykład większą odporność na choroby, lepiej sobie radzą w uprawie bez nawadniania - wymienia Tomasz Jazdon. I dodaje: - Od lat staramy się, aby to, co produkujemy było zdrowe, smaczne i bezpieczne dla konsumenta. Nie mamy produkcji ekologicznej, ale staramy się minimalizować zużycie środków ochrony roślin na rzecz

aków i cebuli

Roku



Wielkopolski
Ośrodek Doradztwa Rolniczego
w Poznaniu

biologii, efektywnie stosować nawozy mineralne w oparciu o analizy glebowe, optymalnie dopasowywać wykonywanie zabiegów do warunków pogodowych i w odpowiednim terminie.

Od cebuli po ziemniaki i mini kiwi

Tomasz Jazdon zarządza gospodarstwem już ponad trzydzieści lat. Przez ten czas produkcja przechodziła różne fazy, związane między innymi z reformami politycznymi oraz chorobami roślin. - Po 1989 roku zaczęły się powoli otwierać rynki zbytu, a cebula zaczęła być popularna. Pojawiali się też odbiorcy, których nie byliśmy w stanie sami obsłużyć. Współpracowaliśmy z innymi rolnikami. Potem to się pomału rozrastało - opisuje Tomasz Jazdon. I dodaje: - Po 2002 roku zaczęły się pojawiać problemy z chorobami odglebowymi w uprawie cebuli, a w 2003 roku mieliśmy apogeum tych kłopotów i trzeba było wprowadzić do uprawy inną roślinę. Plonowanie zaczęło spadać, a cebule były chore. Zaczęła się uprawa ziemniaków.

Nie bez znaczenia pozostało wejście Polski do Unii Europejskiej. - Po wejściu do Unii Europejskiej w 2004 roku i otwarciu granic, ceny cebuli drastycznie spadły i to przestało być dla nas opłacalne. Postawiliśmy na konfekcjonowanie cebuli na rynek krajowy. Byliśmy pierwszą firmą w Polsce, która zaczęła to robić - wspomina Tomasz Jazdon.

Ponadto, w 2004 roku firma postawiła na uprawę i sprzedaż ziemniaków. - Byliśmy pierwszą firmą w Polsce, która sprzedawała ziemniaki myte. Zawsze wyzwaniem dla nas jest wysoka jakość i stawialiśmy sobie coraz wyżej poprzeczkę. To popytało, a dzisiaj w naszym obrocie ziemniaki są warzywem numer jeden pod

względem uprawy i sprzedaży, a cebula stała się drugorzędną, ale też ważną uprawą - tłumaczy Tomasz Jazdon. I dodaje: - Nigdy nie miałem momentów zwątpienia i nie rozważałem zmiany kierunków produkcji. Wiedziałem, że zawsze trzeba się trzymać pewnych ustalonych upraw, bo najgorzej wychodzą rolnicy, którzy jak jest wysoka cena na ziemniaki, to sadzą ziemniaki, a jak na cebulę, to cebulę. Są lepsze i gorsze sezony, a to zależy od wielu czynników, nie tylko plonów, ale także czynników od nas niezależnych.

Kilka lat temu rolnik postanowił spróbować kolejnej, trudnej drogi. - Kolega miał hektar ziemi, szukał pomysłu, co z tym zrobić i założył plantację mini kiwi. Pomagałem mu swoim sprzętem i słuchałem. Zarażeni pomysłem zawiązaliśmy spółkę i powstała 10-hektarowa plantacja. Z perspektywy czasu wiem, że sadownictwo jest wielkim wyzwaniem, uprawa jest bardzo trudna i ryzykowna, a rynek nieprzewidywalny - mówi Tomasz Jazdon.

Współpraca z Wielkopolskim Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego

Rozwój produkcji zaowocował również współpracą z Wielkopolskim Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego w Poznaniu, dzięki czemu gospodarstwo stało się przykładem dla innych rolników. - Współpracujemy z przedstawicielami WODR, którzy organizują u nas kursy i szkolenia. Ponadto, my też pojawiajemy się na wydarzeniach organizowanych przez Ośrodek - mówi Tomasz Jazdon. - Całe życie musimy się dokształcać, a Ośrodki Doradztwa Rolniczego są po to, aby edukować o nowinkach i one muszą istnieć, bo mają istotną rolę do spełnienia - nie ma wątpliwości Tomasz Jazdon.

Odpoczynek wśród koni

Gospodarstwo to jednak nie jedyna działalność Tomasza Jazdona. W jego sąsiedztwie rozciąga się nowoczesny kompleks złożony z hotelu, restauracji, stajni i spa. To Ostoja Chobienice, która co roku przyciąga turystów spragnionych odpoczynku. - Zbieg okoliczności i przypadek sprawił, że ten obiekt powstał i rozwinął się w tym kierunku. W 2000 roku dołączył do nas szwagier, który chciał z nami pracować, ale miał dwa konie. Nie wiedzieliśmy, co z nimi zrobić, i powstał pomysł, by otworzyć hotel dla koni. I od tego się zaczęło - opowiada Tomasz Jazdon. I dodaje: - Od lat organizujemy szkolenia i pokazy dla lokalnych rolników i zarazem naszych dostawców i klientów. Mieliśmy problemy z wyborem odpowiednio dużego miejsca na takie konferencje. Pojawiła się więc potrzeba, by mieć własną salę konferencyjną i taką powstała. A przy niej hotel, restauracja i pozostałe budynki.

Wielkopolski Rolnik Roku

Tomasz Jazdon jest doświadczonym rolnikiem z wieloma osiągnięciami. O jego sukcesie nie świadczy jedynie skala produkcji, ale też stosowane rozwiązania. Wszystko to sprawiło, że w tym roku gospodarz znalazł się w dziesiątce laureatów konkursu „Wielkopolski Rolnik Roku”. - Początkowo nie zamierzałem brać udziału w tym konkursie. Namówił mnie brat - mówi Tomasz Jazdon. I dodaje: - Cała moja praca i całe moje życie jest dla innych. Zawsze dzieliłem się swoimi spostrzeżeniami i doświadczeniami w gospodarstwie z innymi. Jestem dumny z tego wyróżnienia i jest to ogromna satysfakcja. Taki tytuł mobilizuje do jeszcze efektywniejszej pracy.

Jaki jest jego sposób na sukces? - Gdzie Bóg na pierwszym miejscu, tam wszystko jest na swoim miejscu, a dalej praca i współpraca oraz pełne zaangażowanie w to, co się robi. Do tego przyda się odrobina szczęścia. Zawód rolnika jest najważniejszy i najpiękniejszy, jeśli się tę pracę kocha.

Marta Kaczmarek
Wielkopolski Ośrodek
Doradztwa
Rolniczego w Poznaniu



Szanowni Państwo,

wykorzystywanie nowoczesnych rozwiązań, stawianie na rozwój gospodarstwa, poszerzanie swojej wiedzy poprzez uczestnictwo w różnorodnych pokazach i szkoleniach - to wszystko charakteryzuje gospodarzy, którzy chcą podążać z duchem czasu i dostosowywać swoje gospodarstwa do coraz bardziej wymagającej branży rolniczej.

Jednym z takich gospodarzy jest Pan Tomasz Jazdon, który prowadzi gospodarstwo nastawione na uprawę ziemniaków oraz cebuli. Serdecznie gratuluję docenienia jego pracy oraz uzyskania w tym roku tytułu laureata konkursu „Wielkopolski Rolnik Roku”, który organizowany jest przez Samorząd Województwa Wielkopolskiego. Jednocześnie cieszę się, że rolnik z takimi sukcesami współpracuje z Wielkopolskim Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego.

Jako WODR kładziemy duży nacisk na wdrażanie oraz promowanie nowoczesnych rozwiązań w rolnictwie, co przyczynia się do rozwoju wielkopolskich gospodarstw. Jednym z takich rozwiązań jest platforma doradcza eDWIN, która została uruchomiona w czerwcu tego roku.

Innowacje będą również tematem przewodnim przyszłorocznych Krajowych Dni Pola Sielinko 2023, które Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego organizuje w dniach 3-5 czerwca w Sielinku, koło Opalenicy. To wyjątkowe wydarzenie będzie okazją, by nie tylko zapoznać się z nowoczesnym oraz innowacyjnym rolnictwem, ale także poznać wielkopolską tradycję, historię i kulturę. Już teraz zapraszam Państwa do uczestnictwa w tym najważniejszym wydarzeniu rolniczym.

JACEK SOMMERFELD
Dyrektor Wielkopolskiego
Ośrodka Doradztwa Rolniczego
w Poznaniu

Poletka obsiane, orkiestra się szykuje

Z **JACKIEM SOMMERFELDEM** - dyrektorem Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego rozmawia Aleksandra Pilarczyk

■ W przyszłym roku WODR organizuje w Sielinku Krajowe Dni Pola. Widać, że przygotowania już trwają, bo spotkał się pan ostatnio z samorządowcami i rozmawiał na ten temat.

Spotkania wewnętrzne pracowników WODR na temat Krajowych Dni Pola odbywają się już od początku roku, cyklicznie co miesiąc. Zespół, który został powołany do organizacji tego wydarzenia, działa pełną parą. Poza tym odbywamy także wiele spotkań z instytucjami oraz organizacjami wewnętrznymi, które mogłyby zostać naszymi partnerami. Na początku września rozmawialiśmy w gronie około dwudziestu samorządów, które zaprosiliśmy do współpracy oraz zaprezentowania swoich stoisk, osiągnięć, oferty turystycznej i lokalnych produktów w specjalnej strefie, nazwanej Aleją Samorządową. Niektóre samorządy wysłały także zespoły, głównie folklorystyczne, które działają na ich terenie. Niewykluczone, że samo otwarcie Krajowych Dni Pola zostanie uświetnione występem orkiestry dętej. Chcemy też pozyskać do organizacji tego wydarzenia partnerów z biznesu związanego z rolnictwem.

■ Poza aspektem rozrywkowo-rekreacyjnym będzie też edukacyjno-biznesowy...

Na terenie Krajowych Dni Pola planujemy utworzyć 10 różnych stref, wydzielonych tematycznie. Trzeba jednak pamiętać, że Dni Pola to głównie strefa poletek demonstracyjnych. Będzie ich co najmniej 400. Na miejscu oczywiście pojawią się firmy zainteresowane nawożeniem, ochroną roślin, techniką itp. To, co będzie dla nas istotne, to transfer wiedzy między nauką a praktyką. Zapraszamy do współpracy naukowców z Uniwersytetu Przyrodniczego, COBORU oraz Instytutu Ochrony Roślin. To są instytucje, które będą z nami współpracować i pokażą swoje osiągnięcia między 1 a 5 czerwca 2023 roku. Ostatni dzień poświęcony będzie szkołom rolniczym. Hasłem Krajowych Dni Pola będzie „Rolnictwo innowacyjne”. Chcemy pokazać to, co w Wielkopolsce jest najlepsze w zakresie technologii i techniki rolniczej.

■ Te poletka demonstracyjne już są obsiane?

Poletka są już przygotowywane, podpisywane są też kontrakty z firmami



nasieniami, nawozowymi itd.

■ Jaki obszar zajmują poletka?

Cały obszar Krajowych Dni Pola to 18 hektarów, z czego większość zajmą poletka demonstracyjne. W pozostałych strefach odbędą się między innymi Wielkopolskie Targi Rolnicze oraz Regionalna Wystawa Zwierząt Hodowlanych, czyli imprezy, które co roku organizowane są w czasie Dni Pola w Sielinku. Chcemy przyciągnąć na imprezę rolników, ale nie tylko ich. Oferta jest tak zróżnicowana, że będzie też atrakcyjna dla mieszkańców miast, chociażby Poznania, znajdującego się niedaleko Sielinka.

■ Na organizację tak dużej imprezy WODR otrzyma dodatkowe środki?

Na tradycyjnych, corocznych targach w Sielinku pojawia się od 10 do 15

tysięcy odwiedzających. Teraz musimy się przygotować nawet na dwa razy większą liczbę uczestników. Jest to bardzo duże przedsięwzięcie organizacyjne, ale też i finansowe. Jesteśmy po rozmowach w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, które zapewni część środków. Resztę musimy pozyskać od jednostek i firm zewnętrznych. Dlatego też stale zachęcamy do współpracy podmioty zewnętrzne, które mogłyby zostać sponsorami tego wydarzenia. Krajowe Dni Pola to bardzo duża impreza, podczas której chcemy też pokazać dokonania WODR i całego państwowego doradztwa rolniczego. Ponadto w strefie innowacji będą miały swoje miejsce instytuty badawcze. Spodziewamy się też naszych partnerów zagranicznych, z którymi

jesteśmy powiązani różnymi projektami unijnymi.

■ W tym miejscu muszę zapytać, jak rozwija się flagowy produkt WODR-u, czyli eDWIN?

eDWIN oficjalnie wszedł na rynek w czerwcu. Od początku widać było, że jest nim spore zainteresowanie wśród rolników, chcących stosować w sposób zrównoważony środki ochrony roślin.

■ Ilu rolników korzysta z eDWIN?

Pierwsze dokładne podsumowania dotyczące liczby użytkowników jeszcze są przed nami. Na ten moment mogę jednak powiedzieć, że liczba pól zarejestrowanych w platformie eDWIN sięga kilku tysięcy.

■ Czy ta aplikacja jest skuteczna? Czy rozmieszczenie stacji pogodowych na terenie kraju jest równomierne i wystarczające?

W Polsce funkcjonuje około 600 stacji meteorologicznych, które są równomiernie rozlokowane w prawie każdym województwie, gdyż akurat u nas, w Wielkopolsce, jest ich trochę więcej. Mamy sygnały od rolników czy dyrektorów ODR-ów, że chcieliby u siebie zamontować dodatkowe stacje. Z danych zebranych przez stacje chcą też korzystać instytuty badawcze. Rozmieszczenie stacji w tym momencie jest jednak wystarczające, aby można było prowadzić program ochrony roślin. Można powiedzieć, że po tych trzech latach testowania tego produktu w każdym województwie, widać, że wymaga on pewnych modyfikacji, a kolejne moduły czekają na uruchomienie.

■ Aplikacja jest dla rolników darmowa?

Jak najbardziej. Aplikacja, którą można ściągnąć ze strony www.edwin.gov.pl, jest darmowa. Rolnik otrzymuje w pakiecie, oprócz danych pogodowych, wsparcie konkretnego doradcy, z którym może się skontaktować. W dobie cyfryzacji rolnicy dość często korzystają z takich aplikacji.

■ Rok temu Wieści Rolnicze robiły film o rozrzucaniu na polach kukurydzy kruszynka za pomocą drona. WODR nadzorował ten projekt i miał on mieć charakter biznesowy.

Projekt dobiegł już końca, a w efekcie powstała nowa usługa o nazwie „Poldrony”. Zakłada ona wykorzystanie drona do ochrony kukurydzy przed omacnicą prosowianką. W jej

rozwoju przeszkodziła nam nieco pandemia koronawirusa, ale widzimy już zwiększone zainteresowanie „Poldronami”. Rolnicy zauważają efekty wprowadzonego wcześniej preparatu biologicznego, chroniącego przed omacnicą prosowianką. Otrzymujemy kolejne zlecenia na wykonanie oblotów nad polami kukurydzy, więc firma NeticTech, z którą współpracujemy, postanowiła zakupić kolejne drony i zapewnić ich obsługę.

■ **Widziałam na stronie internetowej, że WODR angażuje się w promowanie lokalnych potraw. Nie wiem, czy pan jeszcze pamięta czasy, gdy ODR-y nie tylko korzystały z doświadczeń gospodyń wiejskich, ale także - dzięki doradcom żywieniowym - niosły na wieś informacje o zdrowym odżywianiu, promowały nowinki kulinarne i organizowały kursy. Sama kiedyś w takim uczestniczyłam i dużo się nauczyłam. Czy nie powinno się - pana zdaniem - wrócić do tego?**

Uczestniczymy w różnych wydarzeniach związanych ze wspieraniem lokalnych tradycji i kultury. Mamy specjalny dział, który się tym zajmuje. Realizujemy różne projekty unijne, a ostatni, pod hasłem „Nasze

regionalne dziedzictwo w kuchni i na parkiecie”, ma też na celu promowanie dobrych, zdrowych regionalnych produktów.

■ **No ale w ODR-ach nie ma już kuchni i nie można przeprowadzać tam pokazów praktycznych.**

Nastawiamy się na współpracę z Kołami Gospodyń Wiejskich, bo one dysponują zapleczem i dzielą się doświadczeniami. WODR także organizuje szkolenia np. z produkcji sera, kielbasy, miodu czy oleju. Poza tym w „Poradniku Gospodarskim” mamy też dział związany z przepisami na różnorodne potrawy.

■ **Niedawno odbyło się spotkanie z członkami Sieci Gospodarstw Demonstracyjnych. Jak te gospodarstwa są wykorzystywane dla podnoszenia wiedzy o dobrych praktykach w rolnictwie?**

W skali Wielkopolski mamy już około stu gospodarstw demonstracyjnych. O tym, jak istotną rolę odgrywa Sieć Gospodarstw Demonstracyjnych, może świadczyć fakt, że Centrum Doradztwa Rolniczego zainspirowało się nami i stworzyło krajową sieć, do której mogą wstąpić także „nasze” gospodarstwa.

■ **Są jakieś korzyści dla tych gospodarstw oprócz tego, że mają często gości?**

Jest to dla nich oczywiście dodatkowe obciążenie, ale ci, którzy chcą, chętnie przyjmują tych gości. Dla krajowej sieci mają dodatkowe zobowiązania, ale też - według zapowiedzi - ma iść za tym finansowanie cyklu szkoleń, konferencji, sympozjów czy wyjazdów studyjnych. My, jako WODR, też takie wyjazdy organizujemy, np. w październiku odbył się wyjazd studyjny do Francji dla producentów bydła mięsnego. Natomiast na początku marca kolejny wyjazd w ramach Akademii Żywności Krów Mlecznych. Dodatkowo w ciągu roku finansujemy szereg szkoleń i konferencji poświęconych konkretnym działom produkcji. Na tym polega współpraca i obopólne korzyści. Rolnicy, mimo braku czasu, chcą skorzystać z wymiany wiedzy i doświadczeń.

■ **Na koniec pytanie o pracowników WODR-u. Wiadomo, że wielu dobrych specjalistów dobiega już wieku emerytalnego. Ośrodek nie słynie z wysokich zarobków. Czy uda się przyciągnąć młodych?**

Jeśli chodzi o ustalenia ministerialne w sprawie płacy, to ja, oprócz oczywiście sygnalizowania potrzeb, nie mam na to wpływu. Jednak jest obiecana kolejna podwyżka na przyszły rok dla wszystkich pracowników.

Natomiast to, co my możemy robić, między innymi dzięki wsparciu ministerstwa, to wdrażanie programów doradczych dla rolników z FADN i KUD, które są szansą dla aktywnych doradców, aby wypracować sobie spore dodatkowe środki. Ministerstwo przygotowuje również kolejny cykl szkoleń związanych między innymi z ekoschematami i tutaj doradcy także mogą liczyć na dodatkowe pieniądze.

■ **Ekoschematy niewątpliwie będą wymagały wyjaśnień.**

Bez wątpienia, dlatego planuje się szkolenia zarówno dla doradców, jak i rolników. Po konsultacjach ze związkami zawodowymi podnieśliśmy też, na zachętę, stawkę za tzw. usługi komercyjne np. biznesplan. Zgadza się, że pokolenie specjalistów odchodzi na emeryturę, ale staramy się zdobywać młodą kadrę. Ma być też wprowadzony program, który ma zatrzymać odchodzących mentorów, czyli program szkolenia młodego doradcy, na który Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi kładzie duży nacisk. Dzięki niemu możliwe byłoby jeszcze skuteczniejsze przekazywanie wiedzy od doświadczonych doradców do osób, które dopiero zaczynają swoją pracę w tym zawodzie.

— OGŁOSZENIA —

Nowe wsparcie na zieloną energię w gospodarstwie rolnym

W ramach zmian w PROW 2014–2020 będzie m.in. realizowany nowy obszar F „Zielona energia w gospodarstwie rolnym” w ramach operacji „Modernizacja Gospodarstw Rolnych”. Jakie są możliwości i warunki wsparcia wyjaśnia Mateusz Bukowski, dyrektor Wielkopolskiego Oddziału Regionalnego ARiMR w Poznaniu.

■ **Oznacza to, że będzie można uzyskać wsparcie na inwestycje w instalacje fotowoltaiczne w gospodarstwie rolnym? Jakie są cele nowego obszaru?**

Celem nowego obszaru wsparcia będą inwestycje indywidualne w instalacje produkujące energię z promieniowania słonecznego (fotowoltaika) oraz infrastrukturę pozwalającą na optymalne wykorzystanie tej energii.

■ **Na co można przeznaczyć wsparcie?**

Katalog kosztów kwalifikowalnych w tym obszarze obejmuje elementy charakterystyczne dla zakupu i montażu nowych urządzeń produkujących energię elektryczną z promieniowania słonecznego o zainstalowanej mocy elektrycznej do 50 kW wraz z magazynami energii, pompami ciepła i systemami zarządza-

nia przepływami energii elektrycznej. Można będzie również sfinansować koszty montażu urządzeń wchodzących w skład instalacji fotowoltaicznej oraz magazynów energii czy pomp ciepła. Ze wsparcia z obszaru F można także pokryć część kosztów przygotowania dokumentacji technicznej operacji, sprawowania nadzoru inwestorskiego, koszty związanych z kierowaniem robotami budowlanymi, itp.

■ **Na jakie wsparcie można liczyć?**

Maksymalna wysokość pomocy udzielonej jednemu beneficjentowi i na jedno gospodarstwo rolne w ramach obszaru F nie może przekroczyć 150 tys. zł. Jest to dodatkowy limit na beneficjenta i na gospodarstwo do wykorzystania wyłącznie na operację w obszarze „zielona energia w gospodarstwie”.



Pod znakiem dyni i kapusty

Deptali kapustę, gotowały zupę

Dynia i kapusta były tematami spotkania członków Koła Gospodyń Wiejskich „Fajne Babki” z Zawad (gm. Rawicz). Do współpracy zaprosiły starostę Adama Sperzyńskiego i dziennikarkę „Więści Rolniczych” Honoratę Dmyterko, prowadzącą od lat kulinarnego bloga.

Zarówno dynia, jak i kapusta są hitami jesiennych stołów. Lista dań, do których można je wykorzystać, jest nieskończona. - *Dynia jest zdrowa i tania, a przede wszystkim smaczna, choć może się wydawać, że jest dość mdła. Wystarczy jednak odrobina fantazji, przypraw i można ją przygotować na wiele sposobów. Na słodko i na pikantnie, do sałatki, gulaszu, zupy, sernika, deserów czy słoika* - mówiła Honorata Dmyterko prowadząca Hotbloga, która zdradziła „Fajnym Babkom” z Zawad przepisy na ciekawe potrawy z dynią w roli głównej. Wspólnie ugotowały zupę-krem, upiekły dyniowe bułeczki i przyrządziły jesienny dżem do słoczków. W ciągu dwóch godzin przerobiły kilka dorodnych okazów, które przyjechały od okolicznych rolników z Ugody i Sikorzyna. By przekonać panie do zalet tego warzywa, Honorata Dmyterko poczęstowała je też przepysznym ciastem z nadzieniem dyniowo-pomarańczowym, które przygotowała specjalnie na tę okazję.



W tym samym czasie, kiedy w kuchni królowała dynia, część pań i panów z „Fajnych Babek” kisiło kapustę pochodzącą z rodzinnej uprawy w Zawadach - zaledwie... 100 kg. Kapusta została poszatkowana na

dużej, drewnianej tarze i umieszczona w beczkach. Jej poszczególne warstwy były przesypywane solą kamienną i potartą marchewką. Następnie ją ubijano i... udeptywano. - *Do pracy zaprosiłyśmy starostę*

Adama Sperzyńskiego, który ubijał kapustę w kamiennym garnku. Z kolei Kewin Maćkowiak, przedstawiciel pokolenia młodych Hazaków - wyposażony w specjalne „foliowe obuwie” kapustę udeptywał - relacjonuje Karolina Maćkowiak, szefowa „Fajnych Babek”. Wszystko odbywało się pod czujnym okiem najbardziej doświadczonych w tym zakresie gospodyń. - *Robotę wykonano dobrze, bo kapusta wypuściła odpowiednią ilość wody i - jeśli trochę „poleżakuje” - na pewno będzie dobra. Kapustę można robić z marchewką lub bez, można też dodać kminku. My jednak będziemy mieć tradycyjną - z dodatkiem hazackiej marchwi* - podkreślały „Fajne Babki”.

Impreza odbyła się w ramach cyklu wydarzeń, których celem jest kultywowanie starych hazackich tradycji. Do tej pory „Fajne Babki” zorganizowały, m.in. „Darcie pierza jak za dawnych lat” - kiedy kobiety darty pierze, mężczyźni grali w karty. (HD)

Spotkanie przy jesiennym stole w Wysogotówku

Koło Gospodyń Wiejskich w Wysogotówku (gmina Kotlin) było organizatorem III edycji kulinarnych wydarzeń pod hasłem „Spotkanie przy jesiennym stole”. W jesiennym scenerii stworzonej w świetlicy wiejskiej w Wysogotówku zagościły kulinarne specjalności przygotowane przez tutejsze panie. Na stołach znalazło się wiele dań takich jak: zupa z dyni, szare kluski, leczo z cukinii, różnego rodzaju sałatki i wiele innych pyszności. Potrawy przygotowano z jesiennych warzyw i owoców z podkreśleniem ich walorów smakowych i zdrowotnych. Nie zabrakło również słodkości w postaci tortu bezowego. Do dekoracji świetlicy oraz stołów wykorzystano różne jesienne dary z pól, ogrodów, łąk i lasów. W koszykach pięknie wyglądały grzyby, których w tym roku nie brakuje w okolicznych lasach. Różnoko-



lorowe liście, w towarzystwie dyń, pigwy oraz warzyw i owoców przekonały zebrane panie, że jesień jest naprawdę piękna. W spotkaniu wzięły udział przedstawicielki Kół Gospodyń Wiejskich z gminy Kotlin, władze samorządowe gmi-

ny Kotlin i powiatu jarocińskiego oraz KRUS. Przybyłych gości przywitała przewodnicząca KGW w Wysogotówku Barbara Bachorz, zapraszając do degustacji potraw. Włodarz gminy Kotlin Mirosław Paterczyk podziękował organi-

zatorom za trud włożony w przygotowanie smakołyków i jesienny wystrój świetlicy. Do podziękowań dołączyła się starosta powiatu jarocińskiego - Lidia Czechak.

Dorota Piękna-Paterczyk
Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Poznaniu

ZAMÓW PRENUMERATĘ



Wypetniony druk wraz z potwierdzeniem przelewu prosimy przestać na adres:
Redakcja „WIEŚCI ROLNICZE”,
ul. Kasprzaka 1A, 63-200 Jarocin

Imię i nazwisko:

Adres:

Tel. kontaktowy:

E-mail:

Prenumerata na okres:
(wypełnij odpowiednie pola)

od 2022 do 20.....r.

Miesięczny koszt prenumeraty:
6,00 zł

Całkowity koszt (za wybrany okres)
prenumeraty: zł



Pieniądże należy wpłacić na konto bankowe:

Bank PKO BP S.A. o. Jarocin

98 1020 2212 0000 5202 0093 3929

Dane do wpłaty: **Południowa Oficyna Wydawnicza, Kasprzaka 1a, 63-200 Jarocin**, w tytule: **„Opłata za prenumeratę Wieści Rolniczych”**

Realizatorem przesyłki jest: Redakcja „Wieści Rolnicze”, Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o., Jarocin, ul. Kasprzaka 1a, 63-200 Jarocin, tel. 62 747-15-31 Zarejestrowana pod nr KRS: 000053718 w Sądzie Rejonowym w Poznaniu, IX Wydział Gospodarczy KRS, NIP 617-19-79-904, numer rachunku bankowego 98 1020 2212 0000 5202 0093 3929; REGON 251010225. Wydawca: „Wieści Rolniczych”, „Gazety Jarocińskie”, „Życia Pleszewa”, „Życia Gostynia”, „Życia Rawicza” i „Gazety Krotoszyńskie”.

Administratorem danych osobowych, zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady Europy 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 roku w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej L z 2016 r. nr 119 jest Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o., ul. Kasprzaka 1A, 63-200 Jarocin, zwana dalej Administratorem. Warunkiem złożenia zamówienia prenumeraty miesięcznika Wieści Rolnicze jest dobrowolne wyrażenie zgody na przetwarzanie danych osobowych zleceńodawcy.

ZGODA NA PRZETWARZANIE DANYCH OSOBOWYCH:

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych:

- | | |
|---|---|
| ☐ imię i nazwisko* | ☐ adres zamieszkania* |
| ☐ adres e-mail | ☐ nr telefonu komórkowego* |
| ☐ zbierania* | ☐ przechowywania* |
| ☐ opracowywania* | ☐ udostępniania* |
| ☐ usuwania * | |

w celu:

- administracyjnym związany z realizacją dostarczenia przesyłki, jaką jest miesięcznik Wieści Rolnicze
- przekazywania ofert marketingowych Administratora Danych Osobowych
- przekazywania newsletterów przez Administratora Danych Osobowych.

Podanie danych jest dobrowolne lecz niezbędne do złożenia zamówienia prenumeraty, podstawą przetwarzania danych jest moja zgoda.

Odbiorcami danych mogą być:

- Poczta Polska SA obsługująca przyjmowanie i dostarczanie przesyłek w imieniu ADO
- podmioty obsługujące płatności.

Mam prawo wycofania zgody w dowolnym momencie.

Dane osobowe będą przetwarzane do ewentualnego odwołania zgody, a po takim odwołaniu, przez okres przedawnienia roszczeń przysługujących administratorowi danych i w stosunku do niego.

Mam prawo żądania od administratora dostępu do moich danych osobowych, ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania (o prawie do przenoszenia danych, jeżeli przysługuje), a także prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Danych Osobowych.

W przypadku pytań dotyczących przetwarzania danych osobowych mogą się kontaktować z Administratorem Danych Osobowych pod adresem 63-200 Jarocin, ul. Kasprzaka 1A

*pole obowiązkowe

Podpis i data:.....

ZAPRASZA
mtp
GRUPA



13-15 STYCZNIA 2023

POZNAŃ

ŚWIATOWE AGRO PREMIERY W POZNANIU



**ODBIERZ
BEZPŁATNY BILET!**

Więcej na
www.polagra-premiery.pl

POLAGRA-PREMIERY 2023 - termin, bilety, atrakcje

Przygotowania do targów POLAGRA-PREMIERY 2023 nabierają rozpędu. Impreza odbędzie się w dniach 13-15 stycznia w Poznaniu. Co czeka na przybyłych? Kto może liczyć na bezpłatny bilet.

POLAGRA-PREMIERY, której organizatorami są Międzynarodowe Targi Poznańskie, obejmuje swoim zakresem: technikę, uprawę i hodowlę. Wydarzenie jest dedykowane czterem grupom zwiedzających: rolnikom, właścicielom i zarządom gospodarstw rolnych, a także przedsiębiorcom.

Zarys programu targów POLAGRA-PREMIERY 2023?

Nadchodząca edycja targów, oprócz nowości rynkowych, będzie prezentować interesujący program wydarzeń, umożliwiając zapoznanie się m.in. z nowymi trendami w poszczególnych sektorach rolniczych. Zaplanowano bowiem szereg: konferencji, seminariów, szkoleń i wykładów - idealnego miejsca do bezpośrednich rozmów biznesowych i nawiązywania nowych kontaktów. Osoby poszukujące porad na temat nowych inwestycji również powinny być zadowolone. Zaplanowano bowiem m.in. seminarium uprawowe organizowane przez Głównego Patrona Branżowego, a także Forum Producentów Zboż i Kukurydzy oraz Forum Producentów Rzepaku i Roślin Białkowych.

Złoty Medal targów POLAGRA-PREMIERY 2023

Podczas imprezy zostanie - oczywiście - przeprowadzony konkurs o Złoty Medal Międzynarodowych Targów Poznańskich. To prestiżowy plebiscyt, którego celem jest nagrodzenie produktów i usług, wyróżniających się m.in.: innowacyjnością, nowoczesnością i tworzeniem w oparciu o najwyższej klasy technologie. Termin zgłoszeń konkursowych upływa 30 listopada.

Program Hosted Buyers na POLAGRA-PREMIERY 2022

W ramach POLAGRA-PREMIERY został uruchomiony program Hosted Buyers. Jego celem jest rozwój wymiaru handlowego między polskimi producentami i kontrahentami z zagranicy poprzez aranżowanie indywidualnych spotkań kluczowych zagranicznych kupców z wybranymi przez nich wystawcami. - Tym samym Targi odwiedzi ściśle wyselekcjonowana grupa kupców i kadra zarządzająca z całej Europy, w szczególności dealerzy



maszyn rolniczych i importerzy. Jest to ogromna korzyść dla wystawców, ponieważ zwiększa efektywność wystąpienia na Targach POLAGRA PREMIERY i skraca czasu dotarcia do zagranicznych kontrahentów - tłumaczy organizator wystawy.

Bilety wstępu na POLAGRA-PREMIERY 2023

Właściciele gospodarstw i gruntów rolnych, a także hodowcy planujący przyjazd na targi mają możliwość otrzymania bezpłatnego biletu. Wystarczy, że wejdą na stronę www.polagra-premiery.pl i zarejestrują się, a organizatorzy prześlą darmową wejściówkę na imprezę.

Organizatorzy przewidują również korzystne dofinansowanie przejazdu dla grup zorganizowanych, liczących minimum 15 osób. Dodatkowo bilety dla grup zorganizowanych są bezpłatne.

(red)

Jubileusz 5-lecia działalności obchodzi Klub Seniora „Radość życia”, działający przy Gminnym Ośrodku Kultury w Trzydniku Dużym, pow. kraśnicki, na Lubelszczyźnie.

Pierwsze spotkanie trzydnickiego Klubu Seniora, który na początku nie miał nazwy, odbyło się w miejscowym ośrodku kultury 29 marca 2017 roku. Początkowo w jego pracę zaangażowało się 20 osób, a obecnie jest zarejestrowanych ponad 80. - Od samego początku seniorzy nie chcieli marnować czasu i już na pierwszym spotkaniu wzięli udział w zajęciach arteterapii i w warsztatach artystycznych. W ciągu minionych 5 lat członkowie klubu brali udział w kilkudziesięciu spotkaniach, prelekcjach, zabawach, warsztatach, pokazach i wycieczkach. Byli m.in.: w Krainie Rumianku w Hołownie, Parku Rekreacji Zoom Natury w Janowie Lubelskim, w kompleksie wodnym w Nałęczowie, a także w Krakowie oraz na koncercie Jerzego Połomskiego i pokazie flamenco. Słuchali prelekcji o zdrowym stylu życia, o zwalczaniu depresji i bezpieczeństwie ludzi starszych. Ponadto uczyli się obsługi komputera i smartfona, malowania i nordic walking, a także bawili się na dancingach i piknikach w Marynopolu czy Doboszówce - mówi Ewa Sobota, dyrektor GOK-u.

Nazwa klubu została wymyślona po roku działalności, gdy jego kierownikiem została Lidia Tryka, pochodząca z Dąbrowy Olbięckiej,

Rolnicy seniorzy z klubu „Radość życia” w Trzydniku Dużym



emerytowana instruktorka do spraw folkloru Janowskiego Ośrodka Kultury.

Przy swoim działaniu seniorzy korzystają ze wsparcia wójta gminy Trzydnik Duży - Krzysztofa Serafina i Starostwa Powiatowego w Kraśniku - starosty Andrzeja Rolli. Poza tym pieniądze na aktywizację starszych mieszkańców wsi skutecznie pozyskuje miejscowy ośrodek kultury oraz Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju i Promocji Ziemi Trzydnickiej.

Podziękowaniem za wsparcie i życzenia był okolicznościowy program artystyczny, w którym członkowie Klubu Seniora zaprezentowali skece i piosenki. Wystąpili w nim również inni artyści, związani z ośrodkiem kultury, w tym poetka Maria Magdziak z Woli Trzydnickiej, młode wokalistki - Dominika Partyka, Julia Twardygrosz i Gabrysia Mazurek, a także grupa akrobatyczna "Akro Trzy" oraz solista Adrian Sendrak, dla którego był to debiut na scenie

trzydnickiego GOK-u, w którym 20 lat temu rozpoczął przygodę ze śpiewaniem. Członkowie klubu wzięli również udział w konkursach z nagrodami, a gościom zaprezentowali wystawę fotograficzną i film "Seniorzy z pasją", podsumowujący 5-lecie działalności. Jak na prawdziwy jubileusz przystało, nie zabrakło także tradycyjnego "Sto lat", symbolicznej lampki szampana i okolicznościowego tortu.

Andrzej Wojtan

„Orali, że hej”

Jan Gryglewicz z Godnowej został zwycięzcą tegorocznego XIII Międzywojewódzkiego Konkursu Orki Zaprzęgiem Konnym w Piękocinie (gm. Milicz). Imprezie towarzyszył Festiwal Dyni i Piknik z Daniami Wieprzowymi.

- Cieszymy się, że deszczowa pogoda nie zniechęciła zawodników i uczestników tej sobotniej imprezy. Naszą wioskę odwiedziło mnóstwo osób, które potwierdzały wysoki poziom organizacyjny i urokliwy charakter imprezy. Trzeba przyznać, że po raz kolejny zawodnicy konkursu orali, że hej! - podkreśla jeden z organizatorów.

Zgodnie z regulaminem komisja konkursowa oceniała szybkość i jakość wykonanej orki, a także wygląd zaprzęgu i strój oracza. Zwycięzcą zawodów został Jan Gryglewicz (woj. dolnośląskie). Drugie miejsce zajął Józef Rękosiewicz (woj. wielkopolskie) - jednocześnie najstarszy oracz, a trzeci wynik uzyskał Przemysław Sierpowski (woj. wielkopolskie). W kategorii juniorskiej najlepszy był piętnastoletni Robert Rękosiewicz (woj. wielkopolskie). Laureaci otrzymali pamiątkowe puchary i atrakcyjne nagrody ufundowane przez organizatorów. Wszyscy zawodnicy reprezentujący województwo wielkopolskie otrzymali z rąk Piotra Walkowskiego, prezesa WIR bony towarowe ufundowane przez Wielkopolską

Izbę Rolniczą.

W programie imprezy znalazły się również m.in.: degustacja dań z mięsa wieprzowego (bigos, gulasz, kaszanka, pasztet oraz pierogi z mięsem), prezentacja odmian dyń uprawianych w Piękocinie, konkurencje sprawnościowe z dynią w roli głównej, degustacja arbużów, atrakcje dla najmłodszych, możliwość skosztowania zupy dyniowej i grochówki z kotła oraz uroczyste nadanie tytułu Honorowego Mieszkańca Wsi Piękocin.

W ramach Festiwalu Dyni

rozstrzygnięto konkurs na najciekawszą potrawę z tego warzywa. W rywalizacji kół gospodyń wiejskich wzięło udział czternaście KGW. Konkurs kulinarny wygrały ex aequo: Katarzyna Szymańska w kategorii dania na słono (sałatka z pieczoną dynią i drink dyniowy) oraz Marzena Szyrkowska w kategorii dania na słodko (bułeczki dyniowe z dżemem dyniowym). Atrakcją była również ekspozycja odmian dyń uprawianych w sezonie 2022.

(HD)



Widowiskowej orce przyglądało się kilkaset osób



Uczestniczki konkursu kulinarnego

Zwycięzca konkursu Grzegorz Szurek i jego dorodna kukurydza



Fot. IGP Polska

„Zmier się z IGP”.
Znamy zwycięzcę konkursu!

Zwycięzcą tegorocznej edycji konkursu pod nazwą „Zmier się z IGP” na najwyższą roślinę kukurydzy z oferty IGP Polska został Grzegorz Szurek z miejscowości Kocia Góra, powiat łęczyński (Lubelszczyzna).

Zmierzona wysokość kukurydzy odmiany COD-IZOUK uprawianej przez Grzegorza Szurka wyniosła 4,43 metra, będąc jednocześnie najwyższą ze wszystkich zgłoszonych w konkursie.

Nagrodę główną w konkursie stanowił bon uprawiający do zakupów produktów Sano Nowoczesne Żywnienie Zwierząt o wartości 4.000 PLN brutto.

(mp)

DYNNIA – królowa j

Dynia to jedno z najtańszych i najbardziej dostępnych jesiennych warzyw. Przechowywana w odpowiednich warunkach może nam służyć przez wiele miesięcy. Jest tak uniwersalnym warzywem, że możemy z niej przyrządzać dania zarówno na słono, jak i słodko.

Puree z dyni

To podstawa jesiennych wypieków i deserów. Są dwa sposoby jego przygotowania - przez pieczenie i przez ugotowanie (np. na parze). Po zblendowaniu można je zamrozić i wykorzystywać przez cały rok.

SKŁADNIKI:

- nieduża dynia o mocno pomarańczowym, mączystym miąższu

WYKONANIE:

Dynię myję, wydrążam łyżką środek z nasionami. Kroję na mniejsze plasterki i obieram ze skórki. Jeśli dynia ma być pieczona - układam w naczyniu żaroodpornym i przykrywam pokrywką lub folią aluminiową. Piekę w temperaturze 180°C przez około 60 minut (czas uzależniony jest od rodzaju dyni i wielkości kawałków) - do miękkości (patyczek lub widelec powinien bez oporu wchodzić w pieczony miąższ). Po upieczeniu dynię studzę, po czym obieram ze skórki. Miksuję blenderem lub malakserem do konsystencji puree. Jeśli dynia ma być gotowana, to po pokrojeniu w plasterki i obraniu kroję ją w kostkę - wielkość bez różnicy. Na spód garnka wlewam odrobinę wody i wrzucam dynię. Gotuję do miękkości, co chwilę mieszając, uważając, by się nie przypaliła, po czym miksuje. Takie puree jest podstawą licznych wypieków i deserów. Po zblendowaniu i wystudzeniu dzielę je na mniejsze woreczki i zamrażam. Celowo nie dodaję do dyni cukru ani soli, bym mogła je potem wykorzystać do każdej potrawy - zarówno na słodko, jak i wytrawnie.



Konfitura dyniowa

SKŁADNIKI:

- 2,5 kg dyni
- 0,5 kg cukru
- 3 galaretki pomarańczowe
- 2,5 łyżki kwasu cytrynowego
- 1,5 łyżeczki cynamonu (niekoniecznie)

WYKONANIE:

Dynię obieram i ucieram na tarce o grubych oczkach, następnie duszę do rozgotowania. Dodaję cukier i galaretki oraz jeśli lubimy - cynamon. Chwilę gotuję. Na końcu dodaję kwas, po czym dobrze mieszam. Gorącą konfiturę nakładam do słoików, zakręcam, pasteryzuję ok. 15 minut.



Placuszki

SKŁADNIKI:

- 2 szklanki drobno startej dyni (na tarce przez małe oczka)
- 1 szklanka jogurtu naturalnego
- 4 jajka
- 6 łyżek cukru
- 2 szklanki mąki pszennej
- 2 łyżeczki proszku do pieczenia
- olej lub masło do smażenia

WYKONANIE:

Startą dynię, jogurt naturalny, jajka oraz cukier dokładnie mieszam. Dodaję mąkę i proszek do pieczenia. Całość delikatnie i krótko mieszam. Nakładam ciasto łyżką na rozgrzany na patelni tłuszcz (tak samo jak placki ziemniaczane lub naleśniki). Wyrównuję ich powierzchnię łyżką. Smażę na umiarkowanym ogniu, do czasu aż urosną i będą ładnie zrumienione (przez około 2-3 minuty), po czym przewracam na drugą stronę i smażę do zrumienienia przez kolejne 1,5-2 minuty. Przed podaniem posypuję cukrem pudrem lub polewam syropem klonowym. Najlepiej smakują gorące - świeżo smażone.

Z kozim serem

SKŁADNIKI:

- 1 kg obranej i wydrążonej dyni
- ok. 100 g koziego sera
- 5 ząbków posiekanego czosnku
- 2 łyżki ziół prowansalskich
- 1 pęczek drobno posiekanej natki pietruszki
- sól
- pieprz kolorowy
- 4 łyżki oliwy z oliwek

WYKONANIE:

Dynię kroję w niewielkie kawałki lub półksiężce. Wykładam na natłuszczone naczynie lub pergamin. Posypuję przeciśniętym przez praskę czosnkiem, ziołami prowansalskimi, drobno posiekaną pietruszką. Doprawiam dynię solą i zmielonym kolorowym pieprzem. Polewam oliwą (najlepiej w sprayu). Piekę około 30 minut w 200 stopniach Celsjusza. 10 minut przed końcem pieczenia posypuję dynię kawałkami koziego sera, a tuż przed podaniem posiekaną świeżą miętą.



esieni

Pieczona na słodko

SKŁADNIKI:

- 1 kg dyni
- 1 łyżeczka cynamonu
- 2 łyżki brązowego cukru
- 1 łyżka przyprawy do piernika
- 1 garść posiekanych orzechów włoskich
- 4 łyżki miodu pszczelego

WYKONANIE:

Umytą dynię kroję na kawałki, usuwam pestki i obieram ze skórki (jeśli używam do pieczenia dyni hokkaido - obieranie nie jest koniecznością). Kroję w dużą kostkę lub zostawiam w formie półksiężyców. Na blasze rozkładam pergamin lub smaruję oliwą naczynie do zapiekania. Obraną dynię przeznaczoną do pieczenia układam w naczyniu, posypuję brązowym cukrem, cynamonem (lub rozkładam 2-3 kory cynamonu wśród kawałków dyni), przyprawą do piernika i garścią posiekanych orzechów włoskich. Piekę w piekarniku przez około 30 minut (do miękkości warzywa) w 200 stopniach uważając, żeby cukier się nie przypalił. 5 minut przed końcem pieczenia polewam dynię miodem. Podaję z gęstym jogurtem naturalnym.



Żółte bułeczki

SKŁADNIKI:

- 750 g mąki pszennej
- 40 g świeżych drożdży (jeśli używamy suchych to 20 g)
- 2 łyżeczki cukru
- 250 ml mleka
- 1,5 szklanki puree z dyni
- 90 g roztopionego masła
- 2 łyżeczki soli

POZOSTAŁE SKŁADNIKI:

- 1 jajko do posmarowania bułek
- pestki dyni do posypania

WYKONANIE:

Z odrobiny ciepłego (nie gorącego!) mleka, cukru i drożdży przygotowuję rozczyń (mieszam te trzy składniki na jednolitą masę). Odstawiam w ciepłe miejsce do wyrośnięcia. Jeśli używam suchych drożdży - mieszam je razem z mąką. Do mąki dodaję resztę suchych składników. Po wymieszaniu dodaję mokre składniki - ciepłe (nie gorące!) masło i mleko, wyrośnięty rozczyń i puree dyniowe. Wyrabiam ciasto, tak długo, aż będzie miękkie i elastyczne - jeśli jest zbyt rzadkie, podsypuję odrobiną mąki. Odstawiam w ciepłe miejsce do wyrośnięcia (może to potrwać nawet około 1 godziny). Po wyrośnięciu jeszcze raz wyrabiam, po czym dzielę na równe części, formując bułeczki. Z porcji wychodzi około 15-20 bułeczek. Po ich uformowaniu układam na blaszce, pozostawiając pomiędzy nimi odstępy. Smaruję roztrzepanym jajkiem i posypuję pestkami dyni. Ponownie odstawiam w ciepłe miejsce do wyrośnięcia. Bułki dyniowe piekę w temperaturze 180°C przez około 20-25 minut - w zależności od ich wielkości.

Placek dyniowo-pomarańczowy

SKŁADNIKI NA SPÓD:

- 300 g suchych ciastek lub wafelków kakaowych, orzechowych albo śmietankowych
- ok. 60 g roztopionego masła

SKŁADNIKI NA MASĘ

DYNIOWO-POMARAŃCZOWĄ:

- 750 g obranej i wydrążonej dyni
- 1 szklanka cukru
- 2 szklanki soku pomarańczowego (najlepiej świeżo wyciskanego)
- 4 galaretki pomarańczowe
- aromat pomarańczowy

SKŁADNIKI NA MASĘ ŚMIETANKOWĄ:

- 400 ml śmietany 30%
- ½ szklanki mleka
- 3 łyżeczki żelatyny
- 2 czekolady mleczne lub deserowe

DO DEKORACJI:

- czekolada, cząstki pomarańczy lub mandarynki

WYKONANIE:

Ciastka lub wafelki miksuję na grubszy proszek. Dodaję rozpuszczone masło. Całość miksuję do otrzymania masy ciasteczkowej o konsystencji mokrego piasku. Jeśli jest zbyt sucha - dodaję małymi porcjami rozpuszczone masło do momentu uzyskania odpowiedniej konsystencji. Blaszkę od placza wykładam papierem do pieczenia lub folią aluminiową. Wysypuję na to masę ciasteczkową, wyrównuję i dokładnie ubijam ręką lub prostym dnem szklanki. Odstawiam do lodówki. Metalowy garnek o grubym dnie wycieram do sucha. Wsypuję na dno cukier, a na niego obraną i przetartą na tarce o grubych oczkach dynię. Nie mieszam! W taki sposób gotuję dynię około 30-45 minut na małym ogniu. Po takim czasie mieszam - na dnie nie powinno już być karmelu. Dodaję sok z cytryny i galaretki. Mieszam do momentu ich rozpuszczenia, po czym dolewam 2 szklanki soku pomarańczowego i kilka kropli aromatu pomarańczowego. Odstawiam do ostygnięcia. Kiedy masa znacznie gęstnieje - wylewam ją na spód ciasteczkowy. Odstawiam do całkowitego stężenia. Śmietanę z cukrem i cukrem waniliowym ubijam na sztywną masę. Żelatynę namaczam w pół szklanki mleka. Kiedy napęcznieje, rozpuszczam ją w gorącej kąpieli wodnej. Rozpuszczoną żelatynę dodaję do śmietany cały czas mieszając masę. Delikatnie mieszając, dosypuję pokruszoną czekoladę. Masę śmietankową wylewam na wierzch masy pomarańczowej. Dekoruję czekoladą i cząstkami pomarańczy lub mandarynek. Odstawiam do stężenia.



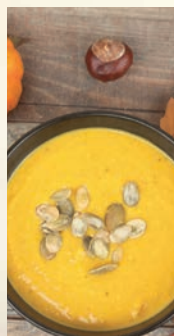
Krem mocno dyniowy

SKŁADNIKI:

- 1 kg obranej ze skórki i wydrążonej dyni
- 50 g masła
- 3 ząbki czosnku
- 1 łyżeczka kurkumy w proszku
- 1 łyżeczka świeżego startego imbiru
- 2 serki topione śmietankowe

DO DEKORACJI:

- pestki dyni, groszek ptyśowy, grzanki



WYKONANIE:

W większym garnku roztopiam masło. Dodaję obraną i pokrojoną na plasterki czosnek. Chwilę podsmażam, po czym dodaję dynię, kurkumę i imbir. Smażę, co chwilę mieszając (uważać, żeby nie przypalić!), przez około 5-10 minut. Dolewam około 1 litra wody (można zastąpić bulionem warzywnym lub drobiowym). Całość gotuję przez około 15-20 minut. Dodaję serek topiony i całość blenduję na aksamitny krem. Doprawiam do smaku solą i pieprzem. Przed podaniem dekoruję zupę na talerzu pestkami dyni (wcześniej prażę je na suchej patelni), grzankami lub groszkiem ptyśowym.





KOREKCJA RACIC



DANMAT
Daniel Grabiński

tel. 517-139-166

Z pola wzięte

Finansowa gra w domino

KONSTAŁ PRODUCENT

**GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów**

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Dogodne **RATY**
Transport i montaż
GRATIS Cały KRAJ
Automatyka do bram

61-812-54-69
63-278-62-25
65-619-34-15
509-574-644

54-421-00-45
22-100-45-96
509-058-388

www.konstal-garaze.pl

Przedsiębiorstwo **BIS Poznań**
Grunwaldzka 48, 63-840 Krobica

JAŁOWIC CIELNYCH

Oferujemy jałowice cielne i pierwiastki rasy HF

65 573 86 31

www.bis.poznan.pl | **magdabis@poczta.onet.pl**

**KUPIĘ KAŻDY
ciągnik rolniczy**

**SKUP minikoparek, koparek
ładowarek, wózków widłowych**

tel. **694 400 305**

e-mail: **mikromasz@vp.pl**

płatne gotówką
- odbiór własnym transportem



Dotacje dla rolników i firm

DOTACJE NA:

- USŁUGI ROLNICZE, LEŚNE I MELIORACJĘ,
- ZAKUP KOPARKI

DO 500 TYS. ZŁ, 50% LUB 65% ZWROTU KOSZTÓW

biuro@dotacje-prow.pl +48 571 501 208
www.dotacje-prow.pl +48 571 501 207

Kompleksowa obsługa - wnioski i biznesplan - rozliczenie dotacji

UNIROL

tel. 65 57 58 700
www.sklep-unirol.pl



Z racji tego, że jesteśmy dystrybutorem paszy ekologicznej, mamy dobry kontakt z rolnikami zajmującymi się produkcją ekologicznego mięsa z drobiu oraz jaj. Z wielkością z nich znamy się od lat. Niestety, ostatnio dostałam zadanie, aby skontaktować się z jednym z naszych klientów ze względu na jego zaleganie z płatnością. Na użytek tego felietonu nazwę go panem Mateuszem. Taka rozmowa nigdy nie jest łatwa, ale ta okazała się pouczająca i na swój sposób wzruszająca. A było tak:

Pan Mateusz gospodarstwo przejął po swoich rodzicach i od 10 lat zajmuje się produkcją drobiu mięsnego w trybie ekologicznym w ilości 20 tysięcy sztuk rocznie. Zaopatruje się u nas w paszę dwójakiego rodzaju: do 3. tygodnia życia drobiu i powyżej tego wieku. Po zamawianych ilościach i punktualnym płaceniu widać było, że prosperuje dobrze. Gdy usłyszałam po drugiej stronie słuchawki zmieniony głos, zorientowałam się natychmiast, że jego sytuacja uległa zmianie. Potwierdziła to jego relacja. Dowiedziawszy się, że jego klienci są mu dłużni ponad 100 tysięcy złotych, spytałam, dlaczego nie zgłosi ich do jakiejś firmy windykacyjnej. - *Bo mój najlepszy klient winien jest mi z tej sumy ok. 70 tysięcy. Współpracujemy ze sobą niemal od początku, mamy zaufanie do siebie i nigdy nie mieliśmy żadnych zgrzytów. Człowiek miał pecha, że na początku pandemii zainwestował w swój zakład, kupując nowe maszyny na sumę 2 milionów* - wyjaśniał mi pan Mateusz i dodał, że jego znajomy miał do spłaty najpierw ratę 38 tysięcy miesięcznie - co było dobrze skalkulowane pod kątem jego finansowych możliwości, ale sytuacja zmieniła się, gdy podwyższono sto-



py procentowe i miesięczna rata wzrosła do ponad 70 tysięcy. - *Musimy trzymać się razem. Nie mogę zostawić człowieka samego, czy oddać go do firmy windykacyjnej, bo jeżeli on splajtuję, to splajtuję również i ja. Zastanawiamy się razem, jak z tego wyjść - słuchałam i nie wiedziałam, co powiedzieć, choć chętnie spytałabym, czy doszli do jakiegoś rozwiązania, no bo jego problem/ich problem jest również naszym problemem. Jakby czytał w moich myślach, bo dopowiedział: - Znajomy jest teraz na etapie sprzedaży części starszych maszyn i liczymy na to, że uzyskanymi środkami wyjdziemy razem na prostą.*

Po naradzeniu się zaproponowaliśmy panu Mateuszowi spłatę długu w małych ratach i przez kilka tygodni, bo jak sam powiedział: „musimy trzymać się razem”. Obecna sytuacja na rynku gospodarczym przypomina grę w domino: jeśli jeden element, czyli jedna firma przewróci się - przewrócą się też i inne, bo jesteśmy połączonymi naczyniami. Oby stać nas było zarówno moralnie, jak i ekonomicznie na jak najdłuższe wspieranie się w tych niełatwych czasach.

Anna Malinowski

— OGŁOSZENIA —

KUPIĘ

JAŁOWICE WYSOKO CIELNE

tel. (61) 437-75-27, 602-731-229

**MIEJSCE NA
TWOJĄ REKLAMĘ**

Tel. 508 510 537, 511 830 995

**KREDYTY
DLA ROLNIKÓW**

• POD ZASTAW ZIEMI

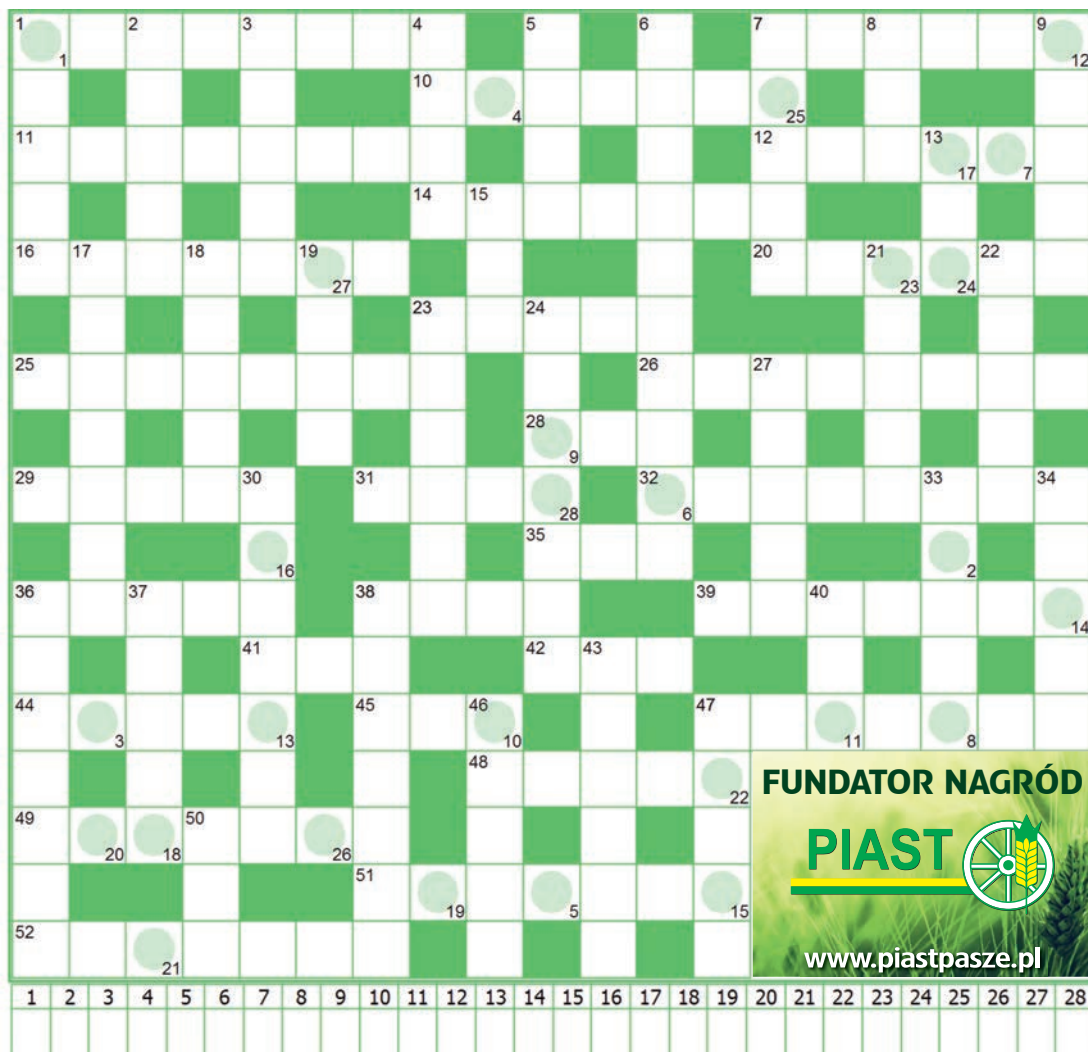
• POD INWESTYCJE I NIERUCHOMOŚCI

LEASING na maszyny i urządzenia

RESTRUKTURYZACJA ZADŁUŻEN

LEASING zwrotny

Tel. 798-751-849



Rozwiąż krzyżówkę, wyślij SMS z rozwiązaniem oraz nazwą miejscowości, w której mieszkasz, pod numer **71601**. Treść SMS-a: **wr.poprawne hasło.miejscowość** (np. wr.przykładowe hasło krzyżówki.poznań). Na rozwiązanie czekamy do 18.11.2022 do godziny 12.00. Koszt SMS-a 1,23 zł z VAT.

UWAGA - Wysłanie SMS-em zgłoszenia z prawidłowym hasłem krzyżówki jest równoznaczne z akceptacją regulaminu i zgodą na przetwarzanie danych osobowych zgodnie z RODO. Szczegóły w regulaminie dostępnym na portalu wiescirolnicze.pl



**Do wygrania
3x SUSZARKA
DO WŁOSÓW**

FUNDATOR NAGRÓD

PIAST



www.piastrapasze.pl

POZIOMO:

- 1) Część słupka kwiatu.
- 7) Z rodziny kotów.
- 10) Mąka gruba, nie odsiewana, zawierająca otręby.
- 11) Maszyna rolnicza przy zbiorze ziemniaków, buraków itp.
- 12) Wiązka słomy.
- 14) Czernica lub łochynia.
- 16) Warta czujka.
- 20) Rzymski bożek miłości.
- 23) Zwierzę futerkowe.
- 25) Miasto w Australii.
- 26) Dział biologii.
- 28) Odcień koloru.
- 29) Boczna ściana wyrobiska górniczego.
- 31) Płynię przez Zbąszyń.
- 32) Zawody.

- 35) Ojciec Sema, Chama i Jafeta.
- 36) Państwo z Balatonem.
- 38) Czerwone na Monte Cassino.
- 39) Rzymski Boreasz.
- 41) Przeptywa przez Stalową Wolę.
- 42) Angielska jednostka powierzchni ziemi.
- 44) Sumeryjski bóg przyrody.
- 45) Ma symbol Y.
- 47) Park etnograficzny.
- 48) Kawon.
- 49) Biblijny prorok.
- 51) Napar z herbaty.
- 52) Traktor.

PIONOWO:

- 1) Nabytek.
- 2) Klei papę.
- 3) Ścinanie zboża.
- 4) Chadza w burnusie.
- 5) Język zwierzęcia.
- 6) Dokazywanie, pustota; bawienie się, figlowanie, psoty.
- 7) Do siekania mięsa.
- 8) Żywność modyfikowana genetycznie.
- 9) Zgrzebna tkanina.
- 13) Przedostatnia litera w alfabecie greckim.
- 15) Narząd wzroku u ludzi i zwierząt.
- 17) Pisklę ptaka domowego.
- 18) Mieszkanie Eskimosów.
- 19) Sztuczka filmowa.
- 21) Wszelkie dobra natury.
- 22) Kieliszek wódki.
- 23) Państwo z Belgradem.
- 24) Starożytne miasto

- w Palestynie koło Jerozolimy.
- 27) Pokarm dla konia.
- 30) Niejedna na sośnie.
- 33) Zbiornik na zakiszenie pasz.
- 34) Szmuel Josef (1888-1970), pisarz izrael.; nagroda Nobla 1966.
- 36) Dla zwycięzcy.
- 37) Mada lub less.
- 38) Dmuchawiec.
- 40) Dopływ Wisły.
- 43) Kolektywne gospodarstwa rolnicze w Izraelu.
- 46) Czaple pióro.
- 47) Ptak lub koń.
- 50) Hinduski asceta.

Rozwiązanie krzyżówki
nr 10/2022. Hasło:

**„HODOWCY STAWIAJĄ NA
PASZĘ Z PIASTA”**

Laureatami zostają:

Jarosław Wesolek, Jarocin
Zofia Magdzińska, Cierpigorz
Bożena Ozimek, Skowroda Południowa



JESIENNE UPRAWY Z E-KODAMI NA ZAKUPY

Ubezpiecz uprawy i zyskaj e-kod
o wartości 200 zł do sklepu znanej sieci.

Materiał marketingowy. Akcja promocyjna „Uprawy z e-kodem do Biedronki” skierowana jest wyłącznie do osób fizycznych. Pula e-kodów jest ograniczona, wynosi 20 000. Regulamin akcji dostępny na stronie i-rolnik.pl